DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 32 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. | Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. Toruń, czwartek 29 czerwca 1933 Nr. 146

Odwieczna potęga

Pośród dni uroczystych, przyjętych przez Odrodzoną Polskę jako święta narodowe, jedno zwłaszcza święto zyskało sobie odrazu uznanie całego bez wyjątku społeczeństwa, wchodząc w trwałą tradycję narodowego obyczaju.

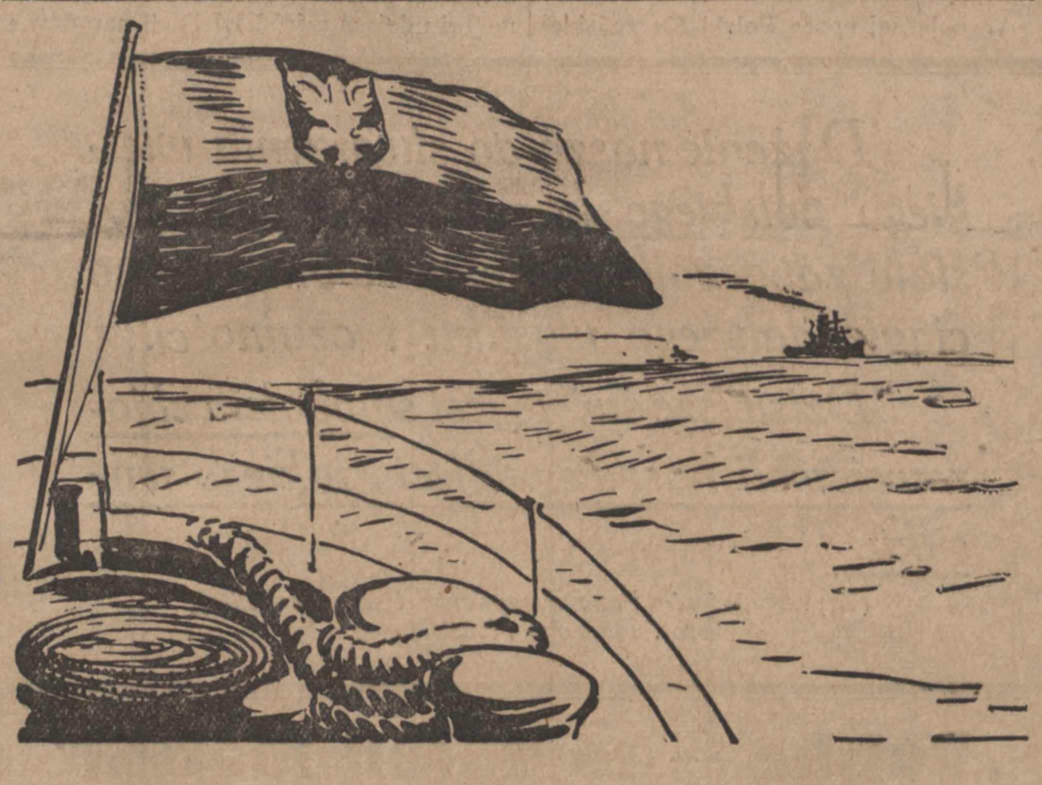
Jest niem — Święto Morza.

Zdawałoby się paradoksem twierdzenie, że święto to posiada już „tradycję“, skoro w roku bieżącym obchodzimy je dopiero poraz drugi. A jednak nie jest to paradoks. Kto w ubiegłym roku widział tę niepoliczoną, przeszło stutysięczną rzeszę ludzką, ze wszystkich stron i krańców Polski pielgrzymującą ku naszemu oknu na świat, przelewającą się gwarnie i radośnie przez ulice budującej się Gdyni, wpatrzoną jak w świętość w bezmiar polskiego Bałtyku, ze wzruszeniem klękającą u morskiego brzegu, — ten wie, że tak powszechny entuzjazm mógł być jedynie wynikiem nietylko zrozumienia, ale i ukochania własnego Morza, jako celu i jako dążenia. A jakaż jest inna podstawa do tworzenia się wszelkiej tradycji narodowej, jeżeli nie właśnie: zrozumienie i ukochanie? Na czemże innem oparta jest np. francuska tradycja świętowania dnia 14-go lipca, jeżeli nie na powszechnem zrozumieniu Francuzów znaczenia tego dnia dla losów Francji, jeżeli nie na radosnem echu, jakie dzień ten musi budzić w każdem francuskiem sercu?

Te same czynniki: zrozumienie i umiłowanie znaczenia tego olbrzymiego celu, jakim dla losów Polski jest jej morze, decydują o tem, że dzień Święta Morza stał się świętem powszechnem, żywo obchodzącem wszystkich, jednakowo odczuwanem przez wszystkich, komu tylko drogiem jest pojęcie: Polska. Rok temu na cześć morza manifestowało w Gdyni sto tysięcy ludzi. Dziś na jego cześć manifestują w Polsce 32 miljony.

Ten dzień Święta Morza, dzień manifestacji powszechnych myśli i uczuć, wyzwolił w polskich sercach i umysłach dążenie, które przysypane popiołem zapomnienia w przeszłości i odrętwień w niewoli, drzemało jednak na dnie psychiki polskiej od wieków. Dążenie to bowiem jest w istocie swej tak samo odwieczne, jak morze. Nie od teraz dopiero istnieje jego tradycja, pomimo iż zewnętrzną swą formę manifestacji zbiorowej przybiera ona dziś zaledwie poraz drugi. Jest ona tak dawna, jak tylko sięgnąć potrafiła pamięć ludzka wśród plemion słowiańskich, tu, nad tym samym brzegiem Bałtyku osiadłych, a nawet dawniejsza jeszcze, idąca w daleki mrok wcześniejszych stuleci. Jest ona tak dawną, jak zagubiona już dziś w nieodgadnionej odległości czasów chwila przybycia pierwszych Słowian w nadbałtyckie ziemie, przedtem niczyje, — i założenie przed wiekami na nich u morskiego brzegu od Piławy poprzez Gdańsk, Kołobrzeg, Szczecin aż po daleką Bremę swych trwałych siedzib i grodów.

Oni to, Słowianie, na tych przedtem niczyich i bezpańskich ziemiach byli nietylko pierwszym osiadłym na stałe, nie przejściowym i nie zaborczym elementem ludzkim, — ale byli również pierwszymi ich gospodarzami w najwłaściwszem tego słowa znaczeniu, — pierwszymi krzewicielami swoistej cywilizacji, znacznie wcześniejszej od wszystkich innych, później tym ziemiom narzucanych, — oni to byli tutaj pierwszymi twórcami pojęć zbiorowego życia w organizacjach plemienno-państwowych.



Później, w kołowrocie biegnących wieków i wydarzeń, któż jeśli nie oni, Słowianie, wytrwale i wiernie strzegli nadmorskich granic i dziedzin? Jakże ogromnej siły żywotnej, opartej o najgłębsze poczucie swych praw posiadania, potrzeba było na to, ażeby pomimo straszliwego i najbrutalniejszego naporu ze strony zaborczego sąsiada ów rodzimy, rdzennie tubylczy element słowiański zdołał się ostać i nie zginąć w powodzi zalewającego. barbarzyństwa? Ogniem, żelazem i krwią można było tępić słowiańskie plemiona, — można było wycinać w pień bezbronne sorabskie i wendyckie osady, a w parę wieków później tysiące równie bezbronnej ludności polskiej zebranej w Gdańsku w dzień św. Dominika. Można było podstępem i gwałtem zalewać kolonizacją terytorja odwiecznie słowiańskich księstw szczecińskich, kołobrzeskich, pomorskich, a w parę wieków później tą samą metodą sztucznie przeszczepiać obcy element na odwiecznie słowiańskie dziedziny wschodniopruskie, — lub jeszcze w parę wieków potem... tworzyć nawet nowoczesne, „cywilizowane“ metody wynaradawiania, oparte o krociowe fundusze. Ale wszystko to — nie zdało się na nic. Wszystkie te metody przemocy, od tylu długich wieków przeciw słowiańskiemu elementowi nad Bałtykiem stosowanej, — natrafiały zawsze na nieugięty, niczem ani nigdy zniszczyć się nie dający odpór. Ogniem i mieczem tępiony, terrorem i chytrością na swych lądowych osiadłościach wynaradawiany żywioł słowiański tem silniej i uparciej trzymał się tej ostoi, która stała się i warunkiem i symbolem jego prawa do tych ziem, a która ma na imię: — MORZE.

Dziś, choć czasy pozornie wyglądają inaczej niż tamte dalekie wieki istota sprawy pozostała niezmiennie jedna i ta sama. Tak samo szumi odwieczne MORZE i tak samo, jak przed wiekami i w ciągu wieków, jest ono i warunkiem i symbolem trwania, mocy i rozwoju odwiecznie prawowitego jego posiadacza: — żywiołu słowiańskiego.

Dzisiejsze nasze, polskie Święto Morza — jest przeto świętem nietylko dla samej Polski, ale i dla całej Słowiańszczyzny. Ku Gdyni, tej naszej dumie i umiłowaniu, biegną oczy nietylko 32 miljonów Polaków, ale i oczy całej ogromnej blisko 60-miljonowej rzeszy naszych pobratymców z innych słowiańskich państw Europy. Nasza radość staje się również i ich radością. Nasza duma staje się również ich udziałem. Wszystkich bowiem —ich i nas—u bałtyckiego brzegu łączy razem i jednoczy tu olbrzymia, wieczna, nigdy niezniszczalna potęga: — M O R Z E.

Na straży morza i Pomorza

Cała Polska na jednym froncie

„Każdemu narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niźli na ziemskiem. Bo kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim‟.

Tak pisał w drugiej połowie XVI-go stulecia mąż stanu za panowania Zygmunta III, arcybiskup Dymitr Solikowski i słowa jego nietylko poprzez wieki nie straciły waloru, ale są dziś równie aktualne, jak były ongiś.

Myśl wybitnego statysty polskiego z przed niemal 400-tu laty znalazła też potwierdzenie w słowach wypowiedzianych przez obu wielkich działaczy, jakich nam Opatrzność dała, by prowadzili Polskę wyzwoloną z oków w szczęśliwą przyszłość: Włodarza Majestatu Rzplitej i Wielkiego Budowniczego Niepodległości.

„Miłość morza powinna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski‟ — mówi Prezydent Ignacy Mościcki.

„Początek rozbudowy marynarki wojennej jest rękojmią mocarstwowego rozwoju państwa i kwitnącej pomyślności narodu‟, — stwierdza Marszałek Piłsudski.

A słowa te, zazębiające się tak dokładnie i ściśle z tem, co nam przekazuje tradycja Polski przedrozbiorowej, od mrocznych czasów średniowiecza Piastów poprzez liczne stulecia, są jeno wyrazem uczuć i myśli, przenikających całe społeczeństwo. Od Zbrucza i Wileńszczyzny po Cieszyn i łęgi nad Wartą, od Karpat po ujście Wisły — niemasz w kraju nikogo, ktoby **nie wzbierał dumą na myśl o morzu polskiem** i o tem, cośmy na skraju wybrzeża, przyznanego nam Traktatem Pokojowym, w kilkunastu zaledwie latach zdziałać zdołali.

Dziś, w dniu, w którym myśli nasze ulecą nad sine brzegi Bałtyku, w dniu, który święcimy w imię morza, mamy zatem prawo zważyć na wyniki tego przeolbrzymiego wysiłku, na który zdobyliśmy się w tak krótkim, ale jakże płodnym w czyn czasie. Przejęliśmy niemal pustakę. Małą przystań, leżącą na uboczu od wszelkich szlaków komunikacyjnych, wgłębi płytkiej i zamulonej zatoki Puckiej... Prymitywną przystań dla kutrów rybackich, położoną na krańcu półwyspu helskiego... Wioskę rybacką o 3000 ludności, zaznaczoną na mapach, jako „Gdingen‟. A jedyne miasto portowe, które rozsiadło się u ujścia Wisły, stary polski Gdańsk, połowicznie tylko złączone, bo ustanowione „wolnem miastem‟...

Ongi w przedrozbiorowych czasach, wielki hetman koronny Stanisław Koniecpolski, w raportach do króla wskazywał **na Gdynię, jako teren najdogodniejszy do stworzenia ośrodka siły nad morzem.** Myśl ta została podjęta — i dziś Gdynia liczy 50.000 mieszkańców, wysuwa się na **czoło portów Bałtyku.** W r. 1924 zawinęło do niej **58 okrętów — w r. 1932 okrętów 7.214!** Przed ośmiu laty załadowano na nie 80.928 ton — w roku ubiegłym — **5.670.202 t.** Dziś mamy nad polskiem morzem **30 linij okrętowych,** obsługujących przeszło **100 portów świata!** Dziś spławy nasze towarowe nad morzem zajmują powierzchnię **122.000 metrów kwadratowych!**

Czyż wyliczać dalsze cyfry? Czyż stwierdzać to, co chyba każde dziecko w Polsce wiedzieć winno? Ten niebywały, krzepiący serca i dumą **przepajający rozrost naszej ekspansji nad morzem!** To wspaniałe tworzywo, bardziej, niźli każde inne, nadające Polsce **mocarstwowe oblicze!**

Uświadomienie znaczenia morza w życiu politycznem i gospodarczem Odrodzonej Polski pogłębia się z każdym rokiem w społeczeństwie.

Nad nastrojami szczęścia i dumy, które nami wkładają, snują się jednak pewne cienie... Płyną one z oddali — a wyrażają się w tem, co w codziennym rozgwarze haseł politycznych zwiemy **„prądami rewizjonistycznemi‟.** Nasze prastare Pomorze zwą ci, którzy pożądliwem na nie okiem patrzą „korytarzem‟ — nasz brzeg morski jest **cierniem w oku wroga...**

I dlatego też dziś, w dniu Święta Morza, wszyscy ślubujemy...

— KAŻDA PRÓBA NARUSZENIA ISTNIEJĄCEGO STANU RZECZY, SPOTKA SIĘ Z ODPOREM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!

Dziś wobec całego świata manifestujemy:

— Niczego od nikogo nie chcemy! **ALE NIEMA TAKIEJ SIŁY, KTÓRABY NAM ZDOŁAŁA WYDRZEĆ TO, CO POSIADAMY!**

W tem ślubowaniu i tej manifestacji łączymy się dziś w dniu „Święta Morza‟ wszyscy, **ilu nas jest Polaków** na świecie.

Z Moraw i Słowaczyzny na „Święto Morza‟

Hasło „Święta Morza‟ odbiło się żywem i szczególnie życzliwem echem w Czechosłowacji. Komitet „Święta‟ otrzymał zgłoszenie klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, którego reprezentacja w liczbie **100 osób z Moraw i Słowaczyzny** przybędzie do Polski celem zamanifestowania łączności narodu czechosłowackiego z Polską w jej niezłomnej chęci utrzymania dostępu do morza na zawsze. Ponadto z Bratislavy przybywa do Polski delegacja **Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowackich.**

Stanowisko społeczeństwa czechosłowackiego w obliczu „Święta Morza‟ jest niezwykle znamienne i godne podkreślenia. Bez dostępu do morza niema niepodległej Polski, a bez niepodległej Polski niema niepodległej Czechosłowacji, jak to w swym otwartym liście zaznaczył inż. Linka z Pragi, przedstawiciel Namorni spolecnosti ceskoslovenske.

Polska na morze!

Jak Polska długa i szeroka palą się dziś nad naszemi rzekami, — co wszystkie do morza płyną — ogniska symboliczne ku uczczeniu „Święta Morza‟.

Zapaliła je ta sama pochodnia, od której zajął się **znicz płonący na grobie Nieznanego Żołnierza,** — ta sama, od której żarzą się serca nas, żywych, — w odzyskanym Bałtyku rozmiłowanych bez pamięci — **Pochodnia Miłości Ojczyzny.** Ta pochodnia płonęła zawsze żywym silnym płomieniem nad Rzeczpospolitą.

W świetnym pochodzie Wielkiej Polski Jagiellońskiej ku triumfom i sławie biły z niej blaski stu słońc, oślepiające i potężne.

W bolesnej epoce **Polski Męczeńskiej** była nam ona **ogniem ofiarnym,** który spalał życie całych pokoleń męczenników za wolność, — i **zorzą nadziei,** która krzepiła wiarę w Jutro Zmartwychwstania.

W Polsce Niepodległej Miłość Ojczyzny znalazła najpotężniejszy swój wyraz w miłości do polskiego morza, bo zrozumieliśmy nakoniec, że MORZE, A NIEPODLEGŁOŚĆ TO JEDNO!

To też dzisiejsze „Święto Morza‟ to wielka manifestacja naszej miłości Ojczyzny i zrozumienie że **„Przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat, i że tylko Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!‟**

Miłość Polski do morza osiągnęła dziś rozkwit i rozmach wprost niebywały i rośnie, potęguje się i wzmaga, zatacza coraz szersze kręgi, szeroką falą, świeżą szumiącą, błękitną, wdziera się do najdalszych zakątków ziemi polskiej, zalewa gorącem wzruszeniem najtwardsze i najoporniejsze serca polskie.

Szczęśliwy, pomyślny i radosny to objaw, świadczący **o uświadomieniu sobie przez nasze społeczeństwo drogi, którą iść winna nasza myśl państwowo twórcza ku ugruntowaniu naszej Niepodległości i Mocarstwowej Polski.**

Jednak nie w samych uczuciach leży miłość Polski dla Morza.

Widomym jej wyrazem winien być **żywy i czynny współudział całego społeczeństwa w rozbudowie naszej floty tak wojennej jak i handlowej.**

Nasza marynarka wojenna to obrona polskiego wybrzeża, — flota handlowa zaś to bogactwo i rozkwit nasz gospodarczy. **BEZ FLOTY NIEMA MORZA, BEZ MORZA NIEMA NIEPODLEGŁOŚCI.**

Nie o to bowiem chodzi, byśmy się rozrzewniali nad pięknością polskiego morza, lecz o to, **byśmy je uzbroili.**

Niepodległości naszej Ojczyzny **nie** to ustrzeże iż zachwycać się będziemy głośno i entuzjastycznie szumem ojczystej fali, purpurą jarzębin przeglądających się w aksamitnym szafirze, i kobiercem liljowych wrzosów helskich, lecz to, **że na straży tych fal staną zbrojne pancerniki, a w głębi turkusowych przeźroczy zamajaczą łodzie podwodne, jako obrona Gdyni, Bałtyku, Niepodległości i Polski!**

Zaczęliśmy przed paru laty zbierać składki na **„Odpowiedź Trewiranusowi‟.**

Dziś w „Święto Morza‟ manifestujmy czynnie naszą miłość Ojczyzny. Niech zainicjowana przez Ligę Morską i kolonjalną zbiórka na **„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ‟**, wyda wspaniałe owoce!

NIEMA POLSKI BEZ MORZA, NIEMA MORZA BEZ FLOTY! BUDUJMY FLOTĘ NARODOWĄ!

Dążenie nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostało zapoczątkowane, ale wymaga ono ciągle dalszego wysiłku i czujności.

Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli narodu podjęcia takiego wysiłku.

(Z przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego).

„Polska — to naród morski‟

Minister jugosłowiański o wrażeniach z Polski

Kierownik wycieczki jugosłowiańskich parlamentarzystów, którzy przed niedawnym czasem byli naszymi miłymi gośćmi na Pomorzu, p. **Minister dr. Grga Andjelinovic** po swym powrocie z Polski udzielił przedstawicielowi Ajencji Havasa wywiadu na temat wrażeń, wyniesionych z naszego kraju.

Wywiad ten jest jednem z najpiękniejszych świadectw, wystawionych Polsce przez jej szczerego przyjaciela i wybitnego męża stanu pobratymczego nam narodu. Trudno się oprzeć wzruszeniu, czytając w wywiadzie tym następujące słowa:

„Wrażenia moje z Polski mogę streścić w kilku słowach. **Naród polski osiągnął swoje zjednoczenie i wyzwolenie za cenę wielkich wysiłków i przelanej krwi.** Przybywając do Polski, odniosłem nieodparte wrażenie, że **naród polski ceni bardzo tak drogo okupioną wolność i nikt nie może ważyć się na naruszenie granic Polski, nie wywołując zdecydowanego odporu całego narodu.**

Dwie rzeczy rzucają się w oczy: Pierwsza, to fakt, że **naród polski udowodnił dostatecznie, że wszelka opieka nad nim jest zbyteczna, że może się on przyczynić więcej do powszechnego postępu będąc wolnym.** Łódź i Katowice są tego dowodem, lecz **Mościce i Gdynia są jeszcze piękniejszym przykładem, w świetle którego uzewnętrznia się pęd twórczy narodu polskiego.**

Lecz to, co najbardziej uderza, to fakt, iż naród polski stał się jeżeli nie przez długość swoich brzegów morskich, to przynajmniej przez swego ducha — narodem morskim. Nietylko życie ekonomiczne pcha Polskę w kierunku morza, lecz dusza narodu polskiego wypełniona jest całkowicie pragnieniem wyjścia na morze.

Czuję się w obowiązku podkreślić, że **naród polski jest szczerze, w głębi swej duszy narodem słowiańskim, świadomym swoich obowiązków i swojej misji.** Co mnie najbardziej raduje, to okoliczność, iż podczas mej podróży po Polsce **spotkałem się z objawami szczerej niekłamanej sympatji dla Jugosławji.‟**

Ta sympatja dla naszych słowiańskich braci z nad słonecznych brzegów Adrjatyku jest w Polsce istotnie głęboka i niekłamana. Poprzez bezmiar naszych mórz, gdzie spotykają się drogi rozwojowe naszych państw, podajemy sobie wzajemnie z nimi mocne, silne dłonie, łącząc je w trwałym i szczerym uścisku.

Akademickie wykłady w Gdyni

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca podanie do wiadomości podwładnym i urzędnikom państwowym i samorządowym programu wykładów w Kolegjum Międzynarodowych **Wykładów Akademickich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** w Gdyni. Wykłady te dostępne są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, studentów szkół wyższych, nauczycielstwa, przedstawicieli sfer gospodarczych itd.

W roku bieżącym wykłady odbywać się będą od 16 lipca do 3 sierpnia w dwóch równoległych działach kolegjum: Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych Gospodarczych, oraz Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich.

Rekordowy ładunek bawełny nadszedł do Gdyni

Norweski statek motorowy „Tampa‟, należący do linji, utrzymującej regularną i bezpośrednią komunikację z portami golfu amerykańskiego, przywiózł bezpośrednio do Gdyni z kilku portów zatoki meksykańskiej duży ładunek bawełny, wynoszący **10.300 bel.** Połowę bawełny z tego transportu przeznaczono na skład konsygnacyjny i zostaje ona obecnie składana w porcie gdyńskim do magazynów. Druga połowa przewieziona zostanie koleją dla polskiego, a częściowo i **czechosłowackiego przemysłu bawełnianego.**

Należy zaznaczyć, że jest to **największy transport bawełny,** jaki dotychczas nadszedł jednorazowo do portu gdyńskiego bezpośrednio z krajów produkujących. Wkrótce oczekiwany

Kto ma morze — tego nikt nie zmoże.

DR. ROGER BATTAGLIA.

Handel morski w dawnej Polsce

Obcy kupiec czerpał bogactwo z naszej ziemi

W miarę rozrostu potęgi politycznej, oraz postępów gospodarczych i kulturalnych dawnej Polski, wzmaga się znaczenie handlu z zagranicą, a w **szczególności handlu drogą morską.** W okresie ekspansji mocarstwowej Polski, a w szczególności w wieku XVI i XVII handel ten staje się głównem źródłem bogactwa Rzeczypospolitej. Zaczątki handlu morskiego Polski w wiekach średnich, to głównie handel tranzytowy. Pza wywozem bursztynu, stanowiącego produkt prowincyj nadmorskich, handel morski Polski polega głównie na pośrednictwie w wymianie towarowej pomiędzy **Wschodem, a Zachodem.** Handel ten kieruje się już wówczas przedewszystkiem na **Gdańsk i Toruń.**

Już dość wcześnie, bo w XIV wieku znaczenie Gdańska, jako portu morskiego było bardzo poważne. Świadczy o tem fakt, iż Gdańsk, jako miasto, wchodzące do ligi hanzeatyckiej, wpłacał w r. 1390 — ⅔ ogólnej sumy wpływów tej ligi, zaś w r. 1936 — ¾ Drogą przez Gdańsk kierowano towary z Zachodu na Wschód aż do Morza Czarnego, oraz ze Wschodu na Zachód, **szlakiem na Warszawę, Lublin, Włodzimierz,** lub też szlakiem **na Brześć, Lwów.** Doniosłe znaczenie przedstawiał również t. zw. szlak toruński, idący do Krakowa i służący za komunikację handlową Węgier **przez Polskę z Flandrją i Anglją.** Dzięki handlowi tranzytowemu wzrasta szybko bogactwo Gdańska. Handel tranzytowy obejmował wówczas głównie w wywozie takie towary, jak wosk, futra, jedwabie, korzenie, miedź z Węgier i t. p. artykuły. Przywożono natomiast z Zachodu sukna flandryjskie, angielskie i florenckie, śledzie oraz wszelkiego rodzaju artykuły cechowe, jak noże, buty, kapelusze, dalej — wina oraz owoce południowe.

PRZEŁOMOWA CHWIL'

Dopiero w drugiej połowie XV wieku przejawia się **elastyczność życia gospodarczego Polski w handlu morskim,** kierując masowy wywóz produktów rodzimych drogą wiślaną do Gdańska na zachód Europy. Podstawę wywozu tego stanowi zboże, a dalej takie artykuły, jak drzewo, smoła i popiół. Przełomowy moment w rozwoju polskiego handlu morskiego przypada **na rok *1544*,** w którym to roku **po długiej wojnie między Lubeką a Danją** otwartą **zostaje cieśnina Zandu,** wobec czego statki holenderskie mogą przypływać za opłatą zwykłego cła do Gdańska dla zakupu polskiego zboża. Począwszy od r. 1544 Gdańsk wyzwala się od pośrednictwa Lubeki i wchodzi w bezpośrednie stosunki z zachodnio-europejskiemi rynkami zbytu.

O znacznych rozmiarach, jakie przybiera polski handel morski, zwłaszcza w wieku XVI i na początku XVII świadczą dane, dotyczące ilości okrętów, zawijających do Gdańska, oraz ilości towarów przewożonych przez port gdański. **O** ile w latach 1422, 1429, 1430 i 1432 słyszymy o 70, 61, 40 i 59 statkach wypływających z Gdańska, częściowo naładowanych zbożem, to w latach 1490, 91 i 92 liczba statków wypływających wynosi już **720, 607 i 562.** W okresie tym przewagę w żegludze gdańskiej wykazuje bandera niemiecka, szwedzka i finlandzka, a więc krajów położonych nad Bałtykiem. Natomiast w drugiej połowie XVI wieku, po otwarciu morza Bałtyckiego dla wolnej żeglugi wszystkich narodów, równolegle do znacznego wzrostu ruchu okrętowego (w r. 1575 liczba okrętów, zawijających do Gdańska wynosiła 1064) wzrasta liczba okrętów, należących do państw zachodnio-europejskich, a dominującą rolę poza statkami holenderskiemi odgrywają statki wschodnio-fryzyjskie, szkockie, angielskie i t. p.

Polska spichlerzem Europy

Okres największego rozkwitu handlu morskiego Gdańska, a jednocześnie najszerszej ekspansji Polski na polu handlowem stanowią **lata *1615—1625*,** kiedy liczba okrętów zawijających do Gdańska wynosiła średnio 1.200 rocznie. Największa liczba wypada na r. 1618 (1860 okrętów o wartości ładunku 14.411.500 zł. p.). Od r. 1626 w związku z wojną szwedzko-polską spada liczba okrętów. W drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII handel morski przez Gdańsk zmniejsza się znacznie, zajmuje jednak jeszcze dość poważną pozycję. Ostateczny kres rozwojowi Gdańska, jako portu morskiego kładą dopiero rozbiory Polski.

Wywóz zboża, drzewa i innych produktów polskiej gospodarki stanowił w wieku XVI, a zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XVII źródło olbrzymich — na owe czasy — bogactw. Polska była w okresie tym rzeczywiście **spichlerzem Europy zachodniej.** Korzyści materjalne, osiągane jednakże w owym czasie przez społeczeństwo polskie z handlu morskiego nie były proporcjonalne do ilości i wartości wywożonych towarów, a ponadto okazały się krótkotrwałe, nie złożyły się bowiem na stworzenie podwalin potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej. Ten ujemny stan rzeczy wynikał z faktu, iż pośrednictwo w handlu produktami polskiemi nie tkwiło z reguły w rękach polskich, czy nawet gdańskich, **lecz niemieckich i holenderskich.**

ROZBIORY — KRESEM HANDLU.

Własnych statków posiadał Gdańsk mniej, niż ich potrzebował. W XVI wieku liczył ich przeciętnie 150, więc większą część przywozu i wywozu towarów mieli w swem ręku kupcy zagraniczni, którym miasto zapewniało wszelką opiekę i pomoc. Roiło się od nich stale, zwłaszcza w lecie i w jesieni, kiedy z Polski ze zbożem i innemi płodami przypływały tratwy, szkuty, komięgi, galary i dubasy, kierowane ręką wiślanych flisaków. Stary budynek giełdy, zwany Dworem Artusa, był miejscem wszelakiego rodzaju tranzakcyj między gdańskim hurtownikiem, a obcym kupcem. W związku z bogaceniem się Gdańska na pośrednictwie handlowem, cały obrót **pieniężny Polski skupiał się również w Gdańsku,** który przy pomocy posiadanego złota umiał bronić swych praw i przywilejów. Natomiast rdzenni Polacy stronili od handlu wogóle, a handlu morskiego w szczególe. Morze nie pobudzało ich **energji do śmiałych przedsięwzięć,** wypraw kupieckich, a ten stan rzeczy prowadził do braku własnej i jednolitej polityki morskiej i był niewątpliwie jedną z **głównych przyczyn osłabienia siły państwa polskiego i rozbiorów.**

Ostateczny kres polskiego handlu morskiego stanowią **rozbiory.** Świadczy o tem fakt, że podczas, gdy w r. 1770 zawinęło do Gdańska ogółem 1988 statków wiślanych, to w roku 1771 — 711, w r. 1774 — 523, a w r. 1782 — 145. — W okresie od 1770 do 1783 zawinęło do Gdańska tylko 10.564 okrętów wiślanych, t. j. tyle, ile za polskich czasów w ciągu jednego roku.

Dane powyższe świadczą o tem, że los Gdańska związany był i jest bezpośrednio z jego **zapleczem, a więc z *Polską*.**

Gdy polskie Morze woła

Wychodźtwo nasze, osiadłe daleko poza granicami kraju, zadeklarowało swój powszechny udział w „Święcie Morza". Wychodźtwo nigdy dotychczas nie zawiodło Polski — i tym razem staje **do apelu w swej gotowości manifestowania wobec opinji zagranicznej niezłomnej woli wszystkich *Polaków* utrzymania Bałtyku na zawsze.**

W wydanej z tej okazji odezwie czytamy: „Niech manifestują **swoją miłość do morza i *Pomorza* górnicy nasi w Pensylwanji, niech płoną stosy sobótkowe w mrokach puszcz dziewiczych nad brzegami Ivahi w Paranie, niech biją ku niebu dźwięki roty w pampasach Argentyny,** niech przysięga wierność polskiemu morzu farmer polski, zagrzebany w śniegach Kanady, niech wsłuchują się przy głośnikach radjowych Polacy z terenów mniejszościowych w wieści, **płynące na falach eteru ze „starego kraju".** Rodacy z obczyzny: **Woła was polskie morze"!**

Delegacje ze wszystkich dzielnic kraju, — biorące udział w uroczystościach Święta Morza w Gdyni, przybędą w swych pięknych **strojach regjonalnych z odpowiedniemi transparentami,** zaopatrzone w specjalne oznaki (wstążeczki) z napisem miejscowości, które reprezentują.

W ten sposób w karnym manifestacynym pochodzie nad morze wezmą udział przedstawiciele całej Polski, **połączeni jedną myślą: morza nie oddamy!**

Bałtyk w naszej historji

Nauka z przeszłości

Dziejową kolebką państwa polskiego były dorzecza Wisły i Odry. Z biegiem tych rzek szła też ku morzu ekspansja pierwszych piastowiczów wśród ciągłych **ciężkich walk** z żywiołem niemieckim i plemionami pruskiemi. Pomorze gdańskie należy do Polski już od roku **994** i już podówczas Polska staje się krajem **wielkiego tranzytu,** łączącego północ Europy z południem i południo-wschodem.

W okresie rozkwitu potęgi Hanzy, do której należały i polskie miasta, jak **Elbląg, Chełmno, Toruń czy *Kraków*,** przez Polskę szły wielkie trakty handlowe z portów Bałtyku po morze Czarne i Śródziemne. Sukna flandryjskie i angielskie, futra Nowogrodu, miedź węgierska, **bakalje Stambułu — stanowią przedmiot wymiany w wielkiej, europejskiej skali.** Kraków i Lwów dzięki prawu składu stają się centralami międzynarodowego handlu, w szybkiem tempie zaczyna w Polsce narastać zamożna, zapobiegliwa, kulturalna warstwa mieszczańska.

W r. 1308 Gdńask i całe Pomorze gdańskie dostają się pod pięść zakonu krzyżackiego. Poczyna się okres półtorawiekowych zaciętych walk o władanie brzegiem Bałtyku, walk toczonych ze zmiennem szczęściem, których punktem szczytowym jest Grunwald, a finałem zwycięskim pamiętny pokój w Toruniu (1466). Polska odzyskuje **Pomorze wraz z *Gdańskiem*, ziemię chełmińską, Malborg, Elbląg i Warmję.** Reszta terytorjum krzyżackiego z Królewcem czyli t. zw. Prusy Książęce pozostały przy zakonie jako lenno polskie. Aż do pierwszego rozbioru, przez trzy stulecia zgórą, Pomorze pozostaje we władaniu Polski, od roku zatem **994 po koniec *X*VIII w.,** tylko przez 150 lat pozostawało pod okupacją krzyżacką, a zresztą na przestrzeni 8-miu **wieków wchodzi stale w skład ziemi Rzeczypospolitej.**

Przewrót gospodarczy, jaki dokonał się w świecie w wieku XVI w związku z odkryciem Ameryki i drogi do Indyj oraz w związku z upadkiem produkcji rolnej w państwach zachodniej Europy, wydźwignął szybko Gdańsk do rzędu jednego z największych portów świata i czyni Polskę na szereg dziesiątków lat prawdziwym śpichlerzem Europy. Kilkutygodniowe jarmarki gdańskie, rozpoczynane rok rocznie w sierpniu, w dzień św. Dominika, gromadziły w porcie **po kilkaset obcych** okrętów, pełnych słodkich win hiszpańskich, owoców Portugalji, jedwabi francuskich, sukna z Anglji, ryb duńskich, szwedzkiej rudy żelaznej, okręty wracały do swych krajów wyładowane polską pszenicą i drzewem budulcowem.

Popłynęło szeroką strugą złoto do Polski. Szlachta województw zachodnich i centralnych, zajęta spławianiem zboża Wisłą do Gdańska, bogaci się, odzwyczaja od rzemiosła wojennego, pogrąża w **bezruchu dobrobytu** „W Polsce jeno kupcy a rataje" — narzekał już Kochanowski.

POCZĄTKIEM FLOTY POLSKIEJ.

Z tym rozkwitem gospodarczym, spowodowanym przez niekrępowany niczem dostęp do Bałtyku, nie szło, niestety, w parze zrozumienie, **czem jest własny, dostatecznie obronny brzeg morski w polityce i w gospodarczym rozwoju państwa.** Szlachcic polski chętnie widział w kupcu gdańskim wygodnego pośrednika w wymianie towarów, ale też powtarzał za Klonowiczem: **„może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze",** albo żartował: **„Dosyć posiadać tyle morza, iżby koń mógł się skąpać, a nie utonąć".** Zgodna z tą przeciętną opinją była i linja polityki państwowej. Zwrócona na wschód, w stronę ziem litewskich i ruskich, w stronę bezmiaru stepów czarnomorskich, nie umiała rozwiązać tych zagadnień przez **brak dyscypliny państwowej i dostatecznie silnej armji,** a zaniedbała w zupełności prowadzenia **odpowiedniej polityki morskiej.**

Gdańsk wyposażony w szereg przywilejów, stanowiący jakby autonomiczną rzeczpospolitą w polskim organizmie państwowym, z polskiego zaplecza **czerpał swe soki żywotne, lecz uprawiał własną, egoistyczną politykę.** Przeważały tu częstokroć, mimo niemieckiego charakteru miasta, nastroje propolskie. Polska władza, choć raczej formalna tylko, sprawowała rządy nad miastem. Miasto bogacąc się w szybkiem tempie, dysponując nawet dużą flotą, przemienia się w warownię obronną, bogatą w działa i wszelki sprzęt wojenny. Lecz sytuacja Gdańska i jego stosunek do Polski poczęły się zmieniać, gdy nad brzegiem Bałtyku zjawiły się nowe ekspansje, nowi pretendenci do władztwa nad tem morzem.

Oddńawna władała tu Danja dzięki swej flocie i swemu położeniu, dominującem nad przesmykiem Sundu. Przybywają nowe potęgi: Moskwa i Szwecja. Już Iwan Groźny po zaciętych walkach o Inflanty staje pewną stopą nad Bałtykiem, w Narwi. Niedługo później Piotr Wielki całą politykę rosyjską przestawia frontem na zachód i z założonego przez siebie Petersburga rozpoczyna **morską ekspansję państwa.** Walki polsko-szwedzkie zbyt są znane, by obszerniej o nich przypominać. Pięknym epizodem, lecz tylko epizodem bez poważniejszych następstw, pozostaje zwycięstwo zaimprowizowanej **„armaty"** polskiej pod Oliwą. Spóźnionym już jest dalekowzroczny poryw Władysława IV, który usiłuje **rzucić podwaliny pod polską flotę.** Rozpoczyna prace nad budową portu, jako bazy operacyjnej dla marynarki wojennej (obok Pucka), wznosi **dwa forty warowne:** Władysławowo (dzisiejsze Chałupy) i Kazimierzowo, tworzy „komisję okrętów królewskich" czyli jakby **zaczątek admiralicji.**

Najazd szwedzki grzebie te plany. Flota Karola Gustawa pod admirałem Wranglem zarzuca kotwice pod szańcami Władysławowa i Kazimierzowa. Nieliczna załoga pod dowództwem Weyhera cofa się do Pucka. Pokój oliwski staje się grobem przyszłości Polski na morzu. Tam, gdzie leżało ongiś Kazimierzowo, zaległy dziś lotne piaski...

Oby te wspomnienia przeszłości były przestroga dla nas!

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Najdawniejszem, a może i najważniejszem posłannictwem Polski było ustalenie wyraźnej linji rozgraniczającej dwie rasy, dwa związki kultur, dwie niezgłębione możliwości rozwoju: germańsko-niemiecką i słowiańsko-polską. Zjednoczenie zachodnich, pobratymczych Słowian, opartych szeroką i mocną podstawą o Bałtyk, wymagało oczywiście wiekowych, nieustannych wysiłków, ofiar, skoncentrowanej i świadomej woli; otwierało jednak nieocenione możliwości rozwoju, narzucało konsekwentnie linje ewolucji, harmonizujące czynniki potęgi gospodarczej z czynnikami potęgi politycznej. Wielkie wybrzeże morskie, skierowane frontem ku Europie zachodniej, byłoby nieodzownie zadecydowało o historji politycznej i gospodarczej, o rozwoju społecznym i kulturalnym Polski na całe tysiąclecia. Samodzielna praca na morzu, to najbardziej bezpośredni, najwyższy, najczynniejszy kontakt z cywilizacją całego świata; to nieodparty przymus rozwoju handlu, a w konsekwencji i rozwoju produkcji, rozkwitu miast, podniesienia i doprowadzenia w głąb warstw społecznych dobrobytu, a więc i oświaty, — to źródło lepszej organizacji społecznej, doskonalszych praw i znaczniejszych środków obronnych.

STANISŁAW SROKOWSKI.

Od Bałtyku po Morze Czarne

(Fragment z książki p. t. „Z krainy Czarnego Krzyża“)

Polska leży przy lądowej drodze Paryż — Berlin — Moskwa, biegnącej wzdłuż osi kontynentu europejskiego. Idąc od Zachodu na Wschód, nad Wisłą rozpoczyna się ta część Europy, gdzie drogi morskie schodzą na plan dalszy, a lądowe nabierają pierwszorzędnego znaczenia. Obie linje morskich komunikacyj południowa i północna, które dotąd szły równolegle, a na Zachodzie zamknęły nawet sobą wokół półwysep Pirenejski, — tu nad Wisłą nagle od siebie się oddalają. Zamiast równoległych — otrzymujemy nagle dwie wichrowate, przecinające się z sobą pod kątem prostym. Obejmują one sobą ogromny blok Wschodniej Europy z jej wybitnie słabym rozwojem układu poziomego. I znowu im dalej ku Wschodowi, tem bardziej spada znaczenie komunikacji morskiej, aż wreszcie wszystko wchodzi w znak kolei żelaznej, szosy i spławnej drogi rzecznej.

Nic więc dziwnego, że genjalny twórca Kanału Sueskiego Lesseps, w tych warunkach przepowiedział Warszawie olbrzymią przyszłość. **Bo kto ma w ręku Warszawę, ten ma w posiadaniu głowicę i ognisko zarówno komunikacji Europy wschodniej jak środkowej.**

Gdy chodzi o dostęp do Polski z Zachodu, ograniczenie się jej czy to do samej drogi morskiej, czy też do samej lądowej, byłoby zawsze złączone z niebezpiecznem nadwątleniem jej sprawności gospodarczej i niezawisłości politycznej. Aż do Warszawy drogi lądowe i morskie co do ważności z sobą współzawodniczą, — samo morze oblewające brzegi Polski w zatoce gdańskiej nie wystarcza jednak jako wejście i wyjście z wielu powodów dla Państwa tych rozmiarów, jak Polska.

Jaknajusilniejszej uwadze naszej polityki polecić należałoby **możliwość dostępu do morza przez Rumunję.** Ta stara polityka **„oparcia się o dwa morza“**, która tak bardzo psuje krew wszystkim naszym wrogom, — teraz, po restauracji wolności Polski, narzuca się znowu jako „coś“, od czego ogromnie wiele zależy. Były momenty w naszych dziejach, kiedy kontakt z południem osiągaliśmy przez shołdowanie sobie Wołoszczyzny i Bessarabji, — ale owa podstawa naszego władania nad Czarnem Morzem nie była nigdy trwałą i silną, zwłaszcza z chwilą, gdy pokazali się tam na stałe Tatarzy. Potem przyszli Turcy i odepchnęli nas raz na zawsze od basenu czarnomorskiego. Przedługie walki polskie z półksiężycem — to w gruncie rzeczy nietylko spory o abstrakcyjne kwestje religijne i kulturalne, ale o także całkiem realne interesy materjalne, których spadkobiercą okazał się przecież ktoś trzeci, a mianowicie potężniejąca wówczas z dniem każdym, po połknięciu Ukrainy, Rosja. Rozbiory Polski zakończyły wreszcie zupełnie okres naszej samodzielnej ekonomicznej polityki. Przez 150 lat walczyliśmy wprost o egzystencję jako naród, a każde kombinowanie owej kwestji podstawowej, jaką było utrzymanie się przy naszem etnicznem terytorjum, wróżyło nam tylko nowe klęski. Przetrwaliśmy atoli. **Dziś, kiedy zdobyliśmy znowu wolność, musimy wrócić do najlepszych wzorów polityki naszej przeszłości, a wraz z tem także do dążności osiągnięcia w ten lub ów sposób brzegów czarnomorskich.** Najprostszym jest ścisły sojusz z Rumunją, **związek, który obu Państwom daje bardzo wiele pod względem militarnym i ekonomicznym.** Dostęp morski przez Rumunję tem także jest charakterystyczny, że otwiera nam możliwość nietylko handlu eksportowego i importowego z bliższym Wschodem, ale również jest on nową bramą dla handlu wywozowo-przywozowego z Zachodem — i nie należy to zaiste do rzędu przypadków, że stare faktorje miast włoskich dosięgały linji Dniestru i zapędzały się aż po Chocim. Fakt ten wynikał z głębi charakteru handlowego pobrzeża czarnomorskiego, zwłaszcza w jego części zachodniej.

Dostęp Polski do Morza Czarnego, choćby przez sojuszniczą Rumunję, — to przepotężne w skutkach powielenie naszej bezpośredniej ekspansji handlowej nawet na Zachód, a także najlepsza asekuracja przeciw wszelkim niespodziankom międzynarodowej polityki, których z pewnością będzie jeszcze wiele, bo wrogów mamy licznych.

Aczkolwiek porównania z przeszłych wieków najczęściej zawodzą, przecież jednak niech będzie wolno zauważyć, że **jak niegdyś Unja z Litwą wywarła decydujący wpływ na zatamowanie podbojów germańskich, tak obecnie ścisły, jaknajściślejszy związek z Rumunją będzie kamieniem węgielnym pod gmach ogromnego rozkwitu potęgi obu tych Państw międzymorza bałtycko-czarnomorskiego.**

Mgr. **Franciszek Sokół**
Komisarz Rządu w Gdyni

Budując mocne podwaliny naszej państwowości, czynimy to na sposób żołnierski. Przewidywania nasze opieramy na przesłankach i atutach wroga. Atuty poznajemy, aby wyprzedzić wroga, aby wygrać. Jednym z najważniejszych etapów tej gry jest nasza Gdynia. Budujemy Gdynię, aby się uniezależnić pod każdym wzgledem, aby wywalczyć sobie byt. Gdynię budujemy nietylko dla siebie: budujemy ją i dla tych narodów, które z wysiłku i dorobku naszego zechcą skorzystać. Gdynia stanowić musi mocne wrota na zachód. Że jesteśmy na dobrej drodze, wskazuje na to całe nasze społeczeństwo, które dziś zwarcie stoi frontem do morza. Wskazują na to również nasi sąsiedzi, którzy tylko przez Gdynię wychodzą na szeroki świat.

Dziś śmiało powiedzieć można, że Gdynia jest tem wielkiem ogniwem, które nierozerwalnie łączy całą rodzinę słowiańską. Swiat Słowiański zrozumiał wielkie znaczenie słowiańskiego morza i dalej w Gdyni pulsuje nietylko żywy organizm naszego narodu. Bije tu również tętno całej Słowiańszczyzny. Dlatego mylą się ci, którzy uważają powstanie i rozmach Gdyni za wielki cud naszej historji. Gdynia nie jest cudem. Gdynia jest mocnym wyrazem żywiołowego pędu do morza całej Rzeczypospolitej Polskiej - całego świata Słowiańskiego.

Pamiętajmy o „Darze Pomorza“

O książkę dla naszych marynarzy

Miłość swą do Bałtyku Pomorze przed paru laty potrafiło zadokumentować ufundowaniem żaglowca szkolnego dla Państwowej Szkoły Morskiej, który też słusznie otrzymał nazwę związaną z naszą dzielnicą nadmorską: — „Dar Pomorza“.

Uczniowie Szkoły Morskiej, przyszli wodzowie naszych wilków morskich, szkolą się na „Darze Pomorza“ przez wiele długich miesięcy roku. Poza zajęciami służbowemi i „obkuwaniem“ się z teorji zostaje im, słusznie zresztą, trochę wolnego czasu. Chętnieby go spędzili z książką w ręku. Cóż z tego, kiedy **„Dar Pomorza“ ma bardzo skromną bibljoteczkę.**

Tymczasem w każdym domu polskim kurzą się zapomniane gdzieś w kącie książki. Wdzięczny temat do realizacji wszystkich wyżej wymienionych wykrzykników. Niech każdy obywatel przywiezie ze sobą chociaż jedną książkę i wręczy ją bibljotekarzowi statku.

W Gdyni spodziewają się kilkunastu tysięcy gości, czyżby bibljoteka „Daru Pomorza“ powiększyła się o tyleż tomów?..

Jadący na Święto Morza! Nie zapominajcie o książkach dla polskich marynarzy!...

Na obronę morską

Województwo łódzkie, pragnąc godnie uczcić „Święto Morza“ zebraną w swoim czasie kwotę 250 tys. złotych na łódź „w odpowiedzi Treviranusowi“ wręczyło do dyspozycji Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na cele obrony morskiej.

Ruda cynkowa

z fiordów norweskich w Gdyni

Przy nabrzeżu szwedzkiem wyładowano transport rudy cynkowej z norweskiego statku „Trollp“, który przywiózł do Gdyni 2.300 ton tej rudy z fiordów norweskich Mo i Ranen. Wzdłuż tych fiordów znajdują się dość bogate kopalnie rudy cynkowej, która ładuje się na statki nie przez porty lecz wprost z wybrzeża fiordów. Jest to pierwsza próba transportu rudy cynkowej, jaka przechodzi przez polskie porty, gdyż dotychczas huty polskie korzystały wyłącznie z rud cynkowych, pochodzących ze Śląska polskiego i niemieckiego.

Nowela morska

nagrodzona na konkursie

Z okazji „Święta Morza“ rozpisany był zamknięty konkurs na nowelę, opartą na motywach morskich.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem red. Witolda Giełżyńskiego postanowił pierwszej nagrody żadnej z nadesłanych prac nie przyznawać. Nagrodę drugą przyznano p. Jerzemu Bohdanowi Rychlińskiemu za nowelę p. t. „Na kurskie Karlskreny“. Ponadto wyróżniona została nowela Juljana Ginsberta p. t. „Bałtyk — Mare Nostrum“.

Prace kolei

Jak widzimy z ostatnich zestawień, polskie koleje państwowe przewoziły w maju przeciętnie dziennie 9.171 wagonów 15-tonowych towarów. Na stacjach P. K. P. ładowano przeciętnie dziennie 8.257 wagonów, w obrębie W. M. Gdańska 107, z zagranicy przyjmowano 154, ponadto zaś tranzytem przez Polskę szły przeciętnie dziennie 653 wagony.

Latarnia w Rozewiu

Jak donosiliśmy, w dniu 30 bm. odbędzie się w Rozewiu podniosła uroczystość nadania tamtejszej, najsilniejszej na Bałtyku latarni morskiej — nazwy imienia Stefana Żeromskiego. W tym dniu na czasie jest przypomnieć słowa wielkiego Pisarza o tej latarni, zawarte w „Międzymorzu“.

Czarna kula, wywieszona w skwarny dzień letni na poprzecznicy masztu semafora obok morskiej latarni, postrach budzi na morzu.

Jaskrawa, czerwona latarnia, umieszczona w tejże kuli, gdy ciemna noc zapadnie nad lądami śpiącemi, podwaja i potraja grozę ciszy.

Czujna latarnia zdaje się oświetlać po nocy czyhające, zdyszane, zdradzieckie burzy oblicze.

O pewnej godzinie nocy daje się słyszeć huk daleki.

Świszczące wiatry dopadają lądu i ze wszech stron obskakują węgły domów.

Wśród spłoszonego szumu gałęzi nisko zginają szorstkie czuby krzywych sosen.

Czarny las szarpie się w mroku.

Deszcz chłoszcze starą karpiówkę dachów zzieleniałych.

Podmuchy zbiegane w bezkońcach morza, napotkawszy okienka domostw przyczepionych do piasku, nagle w nie tłuką i biją we drzwi, na głucho zatarasowane.

Ciemna jutrznia odsłania morze w pianach, skaczące w furji na duny, od dżdżu szare.

Daleki, zbrudzony horyzont zasłany jest jakgdyby wzburzoną kurniawą śniegu.

Dzikie bałwany nietylko się rozbijają, lecz zaprawdę rozstrzaskują o brzegi.

Zielone ich zwoje zwisają nad półcylindrycznemi wnętrzami, przez nagły ruch polerowanemi jak stal, a migotliwemi jak ogień.

Wiatr zdziera z nich pianę strzelistą i miota ją na brzegi dalekie lub na morze szalone.

Tłoczą się jedne na drugie pian istne zaspy, miazga wzburzona i szumiąca po pękniętych denegach.

Długie drogi wlokącej się śliny od grzbietu do grzbietu wodnego znaczą podstępne i obłędne szlaki i ścieżki żeglarza.

Zdala pędzą, niby wzgórza ruchome, ścigłe zaspy ku lądom.

Na mieliznach podbrzeżnych wpół się łamią, przepękają w swej mocy i niweczą w swej sile.

W śmiechu pienistym wzgardliwego żywiołu huśtają się belki ciosane, tramy, ostro kończone paliszcza, pniaków korzeniastych kadłuby, gałęzie z kory obdarte, wyrwane skądś deski i rozszarpane gdzieś szczątki człowieczego klecenia.

Świszczący wiatr śmiga stronami i smaga wysoczyzny półwyspu.

* * *

Między Rozewiem a Sambią zalega ten ląd dziwny, mierzeje ponad stumetrowemi głębiami.

Skądże się tu wziął w czystych toniach, jak tu powstał, — ni to przylądek, ni wyspa, po miljonkroć przez wściekły żywioł zdobywany i po stokroć szarpany na sztuki?

Tam, gdzie dziś cichy bór szumi, istniał pono, — jak głoszą klechdy uczonych, — jakowyś ląd, w jakowemś morzu pradawnem.

Studnia w tem miejscu, sto z górą metrów w głębokość ziemi idąca, przecina piasku tylko dwa metry, dalej do dziewięćdziesięciu ośmiu metrów przewierca formacyjne diluvium, a do stu sześciu metrów formacje kredowe.

Woda, bijąca z wywierconego otworu, strzela w górę na dwa metry ponad poziomy powierzchni.

Kędyś tędy na lądzie dalekim, w jakiemś wyżynnem jeziorze, ta woda ma źródło siły swego wytrysku.

Mówią klechdy uczonych, iż ów osuch pierwotny począł w czasie narastać i grubieć zanim grobla północna poczęła się, jako rewa podwodna.

Grobla północna, — dzisiejsze piaski i niziny Wielkiej Wsi i Kuźnicy i obok nich kotlinowe głębie podmorskie, — były ujściem przedwiecznej rzeki—olbrzyma.

Szeroką paszczą swoją, czy szeregiem strumieni w piaskach rytym, Wisła tutaj uchodziła do morza.

W prawieku, gdy lodowiec wspierał się o południowe Bałtyku wybrzeża, Wisła płynęła na zachód szlakiem Noteci, ażeby w jedną rzekę splatać się z Łabą.

Czesi i Słowacy łączą się z Polską w dniu „Święta Morza"

Nasz wywiad z czechosłowackim Ministrem Rolnictwa prof. dr. Milanem Hodżą

Zbliża się „Święto Morza". W całej Czechosłowacji głośno o specjalnym numerze gospodarczym polsko-czechosłowackim koncernu naszych Wydawnictw. Ciężkie prace moje dobiegają końca. Otrzymuję wiadomość od Dyrektora gabinetu Ministra Rolnictwa, p. Inż.



Czechosłowacki Minister Rolnictwa prof. dr. Milanem Hodża

Mazanec, że Pan Minister prosi mnie na rozmowę. Za parę minut przybywam pod imponujący gmach Ministerstwa Rolnictwa, wzniesiony kosztem 15 miljonów złotych. Za chwilę staję przed obliczem p. Ministra, Prof. Dr. Milena Hodży. Nawiązujemy serdeczną rozmowę, która toczy się w języku czeskim, słowackim, francuskim i wreszcie polskim.

— Panie Ministrze, rozmawialiśmy tu ostatnio o współpracy z Polską przed mniejwięcej pół rokiem w chwili gdy wracałem z konferencji rozbrojeniowej. Od tej pory sytuacja międzynarodowa uległa poważnej zmianie. Będzie bardzo interesować wszystkich w Polsce autorytatywna opinja Pana Ministra, jak w chwili obecnej na tle dzisiejszej sytuacji międzynarodowej ocenia Ekselencja możliwości pogłębienia gospodarczej współpracy czechosłowacko-polskiej. W Polsce zdajemy sobie sprawę, że autarchiczna polityka czechosłowackich agrarjuszy bardzo utrudnia to zbliżenie; — czy wobec tego możemy i w jakim zakresie liczyć na zmianę polityki agrarnej w stosunku do nas? — Oto moje pierwsze pytanie.

— Wy Polacy i my Czechosłowacy już kilka dobrych lat mówimy o zbliżeniu i współpracy. Właśnie obecnie w dzisiejszej sytuacji europejskiej jest już najwyższy czas, abyśmy to zbliżenie i współpracę uskutecznili. Przeszkody naszego polsko - czechosłowackiego solidaryzmu były mniej polityczne, bardziej psychologiczne a przedewszystkiem gospo

Polska i Mała Ententa

W polityce dzisiejszej już nic nie stoji na przeszkodzie polsko - czeskiemu porozumieniu, gdy się mówiło o kombinacji polsko - węgierskiej. Dziś wreszcie zorjentowali się i polscy madziarofilowie, że i my i Polacy możemy z Węgrami mówić, skoro ostatecznie zrezygnowali i formalnie i faktycznie że wszystkich zamierzeń rewizjonistycznych. Potem odzywały się w Polsce głosy, aby tolerować Anschluss Austrji z Niemcami. Dziś jest jasnem, że, gdyby do tego Anschlussu raz doszło oznaczałoby to rozszerzenie niemieckiego chciwego (vybojucho) nacjonalizmu, nie tylko w kierunku na wschód, ale także i na południe.

Praktycznie przeto i sama koncepcja anschlussu jest dla nas sygnałem do przeprowadzenia Anschlussu Polski z Małą Ententą i wytworzenia nowej środkowej Europy, któraby obok impulswynych wielkich Niemiec oznaczała równie silny i aktywny czynnik międzynarodowy.

Przeszkody psychologiczne miały swoje korzenie w przeszłości. Liczni Polacy nie mogli zapomnieć, że było wielu czeskich i słowackich nacjonalistów, którzy liczyli na Rosję. Ja osobiście — mówi dalej minister — należę do tych którzy nie liczyli na carską Rosję ani przed woj ną, a którzy patrzeli na stosunek rosyjsko - polski ze stanowiska równouprawnienia i koordynacji. Mam przeto moralne prawo mówić o tej sprawie i dziś także bardzo otwarcie. W Czechosłowacji utrzymała się stara tradycja slawistyczna, lecz tylko w jednej grupie politycznej i tam tylko w znikomej mniejszości. Dziś właśnie ta grupa polityczna kroczy ręka w rękę z nami, z rolniczą demokracją w pierwszym rzędzie drogą polonofilskiej polityki.

Czas okazał się dobrym lekarzem i wyleczył z nieufności i was i nas.

Unja celna jest możliwa

Jeżeli mam charakteryzować, w czem przeszkadzały polsko — czechosłowackie mu solidaryzmowi kłótnie gospodarcze, muszę powiedzieć, że Polska i Czechosłowację dzieliło 650 tysięcy świń. Innemi słowy była to hypertrofja dowozu nierogacizny do nas, ponieważ wynosiła 72 proc. całego polskiego eksportu trzody. Nie może się utrzymać żadna hipertrofja dowozu i ta także się nie utrzymała. Polski eksport trzody zorjentował się całkowicie na Anglję i na zachód do Wiednia, a do Czechosłowacji zmniejszył się na 12 procent.

— A czy w chwili obecnej wpuszcza Czechosłowacja nasze świnie?

— Owszem. Ale w chwili obecnej zmniejszyła się cała konsumpcja mięsa w Czechosłowacji z powodu silnie odczuwanego kryzysu gospodarczego, tak że całkowity rolniczy dowóz do nas jeszcze bardziej się skurczył. W każdym wypadku mogę stwierdzić, że polsko - czechosłowackiemu zbliżeniu już nie stoji na drodze żadna anormalna przeszkoda. Nasze stosunki gospodarcze rozwijają się zupełnie normalnie i ja sam niedawno w kole swych przyjaciół politycznych mogłem oświadczyć że ze stanowiska politwritten polityki agrarnej nie uważam polsko - czechosłowackiej unji celnej za niemożliwą.

— A propos unji celnej. Niech mi wolno będzie być szczerym skoro ta rozmowa toczy się w tak przyjaznej atmosferze. — My w Polsce przyzwyczailiśmy się już do tego, że z Pragi coraz częściej wychodzą hasła do unji celnej z Polską, ale wychodzą one w momencie, gdy lazurowe fale Lemanu przysłaniają czarne chmury Anschlussu lub gdy Tardieu wystąpi z koncepcją federacji naddunajskiej; gdy syiuacja się wypogodzi sprawa unji celnej przechodzi w niepamięć. Uważam, że moim obowiązkiem, jako dziennikarza, jest zapytać Pana Ministra, i o tą drażliwą sprawę zamiast ją zbywać milczeniem będzie to bardziej uczciwie z mej strony, a opinji polskiej przyniesie właściwe oświetlenie, na czem może tylko zyskać sama sprawa.

Niemcy zbudzili Słowian

— Chce redaktor przez to powiedzieć nouze naucila housli (z opery Dalibor — przypisek red.). Jestem Panu wdzięczny za tak jasne postawienie sprawy. Jeżeli będziemy mówić o swych najbliższych handlowych i politycznych stosunkach, chciałbym z naciskiem podkreślić jedno: polityka nasza nie może być koniunkturalną, nie możemy chcieć swego zbliżenia tylko wtedy, gdy nam grozi Anschluss albo, gdy Polakom grożą sowieckoniemieckie kleszcze. Musimy sobie uświadomić, że niebezpieczeństwo dla nas jest zawsze, tylko że czasem sami go niedostrzegamy.

Brutalna otwartość chciwego zdobyczy niemieckiego nacjonalizmu odsłania przyłbicę i to właśnie widzimy. Gdyby jednak ta odsłona znowu spadła — nie oznacza to, że niebezpieczeństwo ustało. Niemiecki nacjonalizm wolał tak długo „Deutschland erwache" aż zbudził się Słowianin.

Ja sam myślałem wspólnie z licznymi swoimi przyjaciółmi polskimi o sprawie unji celnej z Polską już w 1925 roku, ale wtedy powiedzieliśmy sobie, że nie jest aktualną. Dziś niech zasiądą wokoło stołu przemysłowcy, rolnicy i działacze intelektualni wszystkich obozów. Nie będziemy narodem dyskutujących ale realizujmy to, co realizować można, abyśmy nie stanęli przed przyszłą generacją jako winni, jako ci, którzy w pierwszych latach nie potrafili zjednoczyć pokrewnych sił w jedną moralną całość.

— A co Pan Minister sądzi o środkowo-europejskich planach włoskich, kombinacji Wiedeń — Budapeszt?

Polska nad morzem czuwa nad losem Europy

— Nie jest to moja sprawa, ale uważam, że takie plany są tylko dlatego możliwe, ponieważ Mała Ententa i Polska nie zdołały jeszcze wytworzyć nowej środkowej Europy.

— Panie Ministrze, w najbliższy czwartek cała Polska — jak długa i szeroka obchodzi uroczyście Święto Morza...

* * *

— Polskie morze — przerywa mi Minister — jest punktem wyjścia geograficznej osi, około której grupuje się Europa środkowa. Ta oś idzie wzdłuż Wisły i Wagu, środkowego Dunaju, serbskiej Morawy i Wardarna do Salonik. Około tej osi grupuje się EUROPA ŚRODKOWA tak samo jak zachodnia Europa grupuje się około Renu i Rodanu. Oznacza to, że polskie morze jest jednym z najważniejszych punktów całego terytorjum między Niemcami i Rosją.

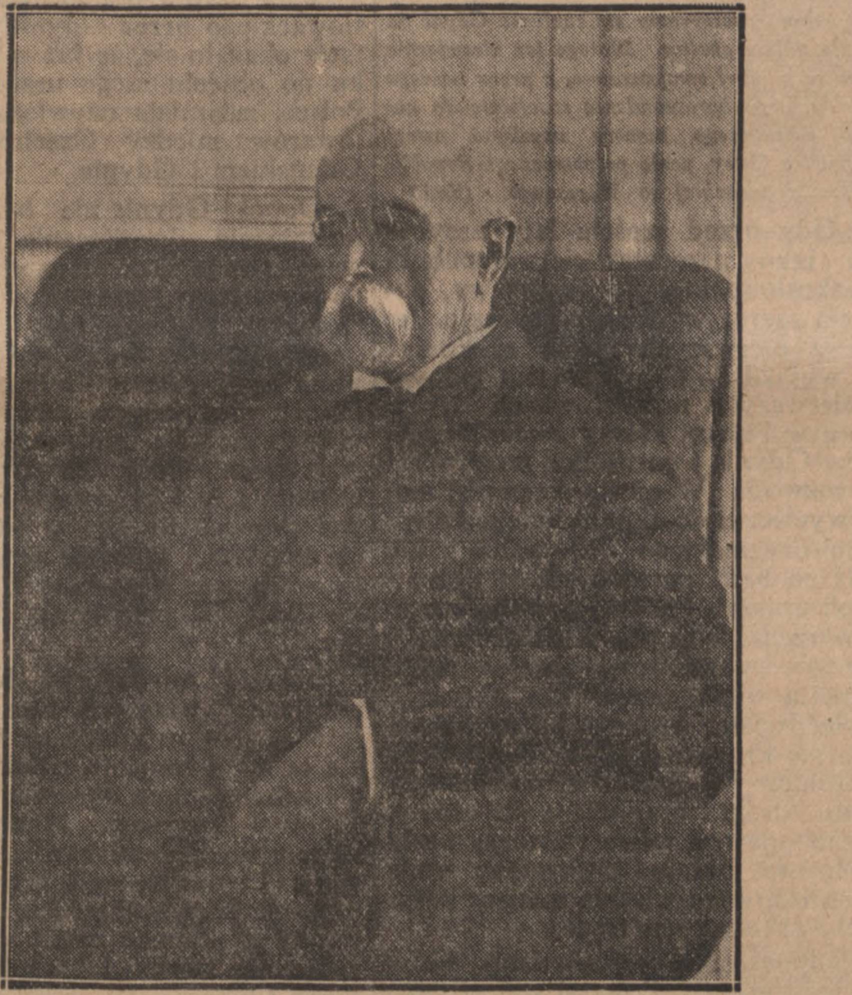
Polski patrjotyzm który dzierży i utrzyma polskie morze trzyma straż nie tylko Polski lecz stoi także na straży całej Europy i jej cywilizacji.

My Czesi i Słowacy łączymy się w DNIU ŚWIĘTA MORZA we SOLIDARNYM FRONCIE CAŁEGO NARODU POLSKIEGO Wasze terytorjum jest dla Was kawałkiem codziennego chleba, ale i dla nas i dla was jest ono symbolem polskiej żywotności i siły.

Wywiad skończony. Zegar już dawno wydzwonił drugą godzinę naszej rozmowy. Jeszcze kilkanaście minut rozmawiamy w pracowni Ministra, wodza duchowego Słowiańszczyzny. Jego jasne szczere i odważne stanowisko wywoła głośne echo na przestrzeni od Gdyni po Salonik.

MGR. MARJAN WOJDYŁŁO

Prezydent Republiki Czechosłowackiej



Prof. Tomasz Garrigne Masaryk, prezydent Republiki Czechosłowackiej, działalnością swoją w czasie wojny światowej doprowadził do wyzwolenia narodu czechosłowackiego, będąc wodzem duchowym obozu niepodległościowego. W uznaniu zasług wybrany prezydentem Republiki w roku 1918, urząd ten sprawuje do dnia dzisiejszego

Rudolf Bechyne

Minister Kolei i zastępca Prezesa Rządu Czechosłowackiego.

Panie Redaktorze, proszę uprzejmie zakomunikować Swoim Czytelnikom, że Polska ma w Republice Czechosłowackiej wielu dobrych przyjaciół, którym zależy na tem, aby stosunki państw były jaknajlepsze. Istnieje wielu Czechosłowaków, którzy życzą sobie, aby stosunek obu Republik oparł się na współpracy i szczerej wzajemnej przyjaźni.

Wasz

Rudolf Bechyně.

Dr. Józef Matousek



Minister Przemysłu i Handlu

W służbie wspólnej sprawie

Naprawiliśmy błąd przodków naszych: ogarnął nas wiatr od morza. Cały Naród Polski obchodzi w roku bieżącym święto powrotu najdrogocenniejszej części naszego władania, Morza Polskiego. Najbardziej wyraźnym węzłem, łączącym Naród z morzem jest port Gdyński. Stanowi on bramę połączenia między **morzami południa a morzami północy**, *wielką drogę, przechodzącą poprzez kraje słowiańskie i stwarzającą z Gdyni* **port słowiański**, *niezależny od innych i innym nie podlegający. Zrozumienie znaczenia Gdyni, jako* **portu słowiańskiego**, *szerzy się coraz więcej. Sercem i czynem jednoczy się naród polski wokoło swego morza, w służbie sprawy nie tylko własnej.*

W. Grzybowski

Dr. Wacław Grzybowski



Poseł i Minister Pełnomocny R. P. w Pradze

Wskazania na dziś

Przed nową umową handlową

W krytyce stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Polską należy zgóry podkreślić, że przez cały czas samodzielnego rozwoju gospodarczego obu krajów, pomimo rozmaitych przeszkód — nie brakło wreszcie z obu stron nigdy dość dobrej woli, **zmierzającej do porozumienia w kierunku uregulowania wzajemnego stosunku obu państw.** Oczywiście kwestją jest, czy wykorzystano zawsze wszystkie możliwości, aby stosunki gospodarcze uregulować w całej pełni na korzyść obu stron. Sądzę, że w najbliższej przyszłości zajdzie konieczność postarania się o to, aby ten problem wykorzystania wszelkich możliwości w kierunku **wzajemnego porozumienia, był stale i systematycznie rozważany.**

Należy stwierdzić, że przeszkody, jakie stawały na drodze pomyślnego rozwiązania niektórych spornych kwestyj, brały zawsze swój początek w rosnącem dążeniu w intensywnem dążeniu do rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce i produkcji rolnej w Czechosłowacji. Jest rzeczą oczywistą, że z biegiem czasu, kiedy system t. zw. autarchji stał się prawie ogólnem hasłem wszystkich jednostek gospodarczych — wzajemne stosunki gospodarcze czechosłowacko - polskie nie mogły w powodzi zarządzeń ochronnych państw europejskich i pozaeuropejskich rozwijać się tak swobodnie, jakby tego **wymagały specjalne gospodarcze i polityczne wzajemne stosunki obu bratnich narodów.**

Światowy kryzys gospodarczy, postępujący w ostatnich dwóch latach w tak niesłychanem tempie, był również przyczyną tego, że nie było nawet można znaleźć zawczasu odpowiedniej orjentacji dla właściwego uregulowania polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Można jednakże spodziewać się, że najbliższy czas przyniesie już pewną stabilizację w zagmatwanych światowych stosunkach gospodarczych oraz że miarodajne czynniki w obu państwach wykonają znowuż swój obowiązek i **na polu zbliżenia gospodarczego uczynią wszystko dla gospodarczego wzmocnienia obu krajów.** W obu krajach uwydatni się niezawodnie świadomość, że gospodarcza depresja osłabia dziś i polityczną pozycję i że byłoby dlatego nieodpowiedzialnem przeoczeniem, gdyby Czechosłowacja i Polska w wzajemnych stosunkach nie **wykorzystały wszystkich możliwości dla celowej, obu państwom na korzyść wychodzącej współpracy na polu zbliżenia gospodarczego.**

Mam niepłonną nadzieję, że w rozpoczynających się pertraktacjach na temat uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych czechosłowacko polskich w formie **nowej umowy handlowej** znajdzie się znowu jak zawsze po obu stronach dobra wola, aby bez uszczerbku na żywotnych interesach gospodarczych obu państw nowa umowa handlowa stała się pewną podstawą dla dalszego gospodarczego rozwoju obu bratnich narodów, pozostawionych pod wielu względami **samym sobie.**

Wspólne szlaki handlowe

(Oryginalny wywiad naszego warsz. korespondenta z Posłem Pełnomocnym Czechosłowacji, p. Ministrem Vaclavem Girsą).

Zainteresowanie handlu czeskosłowackiego portem polskim w Gdyni ma dla nas podwójne znaczenie. Z jednej strony jako czynik mogący się przyczynić do ogólnego zbliżenia się gospodarczego obydwu krajów, — z drugiej strony jako objaw rozszerzania się zaplecza Gdyni na coraz to dalsze okolice. Dlatego też niezmiernie cenne są poniżej zamieszczone, a przez naszego warszawskiego korespondenta specjalnie do naszego dzisiejszego numeru uzyskane uwagi p. ministra Girsy, posła pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej w Warszawie. (Red.)

„Gdy przed sześciu laty przybyłem jako przedstawiciel Republiki Czeskosłowackiej do Warszawy, odbyłem szereg wycieczek po kraju. Jedną z pierwszych moich ekskursyj był wyjazd do Gdyni. **Byłem jednym z pierwszych przedstawicieli dyplomacji w Polsce, którzy zwrócili uwagę na Gdynię i na wielkie możliwości jej rozwoju.** W czasie pierwszej mojej wycieczki do Gdyni byłem świadkiem oryginalnego widowiska, jakie bądź co bądź przedstawia w dzisiejszych czasach budowa nowego portu. Było rzeczą ciekawą widzieć, jak do brzegów wybudowanej części portu przybija wielki oceaniczny okrętr, a o pięćdziesiąt kroków od wybrzeża pasą się krowy. Robiło to dziwne wrażenie. W dwa lata potem, gdy poraz drugi przybyłem do Gdyni, w tem miejscu, gdzie wówczas pasły się krowy, był już napełniony wodą basen i do tego właśnie miejsca przybijały okręty oceaniczne.

Jednocześnie rozbudowano Gdynię jako miasto. Powstał szereg gmachów rządowych, portowych, łuszczarnia, chłodnie, dźwigi, — i zbudowano połączenie portu z siecią kolejową.

Od pierwszej chwili zauważyłem i doceniłem znaczenie portu gdyńskiego, który będzie potrzebował klientów. Postanowiłem zainteresować Czechosłowację nowobudującym się portem polskim i przeprowadziłem propagandę na rzecz Gdyni, odbywając szereg rozmów ze sferami urzędowemi i przemysłowemi mojego kraju.

Pierwszym rezultatem tego zainteresowania był **szereg wycieczek z Czechosłowacji, wycieczek nietylko turystycznych, ale też mających na celu przestudjowanie możliwości skierowania eksportu i importu czeskosłowackiego przez Gdynię.** Następnym krokiem były **wizyty szeregu delegacyj przemysłowych i handlowych w Warszawie,** gdzie toczyły się narady ze sferami polskiemi, i w **Gdyni, celem umożliwienia Czechosłowacji wykorzystywania nowego portu polskiego.**

Przyznać należy, że **Rząd polski czynił wszelkie ułatwienia dla przemysłu czeskosłowackiego, ażeby ten mógł eksportować i importować przez porty polskie.** Były to nietylko kwestje **taryfowe,** ale przedewszystkiem **ulgi transportowe na polskich kolejach żelaznych,** — ulgi, które szły stosunkowo daleko w kierunku umożliwienia obrotu handlowego czechosłowackiego przez Gdynię. W rezultacie okazało się, że już w drugim roku po objęciu mego urzędowania w Polsce, zaistniała ożywiona wymiana towarów między Czechosłowacją a Gdańskiem i Gdynią.

Dopóki Gdynia nie była jeszcze technicznie dostatecznie przystosowana, pewna ilość transportów, przedewszystkiem transportów towarów cięższych jak np. rudy i szkła, szła przez Gdańsk, do Gdyni zaś kierowane były towary lżejsze, niemniej jednak wartościowe. Stopniowo, gdy Gdynia poczęła się rozbudowywać, gdy wzrosła ilość dźwigów, wówczas **eksport i import czeskosłowacki został skoncentrowany w nowym porcie polskim. Obecnie znaczna część transportów, kierowanych uprzednio do Gdańska, przechodzi przez Gdynię.**

Stosunki między obu krajami na tej drodze wzrastają nieustannie, — jeżeli zaś w ostatnich czasach liczby nie są tak wymowne, należy uwzględnić zahamowanie obrotów, wywołane ogólnym kryzysem. Mimo to, przed sześciu tygodniami bawiła w Warszawie i Gdyni delegacja przedstawicieli naszych fabryk tkackich, którzy postanowili **znaczną część wełny i bawełny dla swoich fabryk importować przez Gdynię.** W wyniku tego, jak czytałem przed paru dniami w prasie, do Gdyni przybył wielki transport bawełny przeznaczonej dla Czechosłowacji.

Widoczne jest zatem, że **stosunki te rozszerzają się.** Co się tyczy **ciężkiego przemysłu,** to przedsiębiorstwa takie, jak Zakłady Witkowickie lub Zakłady Baty, które — jak wiadomo — mają również fabrykę w Polsce i produkują z polskich materjałów, sprowadzając tylko te surowce, których niemożna otrzymać na miejscu, kierują swój import przez Gdynię. **Polska fabryka Baty eksportowała w r. 1931 miljon par obuwia do Ameryki, ładując swój towar na okręty w Gdyni.**

Jak już powiedziałem, **wykorzystywanie Gdyni przez przemysł czeskosłowacki znajduje się na dobrej drodze i mam dane, które mi pozwalają stwierdzić, że stosunki te będą się nadal pomyślnie rozwijać.**

Zagadnienie wykorzystywania Gdyni przez przemysł czeskosłowacki ma swoje znaczenie dla Polski, gdyż **nie może być rzeczą obojętną dla żadnego państwa udział drugiego w obrocie handlowym jego portu.**

Rzecz prosta, że import i eksport czeskosłowacki nie może jednak ograniczyć się tylko do Gdyni. Musimy korzystać ze względów komunikacyjnych również z portów innych, np. w Hamburgu i Trjeście, temwięcej, że posiadamy w Hamburgu strefę wolnocłową, a więc jak gdyby własny port. **Jeżeli chodzi o Gdynię, dlatego odgrywa ona poważną rolę w naszym imporcie, że ma dogodne połączenia kolejowe; budowa nowej magistrali Górny Śląsk—Gdynia przyczyniła się do tego w znacznym stopniu; poza tem Gdynia mogłaby być wykorzystywana dla eksportu ze Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej, a więc z terenów wschodniej części Republiki Czeskosłowackiej.** Z terenów tych głównym przedmiotem eksportu jest **drzewo i wyroby drzewne.**

Współpraca Czechosłowacji i Polski na terenie Gdyni ma **również znaczenie polityczne, wytwarzając podstawy wzajemnej współpracy ekonomicznej między obydwoma państwami.** Jeżeli ze strony polskiej robione są ulgi w obrocie towarowym czeskosłowackim przez Gdynię, — to **w tym samym sensie może mieć Polska widoki współpracy, jeżeli chodzi o szlak dla towarów polskich eksportowanych na południe, np. do Turcji, na Bałkany, do Persji, Egiptu, a to drogą przez Dunaj, przez porty czeskosłowackie na Dunaju: Bratislavę i Komarno.** Droga eksportu polskiego przez porty czeskie może mieć znaczenie podwójne. Aczkolwiek jest rzeczą zrozumiałą, że Polska kieruje swój eksport przez Gdynię, jednakże **byłoby rzeczą materjalnie pożyteczną, gdyby część eksportu i importu polskiego szła przez porty naddunajskie.** Pierwszy wzgląd — jest to **wzgląd finansowy: — eksport południowy polski drogą na porty czeskie dałby korzyści finansowe w sensie skrócenia czasu transportów oraz opłat i kosztów.** Po drugie — nie bez znaczenia byłoby, że **tą drogą idzie wymiana towarowa;** ponadto gdyby port w Gdyni nie mógł już zapokoić potrzeb Polski, — droga na Dunaj byłaby **zapasową** drogą."





INŻ. ANTONIN HANAČEK,
Dyrektor departamentu żeglugowego i morskiego Min. Przemysłu i Handlu w Pradze.

Gdynia — port słowiański

Cud gdyński, jak o tym polskim porcie morskim — czytamy i słyszymy, zasługuje sobie całkowicie na ten chlubny tytuł. Jest to bezspornie **pierwszy port słowiański,** który w tak wielkiej mierze, z taką okazałością i zręcznością został wybudowany, — powiedziałbym — **prawie wydłubany z ziemi** na chwałę narodu polskiego, który mimo poważnych przeszkód politycznych i gospodarczych, a przy wielkim nakładzie kosztów, stworzył to dzieło, które i na daleką przyszłość będzie **pomnikiem światowej pracy i przedsiębiorczości, technicznej doskonałości i gospodarczej przezorności.**

Kto znał Gdynię jeszcze z przed paru lat, gdy była to tylko mała rybacka wioska i ogląda ją dziś — musi, mimo wszystko przyznać, **że na Morzu Bałtyckiem stał się rzeczywisty cud.** Dziś po wiosce rybackiej niema nawet śladu. Pysznią się tam pałace, domy handlowe, hotele, wyrosło miasto, kąpielisko morskie i najnowocześniejszy port z 5-cioma wielkiemi basenami, wyposażonemi świetnem urządzeniem przeładunkowem, olbrzymiemi składami, hangarami, tankami, łuszczarnią ryżu, chłodniami i innemi nowoczesnemi urządzeniami.

Słowiańska Gdynia

To jest Gdynia, słowiańska Gdynia, polskie okno na świat. Mówiąc „słowiańska Gdynia", życzyłbym sobie, aby naprawdę **był to port, który i pozostałym Słowianom — o ile z powodu swego położenia geograficznego ciążą do Gdyni i korzystać stąd mogą z pewnych udogodnień — mógł służyć za okno na świat.**

Aby sobie należycie uświadomić pozycję Gdyni w polskiem życiu gospodarczem, a zwłaszcza jej znaczenie tranzytowe dla handlu polskiego — konieczną jest rzeczą zaznajomienie się choćby pobieżnie **z historją budowy tego wspaniałego portu i zwrócenie uwagi na pobudki polskich, odpowiedzialnych działaczy,** którzy w pierwszym rzędzie przyczynili się do powzięcia decyzji **stworzenia tego narodowego dzieła.**

Traktat Wersalski przyznał Polsce wybrzeże morskie na Pomorzu, lecz wielki port na tym terenie morza Bałtyckiego, Gdańsk, ogłosił Wolnem Miastem, które tylko w zakresie administracji celnej przyłączone zostało do państwa polskiego. Polskiemu handlowi przyznano odpowiednią bazę dla jego eksportowych i importowych potrzeb.

Na zasadzie specjalnego porozumienia w myśl art. 104 wspomnianego Traktatu utworzono w tym celu wolną strefę w porcie gdańskim i zapewniono Polsce swobodne używanie dróg wodnych, doków, basenów, wybrzeża i innych urządzeń na terenie Wolnego Miasta. Tym sposobem Gdańsk był niejako przydzielony Polsce, jako port morski, jak również nadano mu prawo, aby według swych potrzeb i na własny rachunek wybudował nowe i udoskonalił dotychczasowe urządzenia. Ponieważ jednak, mimo tych zapewnień i koncesji pozostał Gdańsk dla Polski nadal jednak obcym terenem, miarodajne czynniki polskie postanowiły nie inwestować do obecnego portu, lecz tylko w niepodzielnie własnym a to tem bardziej, że było po temu bezpośrednie własne wybrzeże morskie.

1923—1933

Wybór padł na Gdynię. Już w roku 1923 została rozpoczęta budowa nowoczesnego portu, który dziś możemy śmiało uważać za **jeden z największych na Bałtyku. Wybudowanie** portu gdyńskiego było podyktowane rozwojem polskiego handlu, głównie eksportowego, na który zaledwie byłby sam Gdańsk wystarczył. Już w roku 1931 potwierdziła się **sprawność przewidującej kalkulacji,** ponieważ według statystyki polskiego handlu zagranicznego wykonują oba porty w tym roku przeładunek **12.200.000 ton** w wywozie a 900.000 ton w przywozie, gdy na porty niemieckie, które dawniej w wielkiej mierze uczestniczyły w polskim handlu zagranicznym przypadło tylko **500.000 ton.** Ale również i w stosunku do Gdańska wybudowanie Gdyni jest wielkim plusem dla polskiego życia gospodarczego i można słusznie oczekiwać, że Gdynia ze swemi wielkiemi możliwościami oraz dzięki swemu wybitnie narodowemu charakterowi przeprowadzi stopniowo i **dalszą część przeładunku z Gdańska do swych basenów** poza komunikacją tranzytową, na którą także może wpłynąć polska polityka kolejowa i udogodnienia taryfowe i łatwo utorować drogę **tranzytowi handlowemu do Gdyni.**

Że te przewidywania nie są pozbawione pewnej podstawy, dowodzi m. in. także statystyka całkowitego przeładunku Gdyni i Gdańska. Widać z niej, jak się przeładunek w Gdyni **z roku na rok zwiększa** i jak już w roku 1932 nastaje w przeładunku obu **portów równowaga,** choć w latach ubiegłych była zawsze jeszcze widoczna wielka przewaga Gdańska.

Jest rzeczą naturalną, że Rząd Polski jak i zainteresowane społeczeństwo polskie te dążenia zarządu portu gdyńskiego popiera i jest tylko kwestją czasu i gospodarczej i politycznej przezorności, w jakim kierunku stosunki w obu tych portach się rozwiną. Poza tem oba porty służą przedewszystkiem wywozowi masowych towarów polskich, jakiemi są węgiel i koks, dalej drzewo, cukier i zboże. W imporcie przychodzą artykuły tego rodzaju — co nawozy sztuczne, ruda i stare żelazo, oraz dowóz szlachetniejszych surowców, t. j. ryżu, skóry i bawełny. I do tych artykułów Gdynia jest świetnie przystosowana. Widać z tego, że port w Gdyni jest przygotowany nietylko do przeładunku towarów masowych, ale także i do przeładowywania i przechowywania towarów uszlachetnionych, dzięki czemu może bardzo **skutecznie konkurować zwłaszcza przy wywozie towarów czechosłowackich z portami niemieckiemi.**

Drogowskazy na przyszłość

Praktyczne zagadnienia

Tę niezwykle wygodną sytuację i możliwości Gdyni miałem na uwadze, gdy zaraz na początku zauważyłem, **żeby ten słowiański port polski w przyszłości mógł także innym, przynajmniej najbliżej sąsiadującym Słowianom służyć za okno na świat.** Że myślałem przytem o naszej **Republice Czechosłowackiej** — jest rzeczą oczywistą. Zobaczmy przeto, w jakiej mierze nasze gospodarcze wyroby już obecnie **używają tej polskiej drogi i zważmy zarazem, jakie są dane i warunki na przyszłość,** aby jej używanie mogło być **rozszerzone na nowe atrakcyjne okręgi i rozszerzone na dalsze rodzaje transportów,** czy to chodzić będzie o **towary eksportowane czy też importowane.**

Państwo Czechosłowackie, jako państwo śródlądowe o wysokim poziomie produkcji, a zatem nastawione znacznie na eksport, potrzebuje **nieuchronnie wolnego i taniego dostępu do morza,** aby mogło bez nadmiernego obciążenia sprowadzać z za morza potrzebne surowce dla swego olbrzymiego przemysłu i równocześnie miało możność stanąć do współzawodnictwa gotowych wyrobów, albo półfabrykatów przeciw silnej konkurencji innych państw przemysłowych blisko morza położonych. Dlatego musiałem i muszę nadal się starać o to, aby Czechosłowacja w obu wypadkach miała w ręku wybór drogi komunikacyjnej i mogła kiedy zechce korzystać z takiego połączenia, **które dla komunikacji jest nam najwygodniejsze i taryfowo najtańsze.** Musiał do tego dążyć jak dobry i poważny kupiec, ściśle kalkulujący, aby nietylko dostarczył swym odbiorcom towarów doskonałej jakości, ale i po przeciętnej konkurencyjnej cenie, która m. in. i często z decydującym wynikiem jest prawie zależna od wysokości **stawek transportowych i szybkości drogi komunikacyjnej**

Gdynia dostępem Czechosłowacji do morza

Nie należy zatem sądzi, żeby Państwo Czechosłowackie, które z uwagi na swoie środkowe położenie uzyskało Traktatem Wersalskim wolne połączenie z Morzem Północnem i Bałtyckiem w umiędzynarodowieniu żeglugi na Łabie i Odrze, a które w konsekwencji tego utworzyło na tych drogach wodnych **dwa towarzystwa żeglugowe** — chciało albo mogło nakazywać swym spedytorom, aby wyłącznie wozili swe towary przez Hamburg czy Szczecin, albo w swych transportach korzystali z usług **Czechosłowackich Towarzystw Żeglugowych.** Przeciwnie w interesie Państwa i jego potencji eksportowej leży, aby i w tym dziale przedsiębiorczości była **żywa podaż i zdrowa konkurencja,** aby czechosłowacki wytwórca mógł przy dowozie i wywozie **wybrać tę drogę komunikacyjną,** która udziela mu dogodne warunki **racjonalnego przewozu i wymaga przytem najmniejszego taryfowego obciążenia.**

Nie można zaprzeczyć, że Polska dzięki swej przezornej i świadomej polityce komunikacyjnej osiągnęła w tym zakresie **nadzwyczajne wyniki.** Przez wybudowanie Gdyni, jako pierwszorzędnego portu morskiego stwierdziła przedewszystkiem, **że wzięła prawie cały przeładunek rodzimych towarów w swych portowych urządzeniach** i dzięki swej polityce kolejowej zyskała nadto także i znaczną **pozycję w przewozie tranzytowym, co odbiło się niekorzystnie na portach niemieckich nad Bałtykiem, a głównie dało się we znaki Szczecinowi.**

Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to porty polskie zyskały w wywozie głównie **drzewo, żelazo** jak również i **inne metale i wyroby metalowe.** W dowozie były głównie rudy żelazne dla **morawsko - śląskich hut** i sztuczne nawozy. Całkowity przywóz czechosłowacki w portach polskich wynosił w 1931 r. — **54.700 ton** — w r. 1932 — **42.660 ton,** dowóz w r. 1931 — **299.700 ton,** w r. 1932 — **80.540 ton. Te dwa lata w okresie natężenia światowego** kryzysu gospodarczego wykazują coprawda gorsze ilościowo wyniki w przywozie, aniżeli lata 1929, 1930 — 379.560 ton, względnie 418.096 ton. Za to jednak wywóz czechosłowacki w porównaniu z latami 1929 i 1930 w ciągu dalszych dwóch lat **znacznie się zwiększył.** Dowodzi to, że polityka taryfowa polskich kolei według taryfy towarowej z dnia 1 sierpnia 1931 r. dla przewozu towarów między stacjami czechosłowackich kolei państwowych i portowemi stacjami Polskich Kolei Państwowych była **bardzo korzystna** i że właśnie dzięki tej taryfie, będącej owocnym wynikiem obrad konferencji czechosłowacko-polskiego związku dla tranzytu z portami polskiemi, interesy Polskich Kolei Państwowych i portów zostały w dużym stopniu poparte i utwierdzone.

Taryfa ta dotyczy jednakże tylko pewnej części atrakcyjnego terytorjum Czechosłowacji, która leży na wschód od linji demarkacyjnej, biorącej początek pod **Bratisławą** i ciągnącej się przez **Brzecławę, Brzegi, Ołomuniec ku Morawskiej Ostrawie.** Ciąży tu zatem **Słowaczyzna i Ruś Podkarpacka,** jako też znaczna część Moraw.

Ku dalszej współpracy

Obecnie powstaje pytanie, czy można będzie w przyszłości i ten powód atrakcyjny dla polskich portów a głównie dla Gdyni **rozszerzyć i w ten sposób zapewnić dla nich także i dalsze wartościowe substraty z Czechosłowacją.** Jakkolwiek w obecnem przesileniu gospodarczem trudno jest przewidzieć w jaki sposób rozwiną się i ustalą w przyszłości światowe stosunki gospodarcze, to jednak sądzić można, że w obecnych warunkach **przyjaznego porozumiewania się czechosłowacko - polskiego na polu gospodarczem** i systematyczności, z jaką sfery polskie pracują **nad podniesieniem** i dalszym rozwojem swego narodowego portu morskiego, nie jest wykluczone, że uwydatnią się dążenia ze strony kolei polskich **w kierunku pozyskania dalszego okręgu atrakcyjnego także i na zachodzie naszej Republiki.** Możliwe, iż z takiej nowej ingerencji Polski — wywiązałaby się **walka taryfowa podobna do walki Hamburga przeciw Triestowi, co jednakże nie mogłoby nam poważniej zaszkodzić.** Dla naszego przemysłu i handlu, tak oddalonego od dostępu do morza, mogłaby tylko wyjść na korzyść, jeżeli w konkurencji portów morskich ułatwiony dla niego zostanie **transport w obu kierunkach przez najtańsze taryfy i w ten sposób poparta zostanie jego zdolność konkurencyjna na rynku światowym.**

Pewne i celowe rozwiązanie tej kwestji bez walki taryfowej byłoby możliwe do osiągnięcia, gdyby można było w przyśpieszonem tempie zorganizować **wodne połączenie Czechosłowacji z polskim portem morskim.** W ten sposób Czechosłowackie Towarzystwo Żeglugi na Odrze nietylko pozyskałoby **nowy kierunek w okręgu swej działalności, ale także i problem czechosłowackiej strefy portowej w Gdyni** — o której stale tyle mówi się i pisze — **zostałby odrazu rozwiązany, ponieważ stworzonoby podmiot, który mógłby nią gospodarzyć i kierować.**

Przez takie dopełnienie obecnego połączenia **kolejowego Czechosłowacji z polskim portem słowiańska Gdynia stałaby się rzeczywistem i naturalnem oknem na świat.**

DR. MIRKO HLAVKA

Praktyczne forum zbliżenia

Drogi współpracy gospodarczej

W poniższym artykule zabiera głos w sprawie polsko-czechosłowackiego zbliżenia gospodarczego dr. Mirko Hlavka, sekretarz Czechosłowackiego Komitetu gospodarczej współpracy z Polską, generalny sekretarz Czechosłowacko-Polskiej Izby Gospodarczej.



Jest rzeczą bezsporną, że nietylko w Europie, ale i w całym świecie nastaje obecnie era nowej orjentacji politycznej. Konferencje i ich następstwa: zawieranie paktów i podanie sobie ręki dla stworzenia przyjacielskich stosunków muszą się opierać o podstawę materjalnej korzyści, płynącej stąd dla wszystkich kontrahentów. Istnieje atoli stare czeskie przysłowie, że „niepodobna być pięknym dla wszystkich oczu". Nastaje zatem doba, kiedy winniśmy sobie jasno powiedzieć: ten a ten jest moim bliskim przyjacielem, a ten a ten jest moim druhem, względem którego ustosunkowuję się szczególniej przychylnie. Ale jednocześnie jest to doba, kiedy każdy z przyjaciół pozostaje z drugim we wzajemnych stosunkach handlowych. Ażeby przeto ich przyjaźń była gruntowną, każdy z nich obu musi w niej — wedle słów Bismarcka — znaleźć dla siebie subjektywny, pożądany skutek: sprzedający — ten skutek, iż dobrze sprzedał a przyjacielowi nie zrobił krzywdy, kupujący zaś — ten, że kupił lepiej, niż gdziekolwiek indziej, utwierdzając się zarazem w przekonaniu, iż przyjaciel jest dlań rzeczywiście życzliwie usposobiony.

Idea wszechsłowiańska

Dobrze byłoby, ażeby w Europie tę prawdę uświadomili sobie w pierwszym rzędzie **Słowianie,** przedewszystkiem zaś **Polacy i Czechosłowacy.** W Czechosłowacji świadomość ta jest bardzo silną — jest ona jednak mdła, pozbawiona możności uzewnętrznienia się i czynu. Od czasu wojny światowej Europa przepojona jest całkowicie sztuczną **ideą internacjonalizmu.** Trzeba natomiast, ażeby właśnie słowiańskie narody uprzytomniły sobie, iż międzynarodowe zbliżenie poprzedzone musi być wpierw zbliżeniem mniejszych, ale zdrowych jednostek, zbudowanem na **dumnem samopoczuciu i na samoświadomości, — na samoświadomości słowiańskiej.** Ideę wszechsłowiańską Europa osądziła jako „absurd", — miała jednakowoż odwagę **wysuwać internacjonalizm jako naczelne „konkretem".** Ten fakt stanowi najlepszy dowód nieżyciowości i sztuczności haseł internacjonalizmu, płynących jedynie ze strachu przed wzajemnem zbliżeniem się tych narodów i ras, które w pierwszym rzędzie chciałyby się jednoczyć. Europa ogłasza „serdeczną przyjaźń" pomiędzy dwudziestu ludźmi, — ale nie może znieść, ażeby trzech czy czterech z pośród nich stało się naprawdę serdecznymi przyjaciółmi. Widocznie jest to obowiązkiem dyplomacji postępować tak, by **nikt tej gry nie rozumiał,** a stwarzać komplikacje tam, gdzie **jednomyślność mogłaby doprowadzać do obfitych w następstwa wyników.**

Nie znam się na dyplomacji. Jestem atoli przekonany, że nie wyraża ona dążeń jednostek, szczególnie narodów: **czechosłowackiego i polskiego.** Jestem przeświadczony, że dążeniem obu narodów w ogromnej liczebnej większości ich mieszkańców jest **chęć podania sobie rąk do braterstwa.** Wielu Czechosłowaków mogłoby osiągnąć znacznie zdrowsze samopoczucie własne, gdyby mogli oni powiedzieć: — „jest nas **Czechosłowaków i Polaków razem 46 miljonów, — tego już nikt nie obali,** a będzie nas jeszcze więcej!".

„Każdy członek obu narodów zyskałby jeszcze większą świadomość swej siły, gdyby to poczucie wspólnej liczebności podkreślane było oficjalnie. Każdemu z Polaków dużą podnietę dawałaby myśl, iż na tych granicach, gdzie austro-węgierska monarchja utrzymywać musiała **35 dywizyj wojska, nie potrzeba dziś ani jednego żołnierza,** a potrzeba natomiast **dobrych dróg i połączeń kolejowych,** ażeby członkowie obu tych wielkich rodzin częściej i dogodniej mogli się odwiedzać i **bliżej poznawać wzajemnie.** Wyrażony cyframi, szczegół ten posiada ogromne znaczenie dla spraw państwowych i dla całej gospodarki.

Reasumując, sądzę, że w obu Państwach istnieje ogromne mnóstwo ludzi, którzy zgodnie ze mną dochodzą do wniosku, iż **wszystko co sztuczne i co niezdrowo skonstruowane, musi upaść,** a że nadchodzi i bliską już jest doba, kiedy do realizacji **dojdzie to, co jest naturalne.** Ażeby owe naturalne zbliżenie powstało, trzeba je kształtować, trzeba je przygotowywać. Ażeby zaś mogło być przygotowane, muszą **istnieć platformy,** gdzie mogą się spotykać ludzie, zgodnie myślący.

Komitet gospodarczego zbliżenia

Oba narody powołały do życia **Komitet dla gospodarczego zbliżenia.** Komitet ten jednak — nie zebrał się. W Czechosłowacji pracę Komitetu poprzedziły cyfry, które mówiły: — „w bilansie handlowym z Polską jesteśmy z roku na rok pasywni na ponad ćwierć miljarda koron czeskich, — trzeba zaś, by Polacy uświadomili sobie, że w dzisiejszych ciężkich czasach, przy pieniężnej ciasnocie, panującej na czesko-słowackim rynku, Czechosłowacja nie może się na dłuższą metę tą pasywnością zadowolnić". Z drugiej strony Polska czerpie dość sporo towaru z Niemiec, które nigdy nie będą „przyjaciółmi" żadnego z naszych Państw, — towaru, który Polska mogłaby czerpać z Czechosłowacji w tej samej jakości, szczególnie zaś po tej samej cenie. Że tak jest, uwidoczniło się to już w bilansie czterech ostatnich miesięcy, które w przeciwieństwie do ubiegłego roku są dla Czechosłowacji znacznie korzystniejsze. W roku bieżącym pasywność za 4 miesiące wyniosła tylko 7 miljonów koron czeskich wobec 88 miljonów k. cz. jeszcze z r. 1932, a 116 miljonów k. cz. z r. 1930. To wyrównanie spowodowane zostało **dobrą wolą polskich nabywców,** w związku z wypadkami, rozgrywającemi się w Niemczech.

Na gruncie realnym

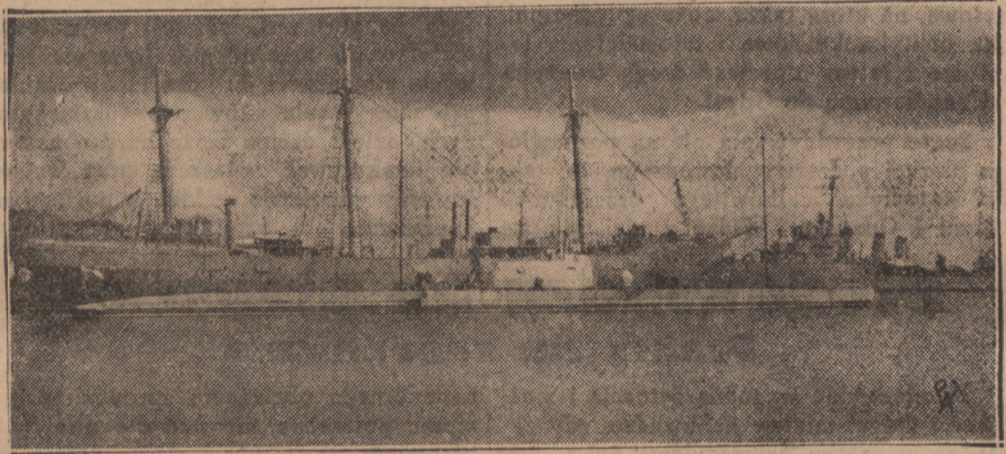
Ta jednak dobra wola nie mogła dotychczas nabrać formy zorganizowanej, a to dlatego, że organizowanie jej nie mogło być w żadnem z obu państw sprawą oficjalną. Jest wszakże rzeczą oczywistą, że można byłoby osiągnąć znacznie więcej wyników, gdyby w uwzględnianie konieczności przyjacielskiego **zbliżenia włożoną została systematyczna praca.** Skoro zbliżenie to nie może się stać „oficjalnem", może ono **być pół-oficjalne.** Trzeba, by w obu krajach ugruntowaną została instytucja, którąby się mogła podjąć tej pracy: — **Izba Gospodarcza.** Nie papierowa organizacja, ale czynnik, na którego czele staliby fachowcy i ludzie wpływowi, potrafiący projekty przenosić z papieru na grunt realny i przeprowadzać.

Polska ma cały szereg poważnych gałęzi przemysłu i musi mieć nieodzowne zainteresowanie w tem, aby ten przemysł utrzymać, — stąd zaś wynika, że ma zainteresowanie i w tem, ażeby tworzyć dalszy potrzebny przemysł. Jednakże dążenie do osiągnięcia tej potrzebnej samostarczalności zawsze prowadzi ku trudnościom. Całkowita samostarczalność staje się monopolem, nie wychodząc na dobre żadnej narodowej gospodarce, już chociażby dlatego, że w czasach kryzysu wywołuje problemy, które narazie są niepokonalne. **Właśnie ostatnia doba wskazała nam, jak potrzebną dla handlowych stosunków rzeczą jest wprowadzenie do nich korektywy w postaci dopuszczenia zagranicznej wytwórczości.**

Do jakich rozmiarów ta zagraniczna wytwórczość wina być dopuszczalną, o tem orzec mogą jedynie wytwórcy. Oni to winni się spotykać, wymieniać nawzajem poglądy i dochodzić pomiędzy sobą do uzgodnienia. Bardzo wielu wytwórców unika takich spotkań często z przyczyn niezdrowych dla interesów państwa. I właśnie to stanowi powód, dla którego powinno być stworzone **forum, mogące objektywnie wysłuchać wytwórców,** kiedy zaś ci nie mogą między sobą dojść do porozumienia, — forum to powinno mieć dość siły na to, aby obie strony doprowadzić do państwowych czynników i do uwzględnienia **interesów wyższych,** aniżeli doraźny indywidualny zysk materjalny. Określiłbym to poprostu tak: — wydajność robotnika będzie większa, jeśli będzie on mógł nosić cieplejsze a wygodniejsze buty. Jego zarobek pozwala mu jednak kupić sobie te buty za 25 złotych raz na pół roku. Gdyby atoli buty sprzedawane były po takiej cenie, wówczas taka a taka ilość wytwórni polskich nie byłaby w możności produkowania ich, a musiałaby natomiast zwolnić np. tysiąc robotników. Jest przeto rzeczą konieczną ściśle obliczyć, ile takich-to butów można dowieźć z zagranicy, przez co wyższa cena krajowego wyrobu, np. 30-tu złotych, zniży się na 27 złotych. Pozornie jest to strata. W rzeczywistości jest to przyśpieszenie pracy robotnika, ale jednocześnie udoskonalenie własnych wyrobów i otwarcie możności dla eksportu pracy.

W Czechosłowacji — **na** papierze takie forum istnieje. Jest to **Czechosłowacko - polska Izba Gospodarcza.** Byłoby rzeczą nader celową, ażeby ta Izba stała się **platformą praktyczną** i ażeby taka sama praktyczna platforma stworzona została w Polsce. Zdaniem mojem, najwyższą koniecznością jest, ażeby stało się to szybko, już chociażby dlatego, by wyraz swój znaleźć mogły: wola i dążenie większości ludności obu narodów. Wielką koniecznością jest, ażeby ujawnione zostało zaufanie wzajemne między członkami obu narodów. A sądzę, że może się to stać na zasadzie spełnienia bismarkowskiego hasła o zawieraniu takich przyjaźni, które **obu stronom przynoszą gospodarczą korzyść.**

W porcie wojennym



W porcie wojennym na Oksywiu, gdzie nowoczesna „armata wodna" Polski gotuje się do spełniania swych szczytnych obowiązków, obok siebie znalazły się nowoczesne „Burza" i „Wilk" obok starego „Lwowa", emerytowanego statku Szkoły Morskiej

ZDENEK FIŠER.

W przymierzu z Gdynią

Zdanek Fiser z Pragi jest jednym z czynnych orędowników naszej Gdyni. Ten wybitny działacz młodego pokolenia czechosłowackiego piastuje odpowiedzialny urząd generalnego sekretarza czechosłowackiej Ligi Morskiej i jest naczelnym redaktorem miesięcznika czeskiego „Morze i Żegluga".



Republika Czechosłowacka, państwo przeważnie przemysłowe, może ułożyć aktywnie swój bilans płatniczy tylko wtedy, jeśli **wszystkie gałęzie przemysłu krajowego będą** w pełnym biegu. Jest to możliwe w tym wypadku, jeśli będzie korzystny zbyt dla nadprodukcji. Nie potrzeba podkreślać, jak ciężko jest dziś **eksportować towary zagranicę.**

Możliwości eksportowe znajdują się przeważnie daleko za morzem. To jest właśnie przyczyna, dla której w Czechosłowacji powstało Czechosłowackie Towarzystwo Morskie, którego celem jest zajmowanie się wszystkiemi zagadnieniami **handlu morskiego i transportu.** Zadanie to trudne, jednak rozwiązać go można z najlepszym wynikiem Pozatem Towarzystwo publikuje już piąty rok oficjalne czasopismo „Ceskoslovensky plawebni list" w celu zapoznania społeczeństwa czechosłowackiego ze wszystkiem, **co jest związane z morzem,** przedewszystkiem zaś służy interesom czechosłowackich kół eksportowych i importowych. Nieodzowną rzeczą byłoby zorganizowanie w najbliższym czasie własnego **przedsiębiorstwa transportowego.**

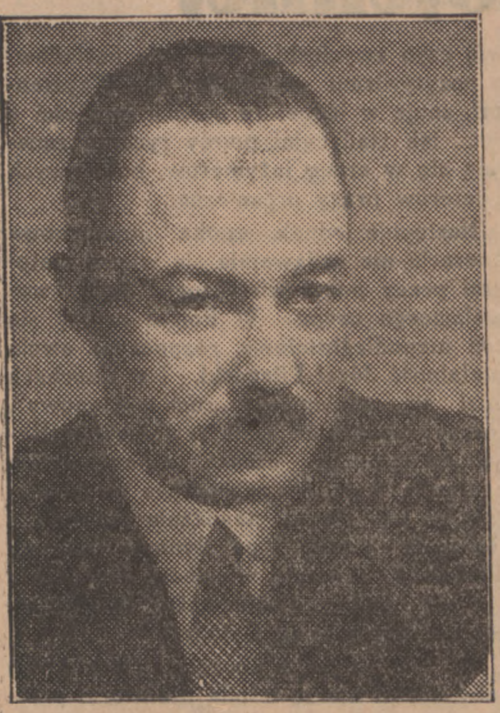
Jeśli szukamy punktu wyjścia dla naszej żeglugi, to nie znajdziemy drugiego, któryby się lepiej nadawał do tego celu **niż Gdynia,** port nowoczesny ze **wszystkiemi nowoczesnemi możliwościami,** port znajdujący się w kraju naszych **słowiańskich braci Polaków.** Z najgorętszą radością obchodzimy dziś Święto Polskiego Morza i jesteśmy dumni, że nasz bratni naród wyrósł na wielkie mocarstwo, które po przyjacielsku ofiaruje gościnę **naszemu handlowi morskiemu.**

Czechosłowacka Żegluga za pośrednictwem swego pisma „Czechoslovensky plavebni list" popiera chętnie zagadnienie Gdyni jako **czechosłowackiego portu.** Rozwój Gdyni i jej znaczenie **często omawialiśmy** na łamach naszego pisma. Tem **więcej** chcemy i w przyszłości **pracować dla Gdyni".**

JANUSZ BUTLER,
Dyrektor przedstawicielstwa Kolei Polskich oraz portów w Czechosłowacji.

Morze i porty Polski dla Czechosłowacji

Dzisiejsze stosunki ekonomiczne na całym świecie zmuszają zarówno koła gospodarcze jak i całe życie społeczne każdego nieomal kraju do głębszej analizy swych dotychczasowych stosunków z zagranicą, tak pod względem ekonomicznym jak i so-



cjalnym. Przeżywany ogólny kryzys gospodarczy nas prowadzi do przeświadczenia, że położenie gospodarcze, kulturalne i polityczne obu sąsiadujących państw słowiańskich jak Polski i Czechosłowacji jest tego rodzaju, że **nas nic nie powinno dzielić a wszystko łączyć i zmuszać do coraz to bardziej zacieśniającej się współpracy na każdem polu.**

Czechosłowacja jako kraj pozbawiony własnego dostępu do morza posiada możność korzystania z **całego szeregu portów leżących nad morzem polskiem.**

Rozwój portów Gdyni i Gdańska obsługujących ostatnio już prawie **70 proc. całego życia gospodarczego Polski**, o ile chodzi o obrót towarów z zagranicą, dokonał się w ciągu ostatnich kilku lat, wskutek wyemancypowania się z pod wpływu obcych portów i pośredników, a zwłaszcza niemieckich.

Takiego przeorjentowania się należy oczekiwać również i ze strony Czechosłowacji, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych i politycznych.

Do wielkiego celu

Gdynia i Gdańsk, będące dla trzech czwartych Czechosłowacji **naturalnym wylotem na morze**, dają gwarancję zawsze wolnego od wszelkich komplikacji dostępu do morza, zaś wspólnota interesów środkowo europejskich państw słowiańskich zmusza kierujące **sfery obu państw ku wzmożonej współpracy w tej dziedzinie.** Tak pożądane zbliżenie Polski i Czechosłowacji musi poprzedzić głębsze wzajemne poznanie obu społeczeństw na wszystkich polach życia społecznego. Wspólne związki celowe powstające w różnych dziedzinach, wystawach, targach, kongresach itp. tworzenie placówek informacyjno-propagandowych, mających na celu wzajemne zapoznawanie się i przeciwdziałanie obcej — wrogiej propagandzie — to wszystko prowadzi **ku wielkiemu celowi zbliżenia państw słowiańskich a daje duże korzyści po obu stronach.**

W dobrze zrozumianym wspólnym interesie w celu propagowania dogodności i korzyści płynących dla miarodajnych sfer czechosłowackich z szerszego używania Gdyni, Gdańska i polskich kolei została przed niedawnym czasem utworzona w Pradze Reprezentacja (Praha II., Jungmannova 38/I, tel. 271-02, adr. telegr. Pekapel), której celem jest bezpłatne udzielanie wszelkich informacji w sprawach mogących interesować **sfery gospodarcze Czechosłowacji w dziedzinie kolejowej, z pracy obu portów oraz przewozu morskiego związanego z wymienionemi portami.**

Towary czechosłowackie przez Gdynię

Zainteresowanie portami polskimi w Czechosłowacji stale rośnie, choć o rezultaty konkretne trudniej, musimy tu bowiem przełamać stare tradycje, a zwłaszcza wybitnie kontynentalny charakter handlu czechosłowackiego. Kupiec i przemysłowiec czechosłowacki jest przyzwyczajony do załatwiania swych interesów w stacji własnej, najdalej zaś w porcie europejskim. Przy interesach zamorskich w olbrzymiej większości wypadków wybór drugi — dostawy — zależy od zagranicznego eksportera lub importera, względnie od spedytora. To też jednym z najważniejszych punktów działania przedstawicielstwa jest odpowiednie zorjentowanie miejscowych spedytorów względnie spowodowanie zamorskich importerów lub eksporterów cif lub fob porty polskie. Bezpośrednie widoki na rozwój przez Gdynię posiada przedewszystkiem **bawełna, towary kolonjalne, tłuszcze, pszenica, i nasiona oleiste, jak również t. zw. ładunki zbiorowe w imporcie.** Jeżeli zaś chodzi o eksport, to ten głównie zależy od sytuacji ogólnopaństwowej, dotyczy to przedewszystkiem **drzewa, artykułów przemysłu metalowego i włókienniczego, przemysłu przetwórczego rolniczego.** Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na fakt przerabiania obecnie **taryfy związkowej polsko-czechosłowackiej**, która po wydaniu przypuszczalnie w ciągu **sierpnia br. będzie posiadała znacznie rozszerzony zakres działania** oraz stawki o kilkanaście procent niższe, aniżeli te, które obowiązują w konkurencyjnych portach niemieckich.

Jednocześnie prowadzi się prace nad organizacją wagonów zbiorowych dla ładunków wysokowartościowych oraz nad dostosowaniem kosztów przeładunku w Gdyni do poziomu kosztów w portach niemieckich. Należy przytem podkreślić, że fracht morski we wszystkich wypadkach posiadanych przez Gdynię połączeń bezpośrednich jest **równy lub niższy od frachtów morskich do lub z Hamburga.**

Równolegle z Przedstawicielstwem Kolei i Portów Polskich w Pradze działa reprezentacja polskich linji żeglugowych.

Pocieszającym objawem jest, że mimo ogólnego spadku obrotów handlowych w Czechosłowacji ruch przez porty polskie nie jest wysoki — to jednak wykazuje dążności do wzrostu pod względem ilości i rodzajów towarów kierowanych przez nasze porty.

Nasze „Święto Morza“
na uroczystym obchodzie w Pradze

Stolica Czechosłowacji obchodziła w sposób niezwykle uroczysty tegoroczne święto morza polskiego, które przemieniło się w wielką manifestację przyjaźni i braterstwa **polsko czechosłowackiego.** Olbrzymią salę „Unitarni" wypełnili po brzegi przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj z radcą Poselstwa R. P. Zygmuntem Hładkim i J. M. Rektorem Uniw. Karola prof. dr. Kimlan na czele, elita Pragi, kolonja polska i niezliczone zastępy młodzieży, do której dołączyły się tłumy Czechów i Słowian.

Po odśpiewaniu przez chór „Jedność" Caude Mater Polonia zasłużony prezes od 40 lat tu istniejącego Klubu Polskiego dyr. **Adam Skrowaczewski** zagaił uroczystość.

Następnie konsul **Marjan Kossow** z właściwą sobie swadą w głęboko i ciekawie ujętym odczycie zobrazował na tle historii polityczne i gospodarcze znaczenie pracy polskiej na morzu.

Przechodząc do spraw gdańskich — mówił p. konsul Kossow:

„Polityka Wolnego Miasta, naruszająca niejednokrotnie traktaty, regulujące współżycia z Polską, polityka ciągłego przeciwstawiania się najistotniejszym interesom Polski wysunęła na czoło zagadnień morskich odrodzonej Polski sprawę uniezależnienia się od Gdańska

... **Rok 1926 jest rokiem przełomowym w dziejach budowy portu gdyńskiego.** Rząd Marszałka Piłsudskiego rząd godnych spadkobierców przykazań Anny Jagiellonki, objawiających się w słowach nauki, iż **„najmniejsze państwo morską wolnością i potęgą portów się wynosi"**, rząd ludzi przejętych głęboko ideą **„liberum dominium maris"**, ujął ster nawy państwowej w swe ręce i przystąpił do dalszej realizacji zapoczątkowanego dzieła".

Ciekawy odczyt konsula Kossowa przyjęli zebrani długotrwałą burzą oklasków.

Na straży Bałtyku

Zebrani na uroczytej Akademji „Święta Morza Polskiego", **składają hołd pracy polskiej, dokonanej na odzyskanem wybrzeżu morskiem i stwierdzają, że nierozerwalna łączność Pomorza, odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej, z Rzecząpospolitą jest niezbędnym warunkiem gospodarczej i politycznej wolności Rzeczypospolitej i jej swobodnego rozwoju.**



Marjan Kossów, konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze.

Zdając sobie sprawę z groźnych skutków, jakie dla pokoju świata przynieść może propaganda rewizjonistyczna, rozbudzająca chęć zbrodni zaboru cudzych ziem i oświadczając, że **każda próba zamachu na całość Rzeczypospolitej spotka się ze zdecydowanym odporem narodu polskiego,** zebrani apelują do narodów, miłujących pokój, aby przez swą **solidarną i zdecydowaną postawę** nakazały **poszanowanie przez wszystkich międzynarodowego prawa traktatów najistotniejszej** gwarancji pokoju powszechnego.

Polacy, pragnąc i na obczyźnie służyć sprawie morza polskiego, uchwalają stanąć **do walki z wrogą a kłamliwą propagandą rewizjonistyczno-odwetową oraz zasilać fundusz obrony morskiej.**

Dalszą część programu wypełniły produkcje artystyczne, w których brali udział Ludomir Różycki, konsulowa E. Matouszkowa, Marja Smyczyńska i Józef Sałacz.

Na marginesie tej uroczystości zaznaczyć należy, że jakkolwiek we współpracy czechosłowacko-polskiej zarysowują się czasami punkty sporne — to **zagadnienie Gdyni jest pomostem bezwzględnego porozumienia.** Jest to niewątpliwie zasług wieloletniej pracy radcy handlowego Poselstwa R. P. **Dr. Münnicha** oraz konsulów **Dr. Tadeusza Lubaszewskiego i M. Kossowa**, którzy uzupełniają tak znakomicie tu od 7 lat prowadzoną naszą politykę przez niestrudzonego Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego R. P. w Pradze, **Dr. Wacława Grzybowskiego.**

Młodzi przy pracy

Jak już zaznaczyliśmy w uroczystości przeważała młodzież, której z podziwu godnem poświęceniem patronuje od 2 lat konsul Kossow jako prezes Koła Opieki nad akademikiem w Czechosłowacji. Młodzież ta z jednej strony nawiązała przez koło serdeczną łączność ze starszem społeczeństwem, z drugiej strony odgrywa coraz poważniejszą rolę w życiu ogółu młodzieży akadem. w Czechosłowacji, którą uświadamia o najistotniejszych sprawach Polski, prostując **fałsze propagandy niemieckiej** umiejętnie przeszczepiane na teren akademicki. Polacy przewodzą tu wśród młodzieży słowiańskiej. Dzięki akcji prezesa Koła Opieki akademicy polscy utworzyli własny chór i orkiestrę, osiągając i na tem polu poważne rezultaty.

Manifestację praską na rzecz „Święta Morza" uważać należy za jedną z najlepiej udanych w tym roku zagranicą, a przecież nie koniec na tem, bo podobne uroczystości przygotowywane są także w innych środowiskach bratniej Republiki.

Na nadbrzeżu szwedzkiem



Krany przeładunkowe na nadbrzeżu szwedzkiem basenu węglowego są nietylko świetnem wyposażeniem technicznem portu gdyńskiego, ale i czynnikiem jego nowoczesnego piękna

Słowiańszczyzna w kulturze i sztuce

KAREL KREJCI.

Ruch niepodległościowy w Polsce i Czechosłowacji przedwojennej

W polskiej opinji publicznej utrał się obraz Czecha jako człowieka bardzo, czasami aż zanadto praktycznego, spokojnego, życiowo zrównoważonego, bohatera pracy organicznej. Jako taki jest on traktowany czasami z sympatją, czasami z przekąsem i urazą w literaturze i polityce polskiej. Wystarczy np. wspomnieć o czeskich typach w twórczości **Sienkiewicza,** żołnierzu Hlawie w Krzyżakach, albo o handlowca czeskiego pochodzenia, Bigielu z rodziny Połanieckich.



Dr. Karel Krejezi, asystent Seminarjum słowiańskiego Uniwersytetu Kerola w Pradze, autor ciekawej rozprawy o wpływie powstania listopadowego na czeskie odrodzenie narodowe i opolskiej emigracji w Czechach po r. 1830. Napisał również książkę o Marszałku Pilsudskim p. t. „Pilsudski a Rosja".

Polak natomiast jest uważany w Czechach, zresztą jak i w całej Europie, za człowieka gorącej krwi, łatwo zapalczywego entuzjastę, romantycznego rycerza albo rewolucyjnego wichrzyciela. Nie wchodzę tu w rozpatrywania kwestji, o ile taka niebezpiecznie uogólniająca charakterystyka popularna odpowiada rzeczywistości; tyle jednak można stwierdzić dokumentarnie, że zawsze, kiedy w Polsce następuje okres mniej więcej pozytywistyczny i górują ideały pracy organicznej, jest przytem mowa o Czechach i wskazuje się na czeskie przykłady; natomiast zwykle, kiedy w wieku XIX spokojna natura czeska wykraczała ze swej osławionej równowagi i sięgała w boju z ciemiężcą za środki bardziej radykalne, to pierwsze iskry przylatywały z bratniej Polski. Taką rolę zrewolucjonizowania środowiska czeskiego odegrała emigracja polska w Czechach **po r. 1831,** później sekcja polsko-ukraińska na kongresie słowiańskim w **r. 1848** — wreszcie odgłosy u nas bardzo popularnego powstania styczniowego. Kiedy jednak ziarna dążenia do niepodległości drogą rewolucji raz do nas wniesiono, rozwijały się one dalej własną siłą i prowadziły do podobnych rezultatów, jak w Polsce.

Na coraz liczniejszych zjawiskach można stwierdzić, jak pokrewny był rozwój umysłowy naszych dwu krajów słowiańskich, jak **jedne i te same myśli i uczucia,** tylko w trochę odmiennem zabarwieniu. wypływały zupełnie samodzielnie po jednej i drugiej stronie **narodowościowej granicy.**

Tu chciałbym przynajmniej pobieżnie wspomnieć kilka takich wspólnych momentów w epoce, poprzedzającej ostateczną wojnę o czechosłowacką i o polską wolność i nasze ostateczne zwycięstwo. Mam na myśli okres rewolucyjny w Polsce na końcu 19-go wieku i początku 20-go wieku i jego ciekawą analogję w Czechach.

Poprzedzał go okres pozytywistyczny, który napozór jest epoką rezygnacji i zwątpienia, w rzeczywistości zaś jest epoką ciężkiej, zaciekłej walki z wrogiem, używającej tylko innej broni, niż oręż żołnierza lub rewolucjonisty. W sposób najbardziej przypominający ówczesne stosunki czeskie, odbywał się ten ciekawy bój w zaborze niemieckim. Tu i tam był ten sam wróg, **używający tych samych metod.** Toteż w literaturze polskiej najwięcej pokrewieństwa do literatury czeskiej wykazują motywy, osnute **na życiu w Poznańskiem.** Taką niezmiernie ciekawą analogję jest, że 2 lata przed wydaniem „Placówki" **Bolesława Prusa** skonfiskowano w Pradze poemat **Św. Cecha „Kowal z Leszebyna",** opracowujący ten sam **temat walki słowiańskiej ludności wiejskiej przeciwko niemieckiej kolonizacji,** zdobywającej przemocą gospodarczą i siłą pieniądza po kawałkach słowiańską ziemię. Nie uważam też za zupełnie przypadkowe, że w zbiorku pierwocin największego poety polskiego, pochodzącego z Wielkopolski, **Jana Kasprowicza,** znajdujemy patrjotyczną parafrazę czeskiego hymnu narodowego: **„Gdzie domek mój?".**

Wtedy prawie nikt nie myślał o tem, że do zdobycia wolności będzie jednak trzeba i walki orężnej. Czeski poeta, **Jarosław Vochlicki,** pisze swoją „Balladę bianicką", w której pokazuje, jak legendarne wojsko, drzemiące pod przewodnictwem św. Wacława w podziemiu, ażeby w decydującym momencie uratować ojczyznę, zmienia się w armję chłopów, uzbrojoną w pokojowe narzędzia pracy rolniczej, zapomocą których ma **przeprowadzić swój czyn zwycięski.** Podobnie naśladowca pozytywizmu polskiego, **J. Weyssenhoff,** snuje w jednej ze swoich powieści o tem, jak tradycyjni polscy rycerze zmieniają się w armję inżynierów, pokojowych bohaterów pracy organicznej.

Następuje jednak epoka nowa; nowa generacja nie zadawalnia się więcej metodami pracy pozytywistycznej, żąda wyzwalającego czynu. W Polsce szerzy się ruch niepodległościowy, rozpoczyna swoją działalność **Józef Piłsudski.** I w Czechach rodzi się analogiczny „ruch postępowy", głoszący radykalne hasła rewolucyjne. Radykalna młodzież czeska z zachwytem przepisuje w Austrii zabronione pieśni niewolnika **Św. Cecha, nawiązuje** stosunki z młodzieżą polską i po słynnym procesie **„Vmlediny"** zapełnia więzienia austrjackie tak, jak młodzi rewolucjoniści polscy zapełniają warszawską Cytadelę.

W tym ruchu z początku stosunkowo słaby udział bierze młoda literatura, przeżywając wtedy ciężki duchowy kryzys „końca stulecia" i nie czująca w sobie siły ani powołania do boju za prawa narodu. Jednak i na tem polu następuje zwrot. Decydującym ciosem, który najwięcej podziałał na wzburzenie sumienia narodowego młodych literatów czeskich, był brutalny atak niemieckiego historyka **Mommsena,** wzywający Niemców do wytępienia Słowian jako apostołów barbarzyństwa.

Obok słowiańskich uczonych, Polaka **C. Balzera** i Czecha **Pekaża** odezwała się i literatura. Jeden z najwybitniejszych liryków modernizmu czeskiego, **Antoni Sova,** którego utwory powieściowe wykazują niektóre wspólne cechy z twórczością **Żeromskiego,** pisze płomienny **wiersz** do Teodora Mommsena, który w przekładzie przedrukowuje naczelny organ modernistów polskich **„Życie"** krakowskie, i gorąco się przyłącza do protestu czeskiego. Atak Mommsena podziałał i na innych literatów czeskich i z młodego poety - internacjonalisty, **Wiktora Dyka,** zrobił najwybitniejszego przedstawiciela czeskiego nacjonalizmu w literaturze. Podobnie, jak **St. Wyspiański** stacza wtedy swój symboliczny pojedynek z duchem Mickiewicza, jako głosiciela ofiary i męczeństwa, **W. Dyk** atakuje bierną ideologję braci czeskich i powołuje naród do czynu i boju.

Rewolucyjny ruch niepodległościowy nie nabrał w Czechach tej siły, co w Polsce, bo u nas nie było polskiej rewolucyjnej tradycji, nie było też wstrząsu w r. 1905. Zdążył jednak przygotować społeczeństwo do przełomowego momentu dziejowego który nastąpił niedługo później.

Szybki, prawie że niespodziewany rozwój wypadków nie pozwalał więcej na rozmyślanie nad wyborem taktyki. Najbardziej konsekwentny czeski propagator pracy organizacyjnej, zasadniczo zwalczający ruch rewolucyjny, **T. G. Masaryk,** zostaje przywódcą czechosłowackiej rewolucji zagranicznej, rewolucjonista polski, **J. Piłsudski,** jest powołany do żmudnej pracy nad budowaniem samodzielnego bytu swego narodu. Ideały czynu rewolucyjnego i pracy pozytywnej łączą się w **syntetyczną jedność** zarówno w najwybitniejszych jednostkach, jak i w szerokich masach obu narodów i doprowadzają do **pełnej realizacji ich długoletnich pragnień.**

Walka jednak nie jest skończona. Groźbę Mommsena podejmuje trochę coprawda mniej uczony, o wiele jednak bardziej wpływowy naśladowca, **Adolf Hitler,** i grożąc narazie tylko platonicznie w stronę swobodnej Polski i Czechosłowacji, pastwi się nad najmniej licznym i dlatego najbardziej spokojnym szczepem słowiańskim, Serbami i Łużyczanami. Ożywienie przeciwsłowiańskiej furji niemieckiej powinno przypomnieć Polakom i Czechosłowakom wspólność ich losów w przeszłości i przyszłości. Niechaj posłyszy **Adolf Hitler wspólną odpowiedź** przynajmniej duchowo **połączonej Słowiańszczyzny,** tak jak ją usłyszał jego poprzednik **Teodor Mommsen.**

DR. WŁADYSŁAW PNIEWSKI.

Czesi, Kaszubi i „Gryf"

Sprawy kaszubskie w nauce i literaturze czeskiej

Czesi interesują się sprawami kaszubskiemi nie od dziś. Już **Cejnowa utrzymywał przyjazne stosunki** w połowie ub. stulecia z uczonymi czeskimi. We Wrocławiu w r. 1842 został członkiem towarzystwa literacko - słowiańskiego, którego duszą i opiekunem był **prof. Purkinje, gorący zwolennik współpracy i współżycia słowiańskiego.** Wiele zawdzięcza też dziełom **Szafarzyka i Czelakowskiego.** W r. 1861 był w Pradze, zapoznawszy się ze slawistą **Erbenem,** zostawił mu swój niemiecko-kaszubski słownik. Pod wpływem czeskim próbował użyć też do pisowni kaszubskiej znaków czeskich.

Od tego czasu widzimy stałe zainteresowanie Czechów dla **rzeczy kaszubskich.** Szczegółowa praca o Kaszubach wychodzi z pod pióra **Edwarda Jelinka** w Pradze r. 1894 p. t. Zapomenuty kout slovansky. Nekolik pravich pohledu do Kasubskeho Pomori. Str. 98. (Recenzje br. Grabowskiego w „Wiśle" 1895 r. str. 420—26 i St. Ramułta w „Tygodniu" .wowskim z r. 1894 str. 83).

Język i rzeczy kaszubskie uwględniają odtąd wszyscy niemal uczeni czescy, że wspomnimy tutaj **Niederlego** „Słowiańskie starożytności", Praga, 1902—1919, prace **Vondraka:** „Zur Liquidametathese im Slavischen" 1903 (Archiv. f. sl. Philologie), gdzie stoi na stanowisku, że język kaszubski **bliższy jest polskiemu niż połabskiemu,** dalej „Vergleichende slavische Grammatik", 1906—1908, gdzie także w dużej mierze uwzględnia mowę kaszubską.

Także różne czasopisma czeskie poruszały sprawy kaszubskie, jak np. **„Slovansky Sbornik"** w artykule o Kaszubach Windakiewicza z r. 1885.

Wobec tego nie dziw, że Czesi dużo uwagi poświęcają **czasopismu kaszubskiemu „Gryfowi".** W r. 1911 Redakcja „Gryfa" weszła w stosunki wymienne z **„Przeglądem Słowiańskim"** (Slovansky Prehled). Odtąd stosunek ten trwa. Także wznowiony „Gryf" wymienia ze **„Slomanskym Prehledem" wydawnictwa.** Tuż po ukazaniu się 1 zeszytu 9-go rocznika „Gryfa" w r. 1931 ukazała się o nim w „Przeglądzie" bardzo życzliwa i pochlebna recenzja. Inne czasopismo czeskie„ **„Literarni Rozhledy"** w nr. 10 z r. 1931 zamieściło artykuł **Boh. Vydry,** p. t. Literatura kaszubska, w którym to artykule autor, dając obraz wysiłków literackich na Kaszubach, kilkakrotnie powołuje się na „Gryfa", dawnego i wznowionego, oraz na pracę dr. Wł. Pniewskiego p. t. „Przegląd literatury kaszubskiej" (Odb. z „Rocznika Gdańskiego). I trzeba zaznaczyć, że wszelka krytyka czeska nacechowana jest zawsze niezwykłą życzliwością.

To też z drugiej strony Redakcja „Gryfa" była dla Czechów jak najlepiej usposobiona, czego dobitnym wyrazem jest artykuł, zamieszczony w jedynym zeszycie „Gryfa", wydanym w r. 1925. Znajdziemy tam historyczny przegląd stosunków polsko - czeskich, politycznych i kulturalnych, podanych za artykułami prof. Jerzego Kurnatowskiego i prof. Horaka na ten sam temat w **„Prager Presse".** Artykuł „Gryfa" dźwięczy serdeczną nutą braterstwa, a kończy się słowami prof. **Horaka:**

„Wszakże literackie i naukowe stosunki są silne, gdyż są poświęcone przez **najdroższe polskie i czeskie nazwiska.** Wierzymy przeto, że stoimy dzisiaj na **progu nowej radosnej współpracy,** której wszechstronność i głębia przewyższą wyniki minionych czasów".

Kilka tych szczegółów niechaj wystarczy dla oświetlenia stosunków **kaszubsko-,** a tem samem **polsko - czeskich.** Widzimy, że Czesi żywo interesują się Kaszubami i sympatyzują z nimi. Stosunek ten dziś, w chwili zacieśniającej się przyjaźni polsko - czeskiej, z pewnością tem bardziej się ożywi.

Teatry polskie i czeskie

O współpracę kulturalną

Józef Munclinger, znakomity bas i główny reżyser Narodni Divadlo w Pradze, prezes Związku Artystów Scen Czechosłowackich odniósł niedawno sukces w operze poznańskiej. Poniżej zamieszczamy jego opinję w zakresie współpracy pomiędzy teatrami polskimi i czeskimi.

– Nawiązanie żywych stosunków pomiędzy teatrami polskimi i czeskimi — oświadcza p. Munclinger — to nietylko sprawa artystyczna, ale i rzecz natury ekonomicznej. Teatry nasze nie wystarczą z materjałem krajowym, sztukami autorów czeskich i słowackich. Muszą z natury rzeczy i konieczności sięgnąć i do repertuaru obcego. Obecna sytuacja polityczna skierowała nasze poznanie na tory orjentacji przedewszystkiem **francuskiej i słowiańskiej.** Tu właśne powinna w grę wchodzić przedewszystkiem dojrzała formą i kulturą literatura polska. Pewna doza romantyzmu autorów polskich nada programowi scen naszych żywsze barwy a komedja towarzyska może z pewnością liczyć na powodzenie kasowe. Również i sceny polskie mogłyby z naszego dorobku autorskiego oraz zdobyczy inscenizacyjnych niejedno od nas przenieść na grunt polski. Z punktu widzenia gospodarki ogólnopaństwowej niewolno nam pomijać kwestji, wysyłanych za granicę tantjem.

Nauka moralna tej krótkiej uwagi brzmi: rozumny a etyką słowiańskiej orjentacji kierowany import i eksport, również i w dziedzinie kulturalnej!

DR. TADEUSZ WAGA.

O dawnej żegludze słowiańskiej na Bałtyku

Początek żeglugi morskiej na Bałtyku sięga czasów bardzo dawnych. Już pod koniec bowiem epoki kamiennej odbyła się wędrówka drogą morską do północnej Skandynawji, a ponieważ w tym okresie Bałtyk przestał być zamkniętem jeziorem słodkowodnem, i istniało już połączenie obu mórz: Bałtyckiego i Północnego, wędrówka ta odbyć się musiała oczywiście tylko na statkach. W tej samej epoce istniała jak to zostało stwierdzonem, żegluga między wyspami **Gotlandją, Oelandją** i **Bornholmem.** Przemawia za tem między innemi fakt znajdywania dużych ilości przedmiotów krzemiennych na wymienionych wyspach, mimo, że nie posiadają one naturalnych złoży krzemienia.

Więcej dowodów potwierdzających przedhistoryczną żeglugę na Bałtyku posiadamy z **epoki bronzowej;** są to przedewszystkiem **rysunki skalne** odkryte na skałach na wybrzeżach Szwecji i Norwegji, głównie w miejscowości Bohnslän. Rysunki te wyobrażają po większej części okręty najrozmaitszych kształtów gęsto obsadzone załogą, uzbrojoną w tarcze, dzidy oraz czekan bojowe. Niektóre z tych rysunków pozwalają nawet na bliższe poznanie szczegółów budowy okrętów, jak np., że są to okręty kilowe, wykonane drogą szycia z kory drzewnej.

Jako pierwsze historyczne dowody słowiańskiej żeglugi na Bałtyku uznać by można krótką wzmiankę Corneliusa Neposa z r. 29 przed Chr., o podarowaniu przez króla Suewów (Szwedów), prokonsulowi Gallji M. Celerusowi kilku **Windów** (Wenedów — Słowian), którzy przypędzeni burzą z morza Bałtyckiego zostali pojmani u brzegów Germanji.

Z okresu między V a VI w. po Chr. przechowało się cały szereg świadectw (zebranych przez Szafarzyka: **St. Sł. Okr. II. cz. X. str. 591)** o wyprawach morskich **Weletów, żeglujących** od **ujścia Łaby do brzegów Holandji i Anglji. —** O stosunkach morskich **Pomorza z Północą** wspomina historja powszechna Oroziusa, która zanotowała, **że w latach od 887 a 901,** żeglarz Wulfstan przeprowadził z polecenia króla **zbadanie Bałtyku** pod względem żeglarskim. Wspomniany żeglarz, wyruszywszy z Haestum (Szlezwik), dopłynął po siedmiu dniach i nocach do bliżej niekreślonej miejscowości nazwanej przez niego Truso, leżącej przy brzegu morskim u ujścia Wisły, która, sądząc z opisu była dużym portem handlowym. Najnowsze badania, przeprowadzone przez prof. Rudnickiego, pozwoliły na wysnucie hipotezy, że miejscowość Truso należy **utożsamić z Tczewem.**

Z plemion słowiańskich najbardziej uzdolnionymi żeglarzami byli **Ranowie,** zamieszkujący ostrowisko **Rany** i mogący jedynie drogą morską utrzymywać stosunki **z Pomorzem.** O zuchwalstwie tych żeglarzy świadczą liczne ich wyprawy morskie do bardzo oddalonych nieraz miejscowości. Pamięć o jednej z takich wypraw do słynnego z handlu w starożytności miasta Birka w Szwecji, przechowała się w kronice Adama z Bremeny (I. cap. 20,62) oraz u Helmolda (I. 8). W r. 1112 ci sami Ranowie w czasie wyprawy łupieskiej na wybrzeże zamieszkałe przez Obotrytów, przeprawili na okrętach do ujścia Trawny pod Lubeką większą ilość ludzi i koni (Helmold I. 36). Widzimy z tego, że w owym czasie okręty Ranów musiały być większych rozmiarów, jeśli były zdolne do **transportu nietylko ludzi, ale i zwierząt.** Mniej więcej w tym czasie (1135 r.) miała miejsce duża wyprawa księcia pomorskiego **Ratibora wraz** z dwoma jego siostrzeńcami Dunimirem i Uniborem, którzy zgromadziwszy 250 okrętów z załogą 44 ludzi oraz 2 koni na każdym napadli na bogate miasto norweskie Konghelę, które po złupieniu zupełnie zniszczyli (Saxo Gram. lib. XIII.). Za przykładem Słowian rozpoczęli w r. 1136 Duńczycy budowę podobnych okrętów, które zdolne były oprócz załogi do przewożenia 4 koni (Saxo Gram. j. w.).

Na marginesie wspomnieć można, że zdolności żeglarskie nie były tylko udziałem Słowian nadbałtyckich. Z X. w. mamy kilku relacyj o wyprawach słowiańskich **na morze kaspijskie,** podana zaś przez Porfirogenitę wiadomość stwierdza, że Chorwaci obowiązani byli cesarzowi greckiemu dostarczać 80 sagen oraz 100 kontur, liczących pierwsze 40 ludzi załogi, drugie 20. U tego samego autora spotyka się świadectwo, że Dubrowniczanie mieli dużą własną flotę (de administr. XXIX).

Z dużo wcześniejszych czasów, bo z początku VII w. pochodzi wzmianka o przybyciu Słowian „z mnóstwem okrętów do brzegów Apulji". (Pauli-Warnefridi, lib. IV. c. 46).

Bogato rozwinięte żeglarstwo morskie spowodowało rozkwit **nadbałtyckich miast portowych,** z których liczne cieszyły się sławą **„miast znakomitych".** Z miast tych wymienić należy przedewszystkiem Rarog, Starygard, uważamy już w X w. za miasto bardzo stare, Lubica (później Lübeck), oraz Wolin utożsamiany przez niektórych badaczy z legendarną Winetą.

Podstawową bazą słowiańskiej żeglugi na zachodnim Bałtyku były wyspy jak Imbra, położona na północ od Starogardu (Aldenburg), i Rana oraz szereg drobniejszych. Wyspy te, posiadające cały szereg dogodnych przystani oraz zatoczek, były punktem wyjścia dla korsarskich wypraw słowiańskich Ranów (Adama z Bremeny). Prócz **korsarstwa** trudnili się Ranowie również rybołówstwem, urządzając naprzykład corocznie w listopadzie połowy śledzi, i mimo swego rzekomego okrucieństwa chętnie zezwalali na połów cudzoziemcom przebywającym w owym okresie na ich wodach, o ile uiścili podatek Bogu ziemi przepisany zwyczajem. (Helmod II, 12). Gnębieni na lądzie przez zalew germański jedyny ratunek oraz odwet brać mogli Słowianie **na morzu,** zdobywając w wyprawach łupieskich potrzebne do życia środki. Świadczą o tem liczne wzmianki spotykane u kronikarzy niemieckich jak np. u Herbord. Vita Otenis II, 1. „lud ów (Pomorzanie) doświadczony w prowadzeniu wojny na lądzie i morzu, żył tylko łupami i gwałtem".

Bolesne światło na tę tragedję ginących plemion słowiańskich, gnębionych przez Sasów, rzuca odpowiedź **ks. wagrskiego Przybysława, biskupowi Geroldowi** na jego przemowę o uczciwem prowadzeniu żywota:

„O gdybyśmy przynajmniej mieli dokąd uciekać! Przejdziemy za Trawnę i tam podobne nieszczęścia, pójdziemy nad Pianę i tam toż samo. Cóż więc nam pozostaje, jeżeli nie porzucić naszą ziemię, przenieść się nad morze, i zamieszkać w chatkach rybackich? Lecz czy będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny, zaniepokoimy morze i zabierzemy od Danów lub kupców po morzu żeglujących to, co nam do utrzymania życia jest potrzebne?". (Helmold I. 83).

Znikły dziś bez śladu dawne korabie słowiańskie, podobnie jak zginęły bez śladu wymordowane całe plemiona słowiańskie władające na początku czasów historycznych Bałtykiem, zwanym wówczas jeszcze Morzem Słowiańskiem. Tem gorętszą należy się otoczyć miłością ten skromny skrawek **dawnych nadmorskich dzierżaw słowiańskich,** jaki zdołali utrzymać Kaszubi, potomkowie tych plemion, od których uczyły się inne narody sztuki budowy okrętów, i których zuchwałe wyprawy morskie budziły podziw obcych a przerażenie u wrogów.

W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia



W r. b. przypada 250 rocznica ocalenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. W związku z tem podajemy na naszem zdjęciu kościółek, wybudowany na Kahlenbergu pod Wiedniem, dla upamiętnienia tego zwycięstwa.

Jak szumi Bałtyk

Komitet wykonawczy „Święta Morza" rozpisał zamknięty konkurs na pieśń morską p. t. „Jak szumi Bałtyk" do słów Antoniego Bogusławskiego. Sąd konkursowy pod przewodnictwem dyr. T. Mazurkiewicza przyznał pierwszą nagrodę F. Nowowiejskiemu, drugą nagrodę Polskiego Radja — Piotrowi Maszyńskiemu, trzecią — Janowi Maklakiewiczowi. Ponadto wyróżniono kompozycje Wallek-Walewskiego.

DR. S. KRCMERY.
sekretarz Slovenske Maticy.

Książę Přibina

Słowaczyzna jest obecnie w trakcie przygotowywania się do wielkich uroczystości narodowych, mających się odbyć w sierpniu br. w miejscowości Nitra a poświęconym uczczeniu pamięci bohatera narodowego, księcia Pribiny.

Postać jego żyje przedewszystkiem w podaniu. Historja powszechna bowiem nie zanotowała o nim zbyt wiele danych. Wiadomo tylko, że był on księciem słowiańskim a raczej słowackim, żyjącym w pierwszej połowie IX-go stulecia, a więc w okresie, kiedy Słowaczyzna stanowiła bardzo nawet poważną część składową istniejącego podówczas imperjum słowiańskiego, zwanego Państwem Wielko-Morawskiem.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tradycja tego imperjum, jako słowiańskiej organizacji państwowo-politycznej, **nazywanej w** VI-tym wieku zazwyczaj od imienia jej twórcy „państwem Samona", — istniała odwiecznie. Ów Samon, wedle pisemnej relacji współczesnego mu kupca frankońskiego Frédegarda oraz jego tłomacza Ludwika Léger, był Słowianinem. Mejsce jego stolicy jest nam jednak dziś już zupełnie niewiadome.

Frédegard, główny świadek ówczesnej epoki, opisuje owo imperjum słowiańskie jako kraj, leżący częściowo po lewym brzegu Dunaju, na terytorjum dzisiejszej Słowaczyzny, częściowo za Dunajem, w t. zw. Transdanubji, w okolicach Jeziora Błotnego, na terytorjum niegdyś słowiańskiem, obecnie zaś należącem do Węgier.

Ta to właśnie kraina była ojczyzną księcia Pribiny. Terenem jego działania był początkowo lewy brzeg Dunaju z Nitrą jako stolicą, następnie prawy brzeg rzeki. Około roku 830 książę zbudował w Nitrze kościół chrześcijański, wzniesiony z kamienia w stylu przypominającym dochowaną w Krakowie na Wawelu prastarą kaplicę (św. Feliksa i Adaukta, **przyp. Red.**). Była to naonczas niemal jedyna tego rodzaju budowa na ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny.

Koleje życia Pribiny **nie były lekkie.** Po zaciętych walkach, toczonych z innym współczesnym władcą, księciem Świętopełkiem (Svatoplukiem) został on ostatecznie przez rywala wyparty ze stolicy w Nitrze, przenosząc się do swych włości na prawym brzegu Dunaju.

Spadkobiercą jego księstwa w Transdanubji był jego syn nazwiskiem Kocel. Jest to już postać znana. Ruski kronikarz Nestor notuje, że to właśnie na jego dworze obaj Apostołowie słowiańscy, św. Cyryl i Metody, dokonali przekładu ksiąg chrześcijańskich na język starosłowiański, tłomacząc m. in. również słynny „Ośmiosłów" („Oktoechos") t. j. grecką księgę kościelnych pieśni liturgicznych.

To też z imieniem Pribiny i Kocela wiąże się również pierwsze wielkie literackie zdarzenie słowiańskiego świata. Miało ono miejsce około r. 863, t. j. w tym czasie, kiedy obaj Apostołowie na zaproszenie wielkomorawskiego księcia Ratysława zjawili się na ziemiach słowiańskich.

Uroczystości sierpniowe w Nitrze będą zatem świętem nietylko miejscowem, ale i ogólnosłowiańskiem, krzepiącem serca tradycją prastarej, zgórą tysiącletniej kultury.

Polsko-jugosłowiańskie porozumienie w dziedzinie kulturalnej

W „Dzienniku Ustaw" nr 45 z dnia 26 bm. ogłoszono urzędowo tekst polsko-jugosłowiańskiego porozumienia w sprawach **stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych.** Jednocześnie ogłoszono oświadczenie rządowe o dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego porozumienia. W ten sposób **doniosła umowa, ustalająca sposoby współpracy na polu kulturalnem pomiędzy Polską i Jugosławją weszła w życie.**

Porozumienie przewiduje, iż utworzona zostanie komisja techniczna, której celem będzie badanie wszystkich spraw odnoszących się do stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych pomiędzy Polską i Jugosławją. — Komisja ta będzie proponowała odnośnym władzom obu krajów zastosowanie środków, mogących się przyczynić do rozwijania tych stosunków.

W Białogrodzie i w Warszawie urzędować będą pod przewodnictwem ministrów oświecenia obu krajów dwie podkomisje, złożone każda z czterech członków, a mianowicie: jednego delegata ministerstwa spraw zagranicznych, dwóch delegatów ministerstwa oświecenia publicznego i jednego delegata drugiej zpośród umawiających się stron.

Nie ulega wątpliwości, że wejście w życie **nowej umowy polsko-jugosłowiańskiej,** przyczyni się **znakomicie do wzajemnego poznania się i zbliżenia społeczeństw obu zaprzyjaźnionych i bratnich krajów.**

„Gryf" na „Święto Morza"

Z okazji „Święta Morza", jak również rocznicy 250-lecia zwycięstwa Jana III-go Sobieskiego pod Wiedniem ukazał się niezwykle starannie opracowany numer „Gryfa", na którego bogatą treść złoży się wiele prześlicznych artykułów, rozsnuwających przed nami myśli o naszej własnej sztuce nie przyniesionej z zagranicy dzieje ludu kaszubskiego, jego obyczaj, tak wielcraki na tym szerokim zagonie. Na czoło wysuwają się artykuły p. *dr. Wł. Pniewskiego* o potrzebie obrony kulturalnej Pomorza oraz artykuł dyskusyjny o Toruniu. Następnie po raz pierwszy beletrystyka polska regjonalna ujęta w ciekawej noweli *St. Swalińskiego* p. t. „Przydawek Jena Mrocha". Bardzo starannie opracowany artykuł o Sobieskim na Kaszubach i Pomorzu pióra *Alfreda Świerkosza* wraz z ciekawym i nieznanym portretem króla ze zbiorów gdańskich *dr. Hańskiego* zwróci z pewnością ogólną uwagę. Dalej *znakomity pisarz kaszubski Jan Karnowski* (Woś Budzysz) na samotnych bohaterskich duszach pomorskich snuje ciekawy i wspaniale ujęty cykl p. t. „Pomorze w walkach Polski o niepodległość" podkreślając odruchy powstańcze po wojnie światowej. Całość zaokrąglają 2 wiersze polskie, 2 przyczynki z ludowego piśmiennictwa kaszubskiego, jak również liczne artykuły na różne tematy związane z Kaszubami.

W dodatku zaś dalszy ciąg monografji o wszystkich wioskach półwyspu Helskiego *Alfreda Świerkosza* p. t. „Rybaki". Numer jest specjalnie bogato ilustrowany fotografjami *Szynkowskiego i Świerkosza* oraz prześliczną grafiką *Brzęczkowskiego, Nadrowskiego, Herdskiego, Zgaińskiego.*

Numer więc „Gryfu" wymownie świadczyć będzie, że na Kaszubach coraz bardziej zaczyna wzrastać polskie bogactwo kulturalno-oświatowe.

Czechosłowackie Koleje Państwowe

zapraszają do zwiedzania Czechosłowacji

Terytorjum Republiki Czechosłowackiej składa się z Czech, Moraw i Śląska, Słowaczyzny, i z dołączonej Rusi Podkarpackiej. Formacja terytorjalna uchroniła obie bratnie gałęzie słowiańskie — Czechów i Słowaków — przed losem, jaki spotkał wiele małych narodów. Kiedy zaś nadeszła doniosła w dziejach chwila przy końcu 1918 r., **połączyli się bracia słowiańscy** i na gruzach byłej monarchji Austro-Węgierskiej założyli **demokratyczną Republikę.** W niej na powierzchni 140.000 km kw. żyje obecnie **ponad 14 miljonów mieszkańców.**

Mało które z państw europejskich porównać można **pod względem rozmaitości powierzchni** z Republiką Czechosłowacką. **Urodzajne niziny** przechodzą w lekkie płaskowzgórza; urodzajne łany zbóż przetykane są wonnemi łąkami, a gdzieniegdzie jak wstążki zielone przewijają się wspaniałe sady, lasy i gaje liściaste. Na wyższych terenach pola ustępują miejsca bogatym lasom, stanowiącym podstawę ogromnego przemysłu drzewnego i **raj dla turystów krajowych i zagranicznych,** a nie brak tu także wysokogórskich sceneryj, które pod względem romantyczności form dorównują scenerjom alpejskim.

Źródła mineralne o światowej sławie

Przyjemne z pożytecznem dopełnia się harmonijnie w czechosłowackich miejscowościach kuracyjnych.. Pod względem **źródeł mineralnych** zajmuje Republika Czechosłowacka pierwsze miejsce wśród państw europejskich. **Światową sławą słyną Karlowe Wary, Franciszkowe Łaźnie, Mariańskie Łaźnie, Jachymow;** dużem upodobaniem cieszą się w kraju i zagranicą **Piszczany, Trencz. Teplica, Sliacz, Podiebrady, Luchaczowice** (czechosłowacki Reichenhall) i wiele innych znakomitych uzdrowisk. Ogółem posiada Czechosłowacja **około 1000 źródeł mineralnych.**

W Republice Czechosłowackiej znajdzie turysta **RZADKIE ZJAWISKA PRZYRODY,** które wzbudzają podziw i zdumienie. Dzikie przez naturę w piaskowcu wyrzeźbione skały w północnych Czechach, podziwu godne podziemne labirynty jaskiń i stalaktytowe groty w Morawskim i Słowackim Krasie opowiadają, turyście o tysiącletniej twórczej sile wody. Doliny głównych rzek są wzorowym przykładem rezultatu wiekowej działalności wody. Wrażenia scenerji górskich zwiększają wspaniałe jeziora, szczególnie na Szumawie i w Tatrach. Z całego piękna natury może korzystać każdy turysta zarówno na łatwo dostępnych grzbietach granicznych łańcuchów górskich, skąd rozpościera się wspaniały widok na cały kraj, jakoteż wytrawny turysta w skalnych nasypach wysokich Tatr.

Wysokie Tatry dzięki swemu zdrowemu klimatowi zwracają na siebie uwagę lekarzy i stanowią punkt zborny międzynarodowego sportu zarówno w lecie jak i w zimie.

Geologiczna formacja gleby

jest niezwykle interesującą, dzięki czemu była Czechosłowacja zawsze wdzięczną szkołą dla geografów i geologów, szczególnie dlatego, iż w czeskiej rudzie wynaleziony został najcenniejszy pierwiastek **radium.** Bogactwo **rud i węgla** jest podstawą olbrzymiego **przemysłu,** z którym liczy się także i odległa zagranica.

Ponieważ Czechosłowacja leży w sercu Europy, spotykało się tu oddawna wiele pierwiastków kulturalnych i socjologicznych, będących dziś ciekawym przedmiotem studjów w historji Europy Czesi zyskali sobie wiele zasług dla całej ludzkości, pierwsi bowiem rzucili się w bój za idealnym celem wolności religijnej. Jeszcze przed odkryciem Ameryki mieli Czesi swego Tołstoja w osobie Chełczickiego — a swego Wilsona w królu Jerzym Podiebrackim — który usiłował stworzyć porozumienie monarchów europejskich dla ochrony pokoju; idea jego zrealizowała się dopiero przez założenie Ligi Narodów.

Wśród walk o swój byt tworzył geniusz czechosłowacki nieśmiertelne dzieła artystyczne, które opiewali wieszcze narodu w swych pieśniach i kompozycjach muzycznych, a artyści malarze i rzeźbiarze w prostych motywach ludowych i w wartościowych dziełach artystycznych. Kto chciałby się o tem przekonać, możnaby mu polecić choćby zwiedzenie morawskiej Słowaczyzny; zapewne nie wyszedłby z podziwu nad bogactwem dzieł artystycznych, częstokroć wśród zwykłych wieśniaków - samouków.

Na Słowaczyźnie i na Rusi Podkarpackiej

są zakątki, w których stosunki są takie, jakie panowały w zachodniej Europie w czasach odkrycia Ameryki. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, iż w kraju, przez który przeszedł stuletni rozwój historji nagromadziło się wiele **pamiątek historycznych i artystycznych.** Jest to przedewszystkiem stołeczne miasto **PRAGA, SERCE NARODU,** które zasługuje sobie na najwyższy podziw, ponieważ słusznie nazywaną bywa architektonicznym poematem, wyciosanym z kamienia. Oprócz Pragi słynie z artystycznych pamiątek także i wiele innych miast, jak np. **Kutna Hora, Tabor, Pilzno, Ołomuniec, Berno, Bratisława, Lewocza** (słowiańska Norymberga), **Bańska Bystrzyca.** Cudowne zamki i grody napełniają podziwem krajowych i obcych turystów; wymienimy tylko z nich **Karlstejn, Pernstejn, zamek Orawski i Hlubokę n/W.**

Targi

urządzane regularnie w Pradze, Libercu i Bratisławie dają okazję łatwego zapoznania się z wszelkiemi dziedzinami czechosłowackiego przemysłu.

Światowe arterje kolejowe

przechodzące przez terytorjum Czechosłowacji, umożliwiają dogodną komunikację prawie całej Europy z głównemi centrami kuracyjnemi, kulturalnemi i sportowemi.

Pociągiem pośpiesznym można dojechać **do Pragi z Warszawy w ciągu 13 godzin, z Poznania w ciągu 14 godzin, z Krakowa w ciągu 9 godzin, ze Lwowa w ciągu 15 godzin.**

Krajowe połączenia kolejowe są dobre, bardzo dogodne, wagony są obszerne, dobrze przewietrzane, w porównaniu zaś z innemi państwami **PODRÓŻUJE SIĘ TANIO A TAKŻE i KOSZTA MIESZKANIA i UTRZYMANIA SĄ WSZĘDZIE STOSUNKOWO NIŻSZE,** niż w którymkolwiek kraju europejskim.

W większych miastach i licznie zwiedzanych centrach turystycznych **są eleganckie hotele** z wszelkiemi wygodami, nowoczesnych urządzeń, które w zupełności zaspokoić mogą nawet najbardziej wybredne wymagania.

Szczegółowych informacyj udzielają: **Czechosłowackie Towarzystwo Informacyjne, Warszawa, Złota 4 i w Łodzi, Gdańska 96,** oraz wszystkie biura i agencje światowej organizacji podróży **Wagons Lits Cook, Czechosłowackie Biuro Podróży „Czedok“ w Pradze I, Prikopy 13,** oraz **Biuro informacyjne uzdrowisk państwowych, Praga XVI. Zborovska 25, Związek Uzdrowisk czechosłowackich i źródeł mineralnych, Praga I, Melantrichowa 1,** oraz **Centrala cizineckeho ruchu Praha I u Prasne bramy.**

Ulgi kolejowe w podróżach do uzdrowisk

Aby umożliwić zwiedzanie uzdrowisk czechosłowackich także i szerszym sferom ludności i wszystkim cudzoziemcom, udziela zarząd kolei zwiedzającym ważniejsze uzdrowiska po przynajmniej 10-dniowym pobycie **50 procent zniżki od opłat normalnych w drodze powrotnej** na podstawie „Zaświadczenia na ulgowy bilet dla zwiedzających uzdrowiska“.

Zaświadczenia te nabywają podróżnicy przy rozpoczęciu podróży w kasie kolejowej, wypełniają je według formularza i przy zakupnie biletu dają je ostemplować. Przed rozpoczęciem podróży powrotnej przedłożą to zaświadczenie, potwierdzone przez zarząd uzdrowiska o 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, w kasie kolejowej (lub w biurze podróży), która wyda podróżującemu bilet z 50 procentową zniżką w najkrótszym lub pod względem czasu najdogodniejszym kierunku do stacji, skąd podróż do uzdrowiska rozpoczął. Podróż okrężna jest dozwolona tylko w wypadku, jeżeli **prowadzi przez Pragę,** o ile kuracjusz zamierza zatrzymać się w Pradze przynajmniej przez przeciąg 20 godzin. Przerwę w podróży winien kuracjusz kazać sobie potwierdzić na zaświadczeniu na dworcu kolejowym w Pradze; **o ile** jednakże droga powrotna prowadzi przez Pragę, potwierdzenie to jest niepotrzebne.

Ulgi te można uzyskać przy zwiedzeniu następujących uzdrowisk:

W Czechach:

Bechynie, Bielohrad, Bielowes, Bilina, Bohdanecz, Brandys n. O., Dubi w Kruszn. Horach, Franciszkowe Łaźnie, Jachymow, Jańskie Łaźnie, Karlowe Wary, Konstantynowe Łaźnie, Kynżwart, Kyselka — Kysibelka, Letiny n. Bl., Libwerda, Mar. Łaźnie, Mszene w Budynie, Podiebrady, Teplice — Szanow, Uszowice, Welichowska.

Na Morawach i na Śląsku:

Cukmantl, Darkow, Dolni, Lipowa, Frywaldow, Gräfenberg, Jańskie Kąpiele, Karlowa Studanka, Losin Wielki, Lachaczowice, Rożnow, Te-

Na Słowaczyźnie:

Baldowskie Kąpiele, Bardiejow, Bojnice, Cziz, Herlany, Hrebienok, Korytnica, Lucziwna, Lubochnia, Lubownia, Lumszury, Matliary, Nowe Szczerbskie Jezioro, Piszczany, Rajeckie Teplice, Sklenne Teplice, Sliacz, Smerdzonka, Smurdaki, Dolny Smokowec, Nowy Smokowec, Stary Smokowec, Sztos, Szczerbskie Jezioro, Sztubniańskie Teplice, Tatr. Domow, Tatr. Kotlina, Tatr. Polanka, Tatr. Łomnica, Trencz. Teplice, Wyhnie, Wyżne Hagi, Wyżne Rużbachy.

Podróżni, którzy nie jadą do uzdrowisk w celach kuracyjnych lub pozostaną tam przez krótszy okres czasu, **MOGĄ KORZYSTAĆ Z INNYCH ULG KOLEJOWYCH.** W pociągach pośpiesznych na dowolną odległość i w którychkolwiek dniach można uzyskać ulgowe bilety powrotne, przy których przy jeździe tam i z powrotem płaci się tylko jednorazową dopłatę za pośpiech. Ważność tych biletów na pociągi pośpieszne obowiązuje przy odległości do 50 km — 2 dni, do 100 km — 3 dni, do 300 km — 5 dni, a na dalsze odległości — 10 dni.

Do wielkich miast i większości uzdrowisk oraz z nich w okręgu do 80 km (z dużych miejscowości kuracyjnych bez ograniczenie odległości) można korzystać także z ulgowych biletów powrotnych na niedzielę i święta ze **zniżką 33 procent.** Są one ważne od soboty względnie od dnia poprzedzającego święto, do poniedziałku lub dnia poświątecznego.

Podróż powrotną można rozpocząć w terminie ważności biletu kiedykolwiek, najpóźniej jednak w poniedziałek lub dzień poświąteczny do godziny 12 w południe.

Zakopane węzłem komunikacyjnym

między Czechosłowacją, Jugosławją, Węgrami i Polską

W Zakopanem odbyła się konferencja polsko-czechosłowacka w sprawie ruchu autobusowego między *Zakopanem — Poprad Velką, względnie Strbą.* W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele z ramienia czechosłowackich władz kolejowych.

Dyr. Bobkowski przedstawił potrzebę stworzenia nowej *linji komunikacyjnej* międzynarodowej, *łączącej Zakopane* z siedzibą C. S. D. Poprad Velke i to niezależnie od ruchu granicznego, który ma być podjęty na podstawie konwencji turystycznej. Ustalono po dłuższej dyskusji trzy możliwości linji autobusowych międzynarodowej komunikacji autobusowej, a mianowicie: 1) z Zakopanego przez Łysą Polanę, Jaworzynę, Groty Bielskie, Spiską Belę, Kiezmark do Poprad Velki, 2) z Zakopanego przez Łysą Polanę, Jaworznę, Smokowiec, do Poprad Velki, 3) z Zakopanego przez Łysą Polanę, Tatrzańską Łomnicę, Smokowiec, Szczyrbskie Pleso do stacji Strba.

Nowa ta linja komunikacyjna uruchomiona miałaby być w okresie *od 15 czerwca do 15 września,* w którym to czasie kursowałby równocześnie jeden autobus C. S. D., oraz jeden autobus P. K. P. Przy jeździe autobusem do Zakopanego C. S. D. robiłby on jeden kurs Zakopane — Morskie Oko i z powrotem, przyczem sprzedażą biletów zajęłaby się P. K. P.

W czasie pobytu wozu polskiego w Poprad Velke, robiłby on jeden kurs *do Grot* lodowych w Dobsina i z powrotem, przyczem sprzedażą biletów zajmowałyby się C. S. D.

Nowa ta linja autobusowa dałaby najkrótszą i najdogodniejszą *komunikację z Czechosłowacją, Jugosławją, Węgrami i Słowaczyzną, a następnie z krajami bałtyckiemi przez Polskę.*

Władze kolejowe polskie, jak również i czechosłowackie poczynić mają starania, by ruch na powyższej linji autobusowej podjęty mógł być najdalej z dniem *15 czerwca 1934 r.*

Oprócz powyższej sprawy omówiono również ruch turystyczny na podstawie konwencji z dnia 30 maja 1925 r., na razie na drodze podtarzańskiej Zakopane — Łysa Polana — Zdjar —Stary Smokowiec — Szczyrbskie Pleso, ze zboczeniem od Łysej Polany do Morskiego Oka.

Prace przygotowawcze mają być przyśpieszone tak, aby ruch na tej linji podtatrzańskiej podjęty mógł być *w połowie lipca br.*

Czechosłowackie uzdrowiska państwowe

Po drugiej stronie Tatr

Tatrzańska Łomnica w czerwcu

Na przestrzeni ostatnich lat 15 stosunki czechosłowacko-polskie zyskują coraz bardziej na sile. Poza polityką międzynarodową, w której ministrowie spraw zagranicznych prawie zawsze występują wspólnie na forum genewskiem, coraz silniej pogłębiają się wzajemne stosunki gospodarcze a zwłaszcza kulturalne. Światowy kryzys zaciążył jednak na układaniu się stosunków między Polską i Czechosłowacją. Państwa te podobnie jak wszystkie inne na świecie przechodzą coraz bardziej do polityki autarchicznej, do polityki zamkniętego gospodarstwa narodowego. Dzieje się to przez kontyngentowanie dowozu towarów, ograniczenia dewizowe i paszportowe. Oczywiście, że ten przejściowy stan rzeczy odbijać się musi także **na ruchu turystycznym.** Państwa we własnym bowiem interesie ograniczyły swobodę obywatela. Czechosłowacja ograniczyła udzielanie dewiz, pozostawiając swobodę paszportową, Polska natomiast wraz z 4 innemi tylko państwami w Europie nie wprowadziła przepisów dewizowych, ograniczając wydawanie paszportów na wyjazd zagranicę..

Konwencja turystyczna

Ten stan rzeczy zaniepokoił mocno przedewszystkiem Czechosłowację, która z przyjazdu 20 tysięcy polskich kuracjuszy czerpała poważne dochody. Mniej Polaków bawi obecnie w Karlsbadzie czy Marienbadzie, więcej zato w Krynicy, Zakopanem i na Helu. Czechosłowacja odczuwa **ten ubytek** polskich gości i dlatego w dniu 13 ub. m. przedłożyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pradze Rządowi Polskiemu projekt zawarcia specjalnej konwencji turystycznej czechosłowacko-polskiej, która umożliwiłaby zwiększenie tego ruchu między obywatelami obu państw. Jak wypadną rokowania w tej sprawie trudno przewidzieć. Faktem jest natomiast, że w obecnym sezonie jest organizowana olbrzymia ilość wycieczek z Czechosłowacji do Polski, największa od 1929 r. kiedy to Polskę z racji Powszechnej Wystawy Krajowej zwiedziło 100 tysięcy Czechów.

W momencie kiedy Polska ograniczyła wyjazdy zagranicę, pozostała w obecnych warunkach jedyna otwarta wąska ścieżyna do wyjazdu na pogranicze polsko-czechosłowackie. Konwencja turystyczna zawarta między rządami Warszawy i Pragi w dniu 30 maja 1925 daje prawo przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej i swobodnego poruszania się w obrębie **pasa turystycznego przez cały rok kalendarzowy.**

Mówiąc popularnie, oznacza to, że w momencie ograniczenia wyjazdów zagranicę zarówno Czesi, Słowacy jak i Polacy posiadają możność zwiedzania miejscowości po obu stronach **Tatr** i poruszania się w ściśle określonym na mapie pasie turystycznym, który sięga z jednej strony do **Czaczy, Ziliny i Popradu,** z drugiej **zaś dla Czechów do Cieszyna, Bielska, Żywca, Nowego Targu, Starego Sącza i Krynicy.** Skoro nie wolno jechać z powodu ograniczeń paszportowych do Morawskiej Ostrawy, Pragi Marienbadu i innych uzdrowisk czechosłowackich — to można wyjechać do **Tatrzańskiej Łamnicy,** czy nad **Szczyrbskie Jezioro.**

JAK UZYSKAĆ ZEZWOLENIE NA WYJAZD?

Wystarczy wstąpić do któregokolwiek oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Pomorzu na członka by na podstawie legitymacji P. T. T. móc zwiedzić czeskie Tatry, a więc główne ośrodki kuracyjne jakiemi są przedewszystkiem wspomniana już poprzednio Tatrzańska Łomnica i Szczyrbskie Jezioro. Każdy zwyczajny członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uzyskuje całoroczną 33⅓% **zniżkę na kolejach polskich.** Obie te legitymacje kolejowe i przepustka turystyczna kosztują na cały rok zaledwie 26 zł., które wrócą się przy przejeździe kolejowym.

CZECHOSŁOWACKIE UZDROWISKA PAŃSTWOWE W TATRACH.

Odrodzona Czechosłowacja w pełni zdaje sobie sprawę, że o sile jej obywateli decydować będzie przedewszystkiem ich fizyczne zdrowie. Temu to zagadnieniu poświęca bratnia Republika szczególną uwagę, posiadając specjalne Ministerstwo Zdrowia i Wychowania Fizycznego, skąd promieniuje jednolita akcja na całe **Czechy, Morawy, Śląsk, Słowaczyznę** i **Ruś Podkarpacką.** Rząd Czechosłowacji podobnie jak inne państwa utworzył szereg uzdrowisk państwowych administrowanych niezwykle sprężyście przez radcę ministerstwa **Dh. B. Sladeka** w Ministerstwie Zdrowia. Do uzdrowisk państwowych należą przedewszystkiem całorocznie otwarte radjoaktywne uzdrowisko **Jachymów,** które tak wielką odgrywało rolę w wynalazkach znakomitej naszej rodaczki Marji **Curie-Skłodowskiej.** Na Słowaczyźnie znane jest uzdrowisko — dla chorób nerwowych, sercowych i kobiecych o 33° C ciepłej węglowej szczawie — **Sliacz** i otwarte od maja do września uzdrowisko **Gejzer Herbany obok Koszyc.**
mogą wyłącznie uzdrowiska **pasa turystycznego,**

Nas jednak interesować w chwili obecnej do czego upoważnia całoroczna legitymacja pograniczna (za 26 zł.) w miejsce paszportu. Są to położone na samej granicy polsko-słowackiej miejsca turystyczne, raj rybaków, **Smerdziozka** piękna o podalpejskim klimacie **Lubochnia** specjalnie nadająca się do letniego wypoczynku. W najbliższej okolicy mieści się wspaniała rezydencja hr. Zamojskiego, Lubownia, gdzie ma zamieszkać b. **król Alfons hiszpański.** Hr. Zamojski urządził także luksusowo kosztem 5 miljonów złotych piękne uzdrowisko Nużbachy Vyżne na Słowaczyźnie. Największe i nadające się specjalnie dla polskich kuracjuszy i turystów miejscowości klimatyczne — to przedewszystkiem na 1356 m. ponad poziomem morza położone **Szczyrbskie Jezioro,** jedno z najpiękniejszych uzdrowisk czechosłowackich, o powierzchni wodnej 20 hektarów. Druga to pięknie pod Łomnickim Szczytem rozsiadła się na wysokości 1000 m. **Tatrzańska Łamnica.**

Zarówno Szczyrba jak i Łomnica są środowiskami, w których żywioł polski w sezonie przeważa. Są one także celem wszystkich wycieczek samochodowych z Polski Między **Zakopanem a Smokowcem** utrzymywana jest regularna komunikacja autobusowa, ale gdy nadejdzie niedziela, wtedy wspaniała autostrada — Droga Wolności roi się od aut ze znaczkami Kr., Śl., Kl., W., nie brak także Pz i Pm.

Po obu stronach Tatr

Jak z tego widać — to Tatry nie tylko że nie stały się **martwą granicą,** ale przeciwnie, stały się **naturalnym, romantycznym pomostem wzajemnego zbliżenia;** z Czechosłowacji bowiem głównie w niedziele i **święta mkną setki aut** na polską stronę, by podziwiać Morskie Oko, napić się dobrej kawy i przywieźć monopolówki do zakrapiania pstrągów. Tutaj w Pieninahc obok Czerwonego Klasztoru utworzony zostanie **Park Narodowy polsko-czechosłowacki,** który jeszcze bardziej przyczyni się do ożywienia pogranicznych stosunków. W roku bieżącym jest o wiele przyjemniej, że niema tu **turystów niemieckich;** obok kuracjuszy czeskich polskich i słowackich spotyka się najwięcej węgierskich, choć nie brak tureckich, rumuńskich, angielskich i amerykańskich.

W Tatrzańskiej Łomnicy są wspaniałe cztery hotele państwowe podlegające Ministerstwu Zdrowia: są to: Grand hotel **„Praha"** na 114 pokoi, **Łomnica** 20 pokoi, **Łomniczka** (24) i **Słowiański Dom** (64). Poruszanie się w pasie pogranicznym ułatwia **tramwaj górski z Popradu,** który łączy Tatrz. Łomnicę przez Smokowiec ze Szczyrbą. Hotele są tak urządzone, że n. p. w hotelu „Praha" w zimie na balkonach od strony południowej panuje 35° C ciepła, podczas gdy z zewnątrz pokoi północnych jest równocześnie 18° C mróz.

W Szczyrbie i Łomnicy

Uzdrowiska państwowe znajdują się w samem sercu Wysokich Tatr, najwyższej i najpiękniejszej części Karpat czechosłowackich. Grzebień górski Wysokich Tatr o przeciętnej wysokości 2300 m rozgałęzia się tu na kilka części, z których każda posiada specjalny charakter.

Do romantycznego wyglądu Wysokich Tatr przyczyniają się liczne jeziora, zawdzięczające swe pochodzenie lodowcom. Lasy, zwłaszcza świerkowe i modrzewiowe, rosną jeszcze na wysokości 1550 m. Na lesistych zboczach można tu często spotkać nagół rzadki gatunek sosny, limbę, zwaną także sosną syberyjską.

Szczyrbskie Jezioro leży na południowem zboczu Wysokich Tatr, które w zupełności chronią je od wiatrów północnych. Jeśli chodzi o ilość dni słonecznych, to promieniowanie słońca jest tutaj nawet **silniejsze niż w Davos,** albowiem Szczyrbskie Jezioro leży już ponad granicą mgły. Przeciętna temperatura lipcowa wynosi 12° C, a 15° C w Łomnicy, niemniej jednak i w zimie są wahania znacznie mniejsze niż na nizinach, dzięki czemu, jak również i dzięki silniejszemu promieniowaniu słońca, jest tu zima łagodniejsza niż w dolinach. Ciśnienie powietrza wynosi przeciętnie 648 mm.

Śniegu jest poddostatkiem. Na 270 dni zimowych było w ciągu 3 lat tylko 7 dni bez powłoki śniegowej.

W Szczyrbskiem Jeziorze i Tatrzańskiej Łomnicy leczy się anemję, blednicę, katary dróg oddechowych (z wyjątkiem tuberkulozy), następnie katar oskrzeli, katar sianowy, rozedmę płuc, chorobę Basedowa oraz choroby nerwowe, zwłaszcza neurastenję. Bardzo dobry **wpływ ma** tutejszy klimat na rekonwalescencję po różnych chorobach, głównie u dzieci, cierpiących wskutek zaburzeń w trawieniu.

Ze względu na to, że klimat tutejszy zmusza do głębokiego i przyśpieszonego oddechu oraz przyczynia się do tworzenia się czerwonych ciałek krwi, można pobyt w Szczyrbskiem Jeziorze gorąco zalecić, zwłaszcza jeśli chodzi o szybką wymianę materji i dodatni wpływ na wewnętrzną sekrecję gruczołów oraz wzmocnienie całego systemu nerwowego, głównie przy nerwowym katarze oskrzeli, chorobie Basedowa i katarze sianowym.

Instytut wodoleczniczy, prowadzony według metod naukowych, elektroterapja i kąpiele świetlne dopełniają należycie naturalne leczenie klimatyczne.

Wycieczki i przechadzki. Cała okolica Tatr i **Łomnicy jak i Szczyrbskiego Jeziora** nadaje się bardzo dobrze do większych i mniejszych wycieczek: do wodospadu Skoku w dolinie Młynicy, na Polanę do doliny Furkotnej, przez Drygant do Popradzkiego Stawu (schronisko turystyczne) i zpowrotem doliną Mięguszowiecką (ulubiona wycieczka narciarzy). Wycieczki górskie są nadzwyczaj urozmaicone.

W Starym Smokowcu wychodzi ciekawie redagowany dwutygodnik pod kierunkiem **Dr. Ludo Izáka** i **Mirosława Slavika** p. t. **„Wysoké Tatry"** poświęcony sportowemu, turystycznemu i towarzyskiemu zbliżeniu Czechosłowacji z Polską.

Z Pomorza w Tatry!

Jedzie się na przepustkę Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do Zakopanego, skąd dalej autobusem na czeską stronę albo też przez Katowice, Bielsko do Czeskiego Cieszyna, stąd koleją do Szczyrby, jeżeli chcemy jechać na Szczyrbskie Jezioro lub do Poprad Velka jeżeli jedziemy do Tatr, Łomnicy, skąd z Popradu koleją do Łomnicy lub przyjemniejszą Tatradrahą czyli tramwajem elektrycznym.

Pamiętać jednak zawsze musimy na dokładną mapkę P. T. T., aby pod żadnym pozorem nie przekroczyć pasa turystycznego. A więc w lipcu spotkają się znowu Polacy w hotelu Praha lub „Hviezdosłavie Czechosłowackim. Ministerstwo Zdrowia postarało się o to by gościom z Polski uprzyjemnić tu pobyt.

DR. FRANTISEK. ŽIŽKA.

Przyszłość targów praskich

Ich rola w życiu gospodarczem Czechosłowacji

Praskie Targi mają już ustalone pozycje i pozostają pod wspólnym zarządem organów rządowych i gminnych. Odbywają się one dwa razy do roku: w końcu marca i w początku września, a trwają zawsze przez tydzień.

Tegoroczne Targi jesienne odbędą się od **3—10 września.**

Wiadomo, że Targi Praskie w czasach powojennych i w epoce konjunktury spełniły swe zadanie znakomicie, w latach zaś kryzysu spowodowały ożywienie na rynku krajowym. Polityczne i gospodarczo - polityczne wypadki ostatnich czasów wskazują na to, że zbliżamy się do przekształcenia wszelkich wartości: **walut, kredytów** publicznych i prywatnych, banków.
Cała dziedzina państwowej polityki gospodarczej i socjalnej zaczyna podlegać na całym świecie gruntownemu przeobrażeniu. W tych warunkach interesuje nas, jak w tym zamęcie nowych przeobrażeń przedstawia się wogóle zagadnienie targów, a w szczególności, jaki los czeka Targi Państwa Czecho-słowackiego.

Nie będziemy dalecy od prawdy, że Targi są i będą poważnym instrumentem przyszłego życia gospodarczego. Oswobodzenie bowiem tego życia z dotychczasowego przymusu państwowego wydaje się nieodzowne, a duch londyńskiej konferencji gospodarczej dąży bezwzględnie do takiego oswobodzenia. Muszą również powrócić stare prawa, które obowiązywały gospodarstwo narodowe, a które polegały na wzajemnym stosunku **popytu i podaży.**

W handlu międzynarodowym popyt i podaż będą musiały się skoncentrować w pewnych ramach, a targi nie są właśnie niczem innem, jak takiem skoncentrowaniem popytu i podaży zwłaszcza w dziedzinie wszelkiego handlu międzynarodowego. Rozpatrując te sprawy pod tym kątem widzenia należy rokować świetną przyszłość Praskim Targom na próbki. Handel potrzebuje do swego rozwoju pełnego spokoju i ładu. Targi będą mogły najlepiej rozkwitać w tych krajach, w których panują spokojne i unormowane stosunki. Rozwój obecny Targów w Medjolanie i w Paryżu jest równie przekonywującym dowodem tej tezy jak i upadek targów w państwie niemieckiem.

Czechosłowacja jest państwem, w którem panuje spokój i ład, a którego ludność jest pracowita i gościnna. Czechosłowacja posiada olbrzymie skarby natury i stary przemysł, którego znakomita i stosunkowo tania wytwórczość już dawno przed wojną cieszyła się jak największem powodzeniem jako „austrjackie" wyroby.

Praga ze swem centralnem położeniem często bywała nazyw. „sercem Europy" — ze swemi dobremi linjami komunikacyjnemi we wszystkich kierunkach, będzie zawsze ulubionem miejscem Targów i niewątpliwie praskie targi na próbki zdobędą znowu w najbliższym czasie sławę pierwszorzędnych **targów światowych,** tak jak **jak ją posiadały** w dawnym okresie pomyślnej kunjunktury.

W królestwie Baty

Jedyne miasto, gdzie niema kryzysu

(Od specjalnego naszego korespondenta)

Karjera Tomasza Bata, króla obuwia jest prawdziwie fantastyczną. Mówi jednak o tem, jak zdolny człowiek trwałą pracą nad samym sobą potrafi dokonać cudów na ziemi. Potrafi zapewnić byt setkom tysięcy ludzi na całej kuli ziemskiej, potrafi stwarzać nowe potrzeby w narodach cywilizowanych i cywilizować ludy



J. H. Bata obecny szef zakładów zlińskich.

dzikie to wszystko — jak okazało się, można uczynić, wyrabiając tylko buty. Takim wyjątkowym człowiekiem był Tomasz Bata, ten, który głosił, że:

„życie nasze jest jedynym przedmiotem na tym świecie, którego nie możemy uważać za swą prywatną własność, boć w niczem nie przyczyniliśmy się do jego wybudowania. Było nam tylko pożyczonem z obowiązkiem oddania potomstwu powiększenia i udoskonalenia. Mają przeto nasi przodkowie, a jeszcze bardziej nasze potomstwo żądać rachunku z naszego życia.''

Tak myślał Tomasz Bata u szczytu swojej karjery.

GRAJCARY NA PIWO.

Mały Tomasz wzrastał w Zlinie. — Pierwszą jego nauką była modlitwa; nabożna Morawianka nauczyła syna modlitwy. Bata zarabiał od wczesnej młodości. Gdy przychodzili znajomi Bata powtarzał słowa modlitwy i prawie zawsze dostawał grajcara. Mając sześć lat, zaczął wyrabiać buty wielkości palca z bezwartościowych odpadków skóry na kopytkach własnego pomysłu. Potrzebował na to cały dzień pilnej pracy. Młody Bata chodził na pobliskie jarmarki, gdzie oddawał różne usługi kupcom: nakładał i zdejmował buciki, lub je odnosił, za co otrzymywał napiwki do 2 grajcarów.

Za te grosiki nie kupował cukierków, lecz 10 halerzowe marki pocztowe i nalepiał je w książeczce oszczędnościowej. Gdy znaczków było dziesięć, zdobywał jedną koronę oszczędności.

Bata długo przyglądał się, jak ojciec na trójnogu w pocie czoła wyrabiał ręcznie trzewiki.

W SZEROKI ŚWIAT.

Pewnego dnia kupił sobie mapę, rozkład jazdy i ruszył do Pragi, aby szukać nowych rynków zbytu dla pracy rąk jego ojca. Potem jeździł do Wiednia, stykał się z nowymi ludźmi. Słyszał, że są gdzieś maszyny do szycia butów; udał się zatem do Pragi do redaktora pisma fachowego, ten mu jednak nie mógł wiele o tem powiedzieć — wiedział tylko, że to gdzieś w Niemczech. Młody Bata nie namyślając się wiele wsiadł do pociągu i zajechał do Frankfurtu nad Menem. Sam później zwierza się w swych pamiętnikach, jak po przyjeździe do Niemiec zwrócił się do pierwszego policjanta i otrzymał od niego wyczerpujące informacje. Tomasz Bata napisał o wiele ciekawsze pamiętniki pod skromnym tytułem: „Uwagi i oświadczenia'' aniżeli Henryka Forda „Moje życie i dzieło''. Czyta się je, jak najlepszy romans; należałoby pomyśleć i o polskim dla nich przekładzie.

POWOLI ZBLIŻAŁA SIĘ WOJNA ŚWIATOWA

To przyczyniło się w znacznej mierze do karjery Baty. Rząd austrjacki z Wiednia w pierwszych dniach mobilizacji zamówił w Zlinie 50.000 par obuwia dla wojska. Zamówienie to rozdzielono między miejscowe firmy. Gdy nad Europą przeciągały czarne chmury — Zlin rósł; już w r. 1917 osiągnięto rekord produkcji 10.000 par dziennie i 5000 robotników, gdy brakło skóry robiono drewniane podeszwy.

ZLIN.

Na szlaku koleji Dziedzice — Wiedeń leży na Morawach wyrosłe wśród pięknej doliny i lasu jakby tchnieniem różdżki czarodziejskiej najbardziej nowoczesne w Europie miasto Zlin, liczące dziś 32 tysiące mieszkańców, o którem bez przesady rzec można, że to miasto Bata, które rozwija się w błyskawicznem tempie... Zlin miasto dobrych butów.

Przed 3-ma laty jechałem po raz pierwszy z Wiednia nocą do Zlina. Podróż to była bardzo męcząca bo pospieszne pociągi nie zatrzymywały się jeszcze w Otwokowicach. O godz. 6,30 rano ruszył nabity do pobliskiego Zlina pociąg. Równolegle z nim ruszyły setki samochodów. Imponującym był widok, gdy 15.000 ludzi spieszyło do pracy. O godzinie 7-mej rano miasto opustoszało, każdy był przy swoim warsztacie. Trudno opisać wrażenie, jakie robi na cudzoziemcu to wielkie centrum pracy. Ogoliwszy się w fryzjerni Bata, po śniadaniu w kawiarni Bata poszedłem zwiedzać stary Zlin malutkie, lecz czyste miasteczko. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzeliśmy kilka firm szewskich w Zlinie, którym się dziś mimo konkurencji Bata świetnie powodzi. Dziennikarza interesuje zawsze choćby krótka rozmowa z oryginalnym człowiekiem. To też po uzyskaniu przepustki byłem za chwilę w gabinecie Bata, który, oszklony ze wszystkich stron, pozostawał pod kontrolą wszystkich, a wszyscy pod jego czujnem okiem.

W GABINECIE BATY.

Proste biurko, 2 telefony, 3 krzesła i olbrzymi globus, na kopycie trzewik, przy którym sam Bata pracował. Po chwili mówiłem mu „panie Bata'' klepiąc go po ramieniu. Bata pracował tak jak wszyscy inni. Jakżeż zmienił się Zlin od wiosny 1930 r.. Pozostała zupełnie nowa dzielnica miasto się rozrosło. Poważny wpływ na rozwój Baty miał jego pobyt w Niemczech i Ameryce., tam nauczył się patrzeć jeszcze rozsądniej na świat i organizację. Tr przekonał się naocznie, co to jest zrealizowanie 12 zasad wydajności pracy Emmersona, tam widział w praktyce naukową organizację pracy. Zlin dzisiejszy składa się z całego kompleksu pięknych prostokątnych gmachów, które widzimy na naszej ilustracji.

Po przyjeździe do Zlina koleją Bata (z Pragi jeżdżą codziennie slepingi Bata do Zlina) widzimy na dworcu wielki oszklony bufet Bata, robimy pierwsze kroki: to złotemi literami w chodniku wypisane: Ze Zlina w nowych butach. Mijamy gmachy fabryczne i dyrekcyjne Bata, przechodzimy obok poczty Bata, urzędu celnego Bata, akademji muzycznej Bata, wielkich hal targowych Bata, wspaniałego domu handlowego Bata, największego w Czechosłowacji na 3000 miejsc kina Bata, by wreszcie znaleźć wygodne pomieszczenie w 11 piętrowym hotelu Bata.

DOM TOWARZYSKI.

— to nazwa hotelu Bata, ostatni krzyk komfortu i wygody. Na 11 piętrach mieszczą się piękne stylowo urządzone pokoje, każdy z łazienką, telefonem — wszystko razem za 20 koron t. j. 5 zł., z czego miasto dostaje przeszło 1 zł. podatku. Windy ułatwiają poruszanie się we wszystkich kierunkach i wysokościach. Na ścianach obrazy z zakładów Bata! Jeden z nich przedstawia gimnastykę ranną chłopców z podpisem: Szkoła Bata dla chłopców wychowuje sposobem spartańskim przyszłych dyrektorów fabryk. Na dole obszerny hall z pięknemi gablotkami wyrobów Bata; z jednej strony t. zw. ludowa restauracja z menu za 5 kcz. z drugiej francuska z menu za 7 kcz. Wyspawszy się na pościeli Bata w jego hotelu, ubrani w skarpetki Bata i buty Bata, spożywamy śniadanie na talerzach Bata. Kelnerzy na frakach noszą także wiele mówiące Bata. Na pierwszem piętrze olbrzymia kawiarnia Bata, wieczorem tu gra orkiestra Bata a czysto i elegancko ubrani robotnicy Bata tańczą wesoło do godziny 12. Wtedy światła gaszą i wszyscy udają się do domu, bo przed 7-mą trzeba być w fabryce. O tej porze sam szef stempluje w zegarze swą kartę kontrolną.

Drugie piętro zajmują bilardy i stoły pingpongowe. Dalsze piętra dopiero pokoje hotelowe a na 11-tem na tarasie prześliczna letnia kawiarnia, w której znajdziemy najróżniejsze dzienniki z całego świata we wszystkich językach. Stąd rozpościera się niezapomniany widok na Zlin.

Tak więc już sam Dom Towarzyski Bata przypomina żywo falanster Fourier i warszt. Owena oraz koncepcję socjalistów wrześniowych, ale Zlin stworzył swój własny nowy program społeczny, któremu na imię: Bata.

Dom handlowy Baty

Tu właściwie grupują się wszystkie sklepy wielkiego miasta w jednym gmachu. Dzisiejszy człowiek zaspokaja tu wszystkie potrzeby od najskromniejszych do najbardziej wytrawnych Tu można ubrać się od stóp do głów i wyjechać luksusowym samochodem; można także spożyć smaczne śniadanie, obiad i kolację po cenach odpowiadających naszym polskim. Należy bowiem zaznaczyć, że w Czechosłowacji panuje szalona drożyzna, życie jest 3 do 4 razy droższe od utrzymania w Polsce; na całą Czecho słowację jeden Bata utrzymuje najniższe ceny; jest to możliwe głównie dlatego, że czyni stale hurtowne zakupy u producenta.

Na trzecim piętrze mieszczą się czyste widne jadalnie dla robotników. Tu między godziną 12 i 2-gą w południe, odżywia się smacznie ponad 10 tysięcy robotników. Ceny obiadów 1.00, t. j. 26 groszy, 2.00, 2.50 i 3 korony, najwięcej odchodzi najdroższych. Ale Zlin przy całej swej amerykanizacji i standaryzacji posiada pewne „ale''; jest nim na terenach Bata całkowity brak piwa tak żywo związanego z Czechosłowacją w umyśle przeciętnego europejczyka. Zamiast piwa, które czyni człowieka ociężałym, pije się tu bardziej odżywcze i tańsze mleko i oranżady. Drugie „ale'' u Bata — to brak współpracy Bata z monopolem tytoniowym. Robotnicy Bata przeważnie nie palą, oczywiście że w starym Zlinie, który się europeizuje, gdzie powstają zaledwie dwupiętrowe nowe gmachy prywatne i samorządowe, gdzie wieczorem stary Zlin żarzy się płomieniem czerwonych reklam można otrzymać wyroby państwowego monopolu tytoniowego.

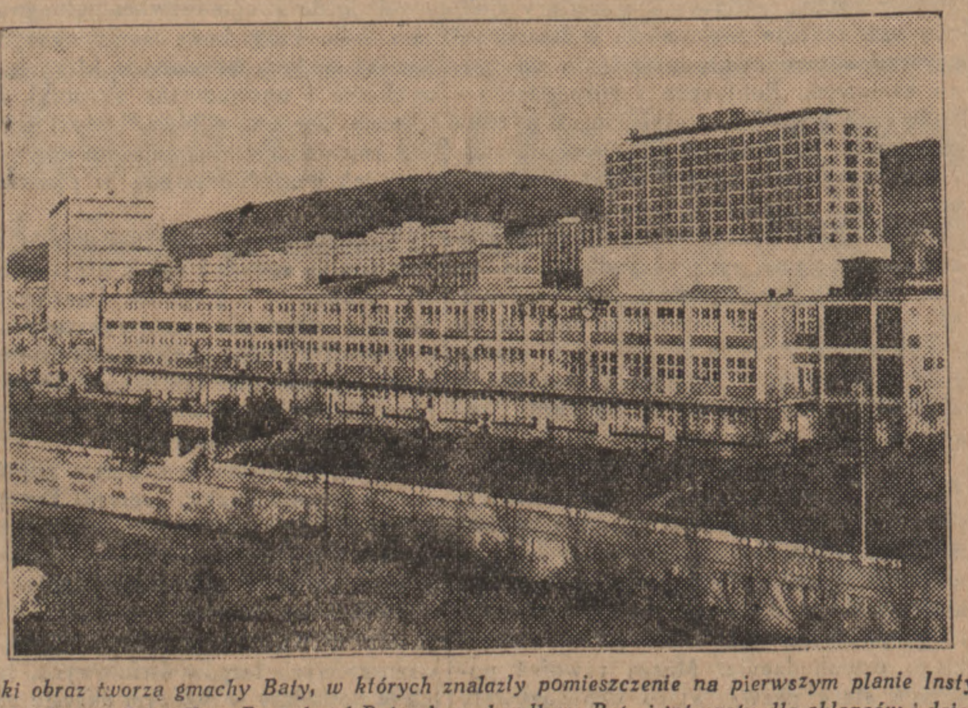
Na terenach fabrycznych

Wśród zieleni drzew i kwiatów

Po uzyskaniu przepustki, bez której można być aresztowanym przez policję Bata, wstępujemy do znanego już gmachu dyrekcyjnego by złożyć wizytę sympatycznemu dyrektorowi oddziału polskiego p. Alojzemu Gabesamowi. Krótka rozmowa toczy się energicznem tempem, tym samym tempem, w jakiem oddycha i pracuje cały Zlin. Zarówno wśród urzędników jak i robotników uderza jedno — wszyscy są młodzi, pracują z zapałem, każdy na swoim odpowiedzialnym posterunku. Ludzie przeciętnie 30 letni pracują w dyrekcji nad poszczególnymi krajami: jeden ma Indje, drugi Tunis, inny znów Persję. Wierzyć się nie chce, że to rzeczywistość. W gmachu dyrekcyjnym telefony z Ameryką, Anglją, Holandją, we wszystkich językach U Baty się nie koresponduje, wszystko załatwia się telefonem, telegrafem a w kontakcie ze światem używają wszyscy tylko samolotów. Bata nie traci na nic ani minuty.

Tak jak przed laty z redaktorem Bata J. Vanharą tak obecnie w towarzystwe uprzejmego p. Stanisława Litmanowicza — udajemy się na zwiedzanie zakładów. Zaraz po wyjściu z gmachu dyrekcyjnego spostrzegamy na masztach łopocącego białego orła na tle naszej flagi obok czerwono-niebiesko-białego sztandaru, symbolu odrodzonej Czechosłowacji.

Pan Litmanowicz wyjaśnia, że to z powodu naszego przyjazdu; bardzo to uprzejmie, ale takiego zaszczytu doznaje u nas tylko Głowa Państwa i członkowie Rządu. Już raz znalazłem się w podobnej sytuacji w prześlicznej Pradze, gdy jako dziennikarz akredytowany przy Lidze Narodów otrzymałem do swej dyspozycji samochód ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Fr. Udržala. Podówczas każdy policjant na rogu ulicy dobrze znający numer wozu Premjera mię salutował.



Taki obraz tworzą gmachy Baty, w których znalazły pomieszczenie na pierwszym planie Instytut Społeczny Bata, Kino Bata. hotel Bata, domy handlowe Bata i internaty dla chłopców i dziewczat firmy Bata.

Jakżeż innemi są tereny fabryczne Bata od tych, które łączą się z pojęciem wielkiego przemysłu. Do wszystkich gmachów prowadzi wygodny trotuar wśród zieleni drzew i kwiatów. Połączenie z poszczególnemi budynkami utrzymywane jest zopomocą autobusów. Na motocyklach mkną stale dwaj chłopcy dookoła fabryki i przewożą pocztę między poszczególnemi oddziałami. Dookoła na wszystkich murach fabrycznych głębokie sentencje Bata rzucają się w oczy jak ten napis: Lidum mysleni — strojum drinu.

Oglądamy kolejno jak w maszynie w ciągu 2 sekund powstaje kompletne z etykietą Bata pudełko tekturowe, w którem znajdą wkrótce pomieszczenie owoce pracy rąk ludzkich.

Praca w zakładach Bata jest zmechanizowana do ostateczności. Ma to swoje dobre i złe strony, bo praca staje się monotonną, robotnica nie rusza się z miejsca. Wszyscy tu gonią za rekordem pracy; najlepsi są wyróżniani. W oddziale wykrawania form ze skóry widzimy wśród kilkuset robotników kilka takich wywieszek nad robotnikami: Lausfeldowa pracuje 4 lata — numeruje dziennie 10.000 par podeszew!

Za chwilę odzywa się

AUTOCAL.

Jest to sygnał dawany równocześnie na terenie całej fabryki, którym tak jak brzęczykiem telegraficznym poszukuje dyrekcja jednego z kierowników; kierownik podchodzi do najbliższego telefonu i komunikuje się z przełożonym. Wychodzimy na zewnątrz znowu wśród kwiatów i zieleni, jak w wielkim parku pokazują nam drapacz chmur 20 m. szer. na 80 metrów długości, wysoki (to są wymiary wszystkich tu gmachów) na 10 pięter, który w 1930 roku przy

użyciu najnowszych maszyn amerykańskich wybudowało w ciągu 16 tygodni 21 ludzi.

Przechodzimy do dalszych oddziałów, gdzie poznajemy cały proces produkcji, począwszy od garbarni aż do oddziału modeli artystycznych.

Widzimy także

PAS BIEŻĄCY

amerykański jak u Forda na jednym końcu skórę wierzchową nakładają na kopyta robione elektryczną maszyną pomysłu Bata a na drugim już trzewik jest gotowy i pakowany do pudełka po otrzymaniu stempla firmy i numeracji i ceny. Pudełka te załadowane w wózki przechodzą w powietrzu nad głowami przechodniów do nowych oddziałów.

PODZIAŁ PRACY.

został tak skrupulatnie przeprowadzony, że, gdy pas się posuwa, robotnica smaruje klejem wprawną ręką przez cały dzień, czy nawet swoje życie obcas, druga nakłada tylko skórę, trzecia ją obcina, pas posuwa się powoli dalej, bucik jest coraz bardziej bliski wykończenia. Zamiast pilnikiem zrównuje w okamgnieniu maszyna elektryczna wielkość podeszwy, nadając jej ostateczne kształty, opiłki nie lecą robotnikowi do oczu bo wyssawacz prochu je pożera podobnie jak wszystkie okrawki skór wyrzuca powietrzem na zewnątrz gmachu wprost do wagonu kolejowego, który pójdzie do papierni. U Baty nic nie ginie, nic się nie niszczy.

Oglądamy także jakość materjałów używanych do wyrobu; istotnie jest pierwszorzędna. Widzimy całe zwoje pięknej wyprawionej indyjskiej jaszczurki z Jawy w którą się wkrótce ubierać będą piękne i różnokolorowe panie z całej kuli ziemskiej. Gumę sprowadza z własnych plantacji w Indjach, a surową skórę z Ameryki.

Płace robotników

Cała fabryka jest podzielona na przeszło 300 samodzielnych oddziałów, z których każdy pracuje na własny rachunek; tygodniowo sporządza się rachunek strat i zysków. Każdy z oddziałów kupuje materjał od poprzedniego i sprzedaje półfabrykat następny oddział sprzedaje już gotowe towary (n. p. kupuje skórę sprzedaje obcas). Każdy oddział ma swego kierownika i pracowników, cały oddział musi zarabiać; u Bata niema tego, żeby jeden oddział żył kosztem drugiego. Pracownicy każdej komórki organizacyjnej mają swą pensję zasadniczą, która musi im wystarczyć na niezbędne środki do życia — spiżowe prawo płacy według doktryn ekonomicznych. Najwyższe płace są w dziale obuwniczym i tak w bieżącym tygodniu najpilniejsi zarabiali 821 koron, kobiety po 615 kcz.; w oddziale gumowym po 715 kcz. i warsztaty po 800 koron tygodniowo to znaczy że

TYLE ZŁOTYCH ZARABIAJĄ MIESIĘCZNIE,

przyjmując okrągło stosunek złotego do korony czeskiej na 1:4. Płace jednak przeciętnie zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, mężczyzn, kobiet, uczniów-chłopców i dziewcząt wynoszą w ostatnim tygodniu:

449 kcz oddział 502 czyli miesięcznie 449 zł.
397 kcz oddział 555 czyli miesięcznie 397 zł.
388 kcz oddział 339 czyli miesięcznie 388 zł.

Wszyscy robotnicy uczestniczą w zysku swego oddziału. Prócz pensji zasadniczej, która jak powiedzieliśmy, wystarcza na utrzymanie rodziny jest indywidualnie przyznawany udział w zysku. N. p. oddział A ma w ostatnim tygodniu 10.000 kcz zysku, pracownik ma udział 10%, wobec czego na jego konto wpisane zostaje 1000 kcz, z czego może miesięcznie podjąć 25%. Temi pieniędzmi obraca przedsiębiorstwo, a robotnicy mogą żyć także z wysokiego procentu. Z chwilą, gdy traci posadę, wypłacają mu całą kwotę jednorazowo. Celem tego jest

OSZCZĘDNOŚĆ,

żeby większych sum nie trwonili. W fabryce jest wielu robotników, którzy uczestniczą w przedsiębiorstwie 100—200 tysiącami koron; jest również kilku kierowników, których oszczędności wynoszą

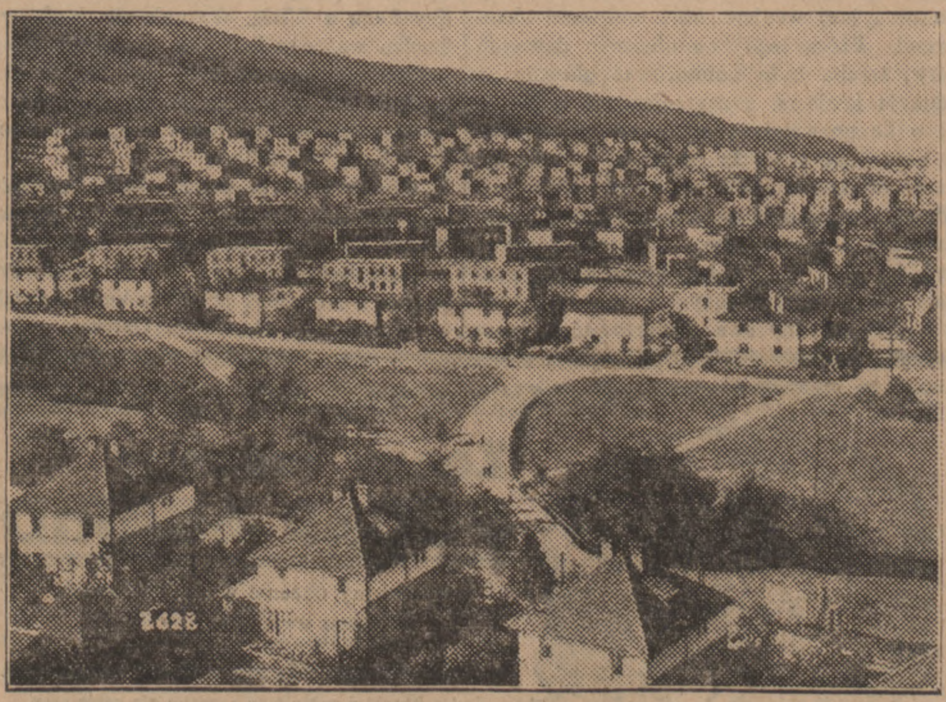
MILJONY KORON.

są więc poważnymi współwłaścicielami zakładów.

Tydzień Pracy wynosi 5 dni; w sobotę i niedzielę są święta, corocznie od 1 do 10 lipca fabryka jest całkowicie zamknięta, wszyscy mają urlop; dzień pracy 9 godzin. Fabryka zatrudnia w samym Zlinie 18 tysięcy robotników; w całej Czechosłowacji 30 tysięcy osób.

Dziennie 150,000 par

Bata wyrabiał dziennie obuwia w 1894 r. — 50 par, 1900 — 300, 1910 — 3000, 1915 — 5000, 1920 — 4500, 1921 — 5500, 1922 — 7000, 1923 — 8000, 1924 — 14000, 1925 — 25000, 1926 — 35000, 1927 — 55000, 1928 — 75000, 1929 — 85000, 1930 — 100.000, 1931 — 130.000, a obecnie w dobie konferencji rozbrojeniowej i konferencji londyńskiej w chwili przeżywanego kryzysu gospodarczego fabryki Bata wyrabiają dziennie 150 tysięcy par. Jest to jedyna fabryka na świecie, której nie dotknął kryzys a w Zlinie na 32000 mieszkańców jest 20 bezrobotnych; są to próżniacy, którym się nie chce pracować i daremnie szukający zwolenników komuniści. W garażach Baty zjeżdża się na noc 600 samochodów obsługujących zakłady.



Standartowe domki robotnicze Baty widziane z samolotu.

BATA MA SWOJĄ LIGĘ NARODÓW.

Ekspansja Bata obejmuje cały świat, to też w Zlinie kształcą się chłopcy z całego świata w wieku 14—17 lat na przyszłych kierowników. Przez 3 lata w szkole im. Masaryka kształcą się Czesi, Słowacy, Polacy, Rumuni, Jugosłowianie, Niemcy, Francuzi, Anglicy, Szwajcarzy, obecnie jest 17 Hindusów, 6 Egipcjan, kilku Persów i przedstawicieli Iraku itd. Szkoła obejmuje 2000 chłopców i dziewcząt mieszkających w oddzielnych internatach. Nauka trwa 3 lata pod kierunkiem 60 nauczycieli i 20 wychowawców. Szkoła obejmuje działy: obuwniczy, maszynowy, handlowy i przemysłowy. Specjalny nacisk położony jest na naukę języków angielskiego i niemieckiego jako obowiązkowych, dalszy język specjalny poza ojczystym do wyboru. Tacy „młodzi mężczyźni'' bo tak się ich nazywa w czeskim języku pracują przez dzień w fabryce a wieczorem się uczą teoretycznie, praktycznie w zakładach przechodzą działy wyrobu, sprzedaży, zakupów itp. Chłopcy ci i dziewczęta zarabiają zależnie od pilności tygodniowo 200—300—500 koron. Zdarza się, że po 3 latach taki 17-latek zaoszczędzi sobie 40 tysięcy koron — przeszło 10.000 złotych.

W internacie musi robić ścisły rachunek swoich wydatków, resztę wpłacać na książeczkę oszczędności za mieszkanie i utrzymanie płacą tygodniowo po 7 koron — 2 zł. (moment wychowawczy) przeciętnie może wydawać 80 koron resztę musi oszczędzać. Absolwenci tej szkoły pracują już na całym świecie w służbie Bata. W szkole jest obecnie 20 chłopców z Polski, którzy przygotowywani są do Chełmka pod Oświęcimem.

Zwiedzając fabrykę spotykamy przypadkowo 15-letniego Hieronima Łepskiego z Bydgoszczy, chłopak ładnie ubrany, na ubranie już sam zapracował, jest tu od pół roku, zarabia tygodniowo 120 koron — 40 zł. i ma już 800 koron oszczędności.

Domki robotnicze

Bata zdawał sobie sprawę, że będzie miał dobrego pracownika wtedy, jeżeli mu zapewni wygodne mieszkanie. Tak powstał cały nowy Zlin, podczas gdy stary liczył 4000 mieszkańców. Dziś ponad 3000 rodzin mieszka w pojedyńczych domkach w dzielnicy ogrodowej i t. zw. domkach amerykańskich. Są to mieszkania standardowe, każde obejmuje: 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, piwnicę, ogródek, garaż automobilowy z urządzeniem wodociągowem, gazowem i elektrycznem, za to wszystko płaci się tygodniowo 27 koron tj. około 7 złotych.

(Ciąg dalszy na stronie 16ej).

(Ciąg dalszy ze strony 15ej).

To nie wytwarza podłoża do strajku, sabotażu czy komunizmu.

Wędrujemy dalej samochodem Bata po falansterze 20 wieku; przejeżdżamy w południe obok parku, gdzie jedzą robotnicy obiad, inni popi-



Młodzi pracownicy z Polski w dniu święta pracy w Zlinie (1 maja b. r.). Wszystkim uśmiecha się życie i fortuna

jają czarną kawę przy dźwiękach szewskiej orkiestry Bata. Zajeżdżamy przed

SZPITAL BATA.

położony na skraju lasu wśród pól (posiada 500 łóżek). Krótko powiem: zostaje pod kierunkiem Dr. Alberta i jest wzorem dla szpitalnictwa na świecie i obejmuje 8 pawilonów na sali 6 chorych; odziały: chirurgiczny, ortopedyczny, stomotologiczny oraz porodówki, laboratorja i sale operacyjne wyposażone w najnowsze narzędzia. Siedemnastu lekarzy posiadają najlepiej urządzone laboratorjum w całej Czechosłowacji. **Szpital dostępny dla wszystkich nie tylko dla pracowników Bata. Zwiedzając szpital spotkaliśmy** obecnego szefa firmy J. A. Batę, który odwiedza chorych. Każdy noworodek dostaje **1000 koron z firmy Bata na książeczkę oszczędności.** Obok mieści się **Dom dla starców.**

Stąd pędzimy samochodem na cmentarz Bata, położony wśród lasów oryginalny marmurowy grobowiec Tomasza Bata obok taki sam pilota Bonczeka, który zginął razem z Batą. Cmentarz oryginalny wywołuje głębokie zastanowienie. Jedna tylko ambicja Baty nie została spełniona — chciał być ministrem handlu Czechosłowacji.

Po chwili nadal w towarzystwie naszego opiekuna p. Litmanowicza pędzimy — do Otwokowic, które przed paru dniami przechrzcono na Batowo — na

LOTNISKO BATA.

W hangarach **10 samolotów** kabinowych komunikacyjnych. Tu mieści się także **Masarykowa liga lotnicza,** a oddział zliński liczy 2000 członków z J. A. Batą członkiem honorowym, do jesieni liczą, że będzie już 5000 członków. **Liga ma własny warsztat do wyrobu aeroplanów, który został założony** dopiero przed miesiącem **a już dziś** pracują nad 10 samolotami.

BATA MA WŁASNĄ RADJOSTACJĘ NADAWCZĄ, METEOROLOG. I TELEGRAF.

Samochodem jedziemy w głąb lotniska, tu stoi gotów do startu samolot Aero A 35 z motorem Waltera i znakami OK (Czechosłowacja) **ATK** (Zlin Bata). Robimy fotografję. Na tym lotnisku zginął Bata. Byliśmy w porodówce, potem na cmentarzu teraz na lotnisku ładna kolejność. Ale co robić, pilot Selucki i obserwator Nemec puszczają w ruch śmigło, motor sympatycznie warczy.

Wsiadamy do aeroplanu. Pędzimy po ziemi, za chwilę już odrywamy się od niej całkiem i wznosimy się coraz wyżej, biorąc kierunek na Zlin z jednej strony widzimy las z drugiej otwohowickie papiernie i fabryki pończoch. Bata. Pod nami jedzie pociąg, wygląda jak dziecinna zabawka.

Wspinamy się coraz wyżej, jesteśmy nad **Zlinem** 500—700—1300—1500—1700—1800—2200 **metrów**, szybkość 180 km. na godzinę. Rozkoszujemy się widokiem. Wpadamy w próżnię, niemiłe wrażenie. Wytrawny pilot nas uspakaja i wkrótce lecimy nad chmurami w prześlicznem słońcu. Nie zapomniane wrażenia... gdy chmury wyglądają jak góry lodowe. Krążymy nad Zlinem. Kolonja robotnicza, która z początku robiła wrażenie Jeruzalem wygląda jak i poukładane i wąską ścieżką oddzielone **pudełka ze zapałek** Lacimy nad zamkiem i kościołem Wradiskiem pdzez Napojedla; w Morawie pełno kąpiących się, widzieliśmy także uzdrowisko Luhaczowice.

Jeżeli Zlin jest ciekawym na ziemi, to bardziej interesującą się staje z lotu ptaka jego planowość jeszcze bardziej się uwypukla, zgóry także czytać można sentencje Bata.

Stąd dopiero z 100 metrów można się zastanawiać nad polityką agrarną Czechosłowacji, patrząc na b. pilną szachownice. Powoli schodzimy na dół, szybko minęły 3 kwadranse wrażenia cudowne w notatniku 8 kartek zapisków, brak miejsca nie pozwala o tem się rozwodzić.

Wróciliśmy cało na ziemię. Bata nie zawiódł.

I znowu zwiedzamy dalej oddziały gumowe. **1000 OPON SAMOCHODOWYCH DZIENNIE** po rewelacyjnych cenach. Zwiedzamy **Instytut Społeczny, Klub Sportowy Bata** liczący 1500 członków, **Drukarnię Bata**, która zatrudnia 250 robotników. Zwiedzamy redakcję „Zlina" **żywo** redagowanego największego przemysłowego tygodnika w Europie; kosztuje 8 groszy 8 stron formatu Dnia i Gazety; nakład 40 tysięcy egzemplarzy. Druga gazeta Baty obliczona na Czechosłowację w 80 tysiącach egzemplarzy propaguje **gospodarcze zasady Bata.** Trzecie wydawnictwo Bata poniedziałkowe zawiera wiadomości lokalne i sportowe. Prasa Bata jest samowystarczalną jak każdy oddział. Bata ma swoje fabryki w **Polsce, Niemczech, Jugosławji, Turcji, Francji, Anglji i w Indjach angielskich.**

Eksport do Polski

wynosi za 6 miesięcy 1933 r. zaledwie 75 tysięcy par, co oznacza połowę dziennej produkcji. W Polsce w Chełmku wyrabia dziennie 25 tysięcy par obuwia skórzanego i 5000 gumowego. Bata uważa, że rzemieślnik polski stoi na niskim poziomie, chce go dzwignąć, zmodernizować i dać mu możność egzystencji. Z szewców polskich chce zrobić kierowników filji jak to już zrobił w Wadowicach, Andrychowie i Trzebinie.

Bata i Gdynia

Bata będzie utrzymywał na swym statku **Morava regularną komunikację z Dalekim Wschodem.** Pierwsza podróż z Gdyni trwała na szlaku przedstawionym na naszej mapce 138 dni i zużyto do niej 3228 ton węgla tj. 6 pociągów ciężarowych po 54 wagony. Wody 3285 m. Gdynia pracuje i pracować będzie dla eksportu czechosłowackiego.

Do Zlina codziennie przybywają dziesiątki wycieczek z całego świata by podziwiać to niezwykłe dzieło.

Oto w stylu telegraficznym spisane wrażenia, tego, co dziennikarz polski oglądał w ciągu jednego dnia po którem odpoczywał na dancingu u Bata. Szkic niniejszy w sposób popularny potraktował wielkie dzieło Baty. Na oświetlenie ekonomiczno-społeczne niema tu dziś miejsca. Ale Bata to wielka organizacja. Bata stworzył nową **doktrynę socjalną,** przystosowaną do życia wbrew teorjom prawie wszystkich szkół ekonomicznych. Jego **życiowy program** stwarza podstawy pod **nowy ustrój społeczny, jest on zalążkiem przyszłych partji politycznych.**

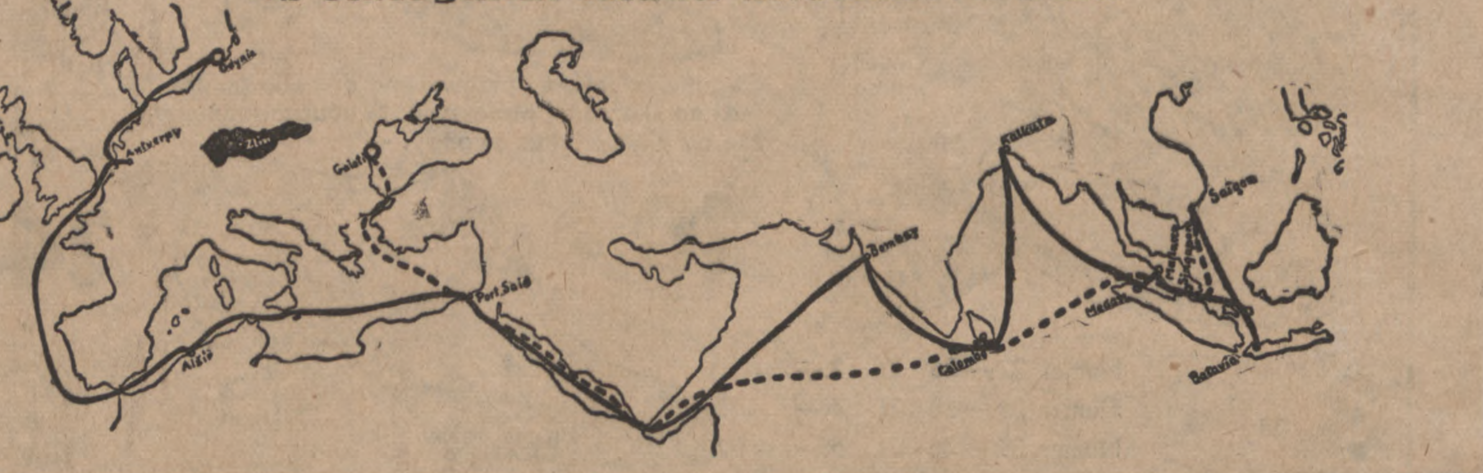
Bata — to więcej niż **sowiecka piatiletka.** Bata stworzył dla robotnika **raj na ziemi,** Bata tworzy nowy kolektywizm. Może kiedyś będziemy mogli z tego miejsca ten popularnie napisany dziś szkic uzupełnić i ująć w tezy naukowe. W żadnem królestwie na ziemi nie jest ludziom tak dobrze, jak u Bata. Dlatego mimo jego przedwczesnej i tragicznej śmierci dzieło Tomasza Bata **żyć będzie po wsze czasy,** skoro przetrzymało zwycięsko falę obecnej depresji gospodarczej. Bata w okresie kryzysu się rozrasta, podczas gdy Ford zamknął fabryki, Bata osiągnął obecnie rekord swej dziennej produkcji — **150.000 par,** znalazł rynki zbytu dla swych wyrobów. Nadprodukcji się nie obawia. Wkrótce zwiększy jeszcze wytwórczość. Społeczeństwo polskie, które poraz pierwszy się spotyka z wewnętrzną organizacją Bata, śledzić ją będzie nadal z wielkiem zainteresowaniem.

A jeśli chodzi o współpracę gospodarczą czechosłowacko-polską, to Bata skierował ją na nowe i realne tory.

Starajmy się ją pogłębić.

Marwoy.

Na olbrzymim szlaku działalności Bata



INŻ. JAN KOBZA,
radca cz. sł. Ministerstwa Robót Publicznych.

Czechosłowacko-polskie drogi wodne

Między Łabą a Wisłą

Kiedy patrzymy na Europę środkową okiem historji, widzimy jak narody słowiańskie ustępują stopniowo z zachodu na wschód, a również od morza najpierw nad Łabą potem nad Odrą oraz wreszcie nad Wisłą. Na obszarze zamieszkałym jeszcze przez plemiona słowiańskie a zajmującym już tylko górne porzecze Łaby i Odry oraz Wisły, zmartwychwstały po nowem ukształtowaniu się Europy środkowej, po ukończeniu wojny światowej dwa państwa, czechosłowackie i polskie, aby swoją **siłą gospodarczo polityczną, pośredniczyły między Zachodem a Wschodem.**

Rozwój siły gospodarczej, od której jest zawisła siła polityczna, postępował w pierwszych latach po wojnie w bardzo niekorzystnych warunkach. Ukształtowanie Europy na zasadach etnograficznych wpłynęło w wielu nowych państwach na zmianę dawniejszych stosunków handlowych i zachwiało równowagą wewnętrzno-państwową **między produkcją a konsumcją.** Tam, gdzie w dobie przedwojennej dokonywała się wymiana towarów wewnątrz państwa zupełnie swobodnie, trzeba dzisiaj wymianę tę prowadzić drogą międzypaństwową, ograniczoną co do ilości i ceny konkurencyjnej wzajemnemi umowami handlowemi. Prócz tego na obszarze dawnych państw, trzeba było konkurować głównie z produkcją krajową, z zagranicą zaś tylko o tyle, o ile pozwalała na to polityka celna, dziś natomiast stosunki handlowe zawisłe są również od konkurencji państw obcych.

Powyższe warunki konkurencyjne, w wielu kierunkach nieprzychylne, dotknęły również Republikę Czechosłowacką, która będąc państwem przeważnie przemysłowem, zmuszona jest bądźto wyroby swe eksportować na swoje dawne rynki zbytu, leżące dzisiaj zagranicą, bądźteż szukać nowych, wzamian za stracone. W podobnych nieprzychylnych warunkach znajduje się Rzeczpospolita Polska, z tą jednak różnicą, że tutaj chodzi głównie o ziemiopłody.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wspomniane warunki gospodarcze i korzystne położenie obu państw w Europie środkowej, dojdziemy do przekonania, że Polska z 32-miljonową ludnością i Czechosłowacja z 15 miljonami ludności, mogłyby tworzyć w wielu wypadkach **samowystarczalną całość gospodarczą,** w którejby się oba te państwa dopełniały i gwarantowały sobie wzajemny zbyt i możliwość tranzytu. Na polu gospodarczem jednak można osiągnąć wspólny postęp Czechosłowacji i Polski tylko wtedy, jeżeli wzajemne stosunki tak się ułożą, aby przynosiły korzyść obu państwom.

ŁABA — WISŁA.

Jednym z bardzo ważnych czynników, któreby w znacznej mierze umożliwiły zbliżenie Czechosłowacji i Polski są **połączenia komunikacyjne, łączące oba państwa.** Odpowiadałoby temu przeprowadzenie drogi wodnej **między Łabą a Wisłą.** Warunki dla budowy tego bardzo ważnego łącznika komunikacyjnego są przychylne, o czem świadczy też ta okoliczność, że o budowie projektowanego połączenia wodnego pamiętano już w programie sieci wodnej byłej Austrji.

Czechosłowacja przeprowadza obecnie w kierunku drogi wodnej Łaba — Wisła **usplawnienie Łaby od Mielnika do Pardubic.** Prace te mają być ukończone w ciągu 8 lat. Przygotowuje się również projekty kanału **Pardubice** — *Przerów* — **Morawska Ostrawa,** z odnogą do **Dunaju.**

Polska pracuje obecnie nad rozwojem swej wewnętrznej sieci wodnej, ciążąc głównie ku Wiśle, z której ma powstać kręgosłup polskich dróg wodnych, umożliwiających tanie połączenie całej Polski z morskim portem w Gdyni. Państwo Polskie stara się usilnie o przeprowadzenie spławności średniego biegu Wisły, tak aby jej spławna część, sięgająca dotychczas do Torunia, przedłużona została stopniowo do wnętrza kraju, najpierw do Warszawy. **Przedłużenie tejk wiślanej drogi wodnej przez Kraków i Oświęcim do górnośląskich złóż węglowych ma tworzyć kanał, nad którego projektem już się pracuje. Znaczna część budowy kanału przeprowadzona była jeszcze przez były rząd austrjacki na cenę ponad 100 miljonów Kc. Od spławnej Wisły ma być przeprowadzona odnoga drogi wodnej (według projektu inż. Peszkowskiego z Dęblina) na wschód przez Pińsk w kierunku granic rosyjskich i Kijowa.**

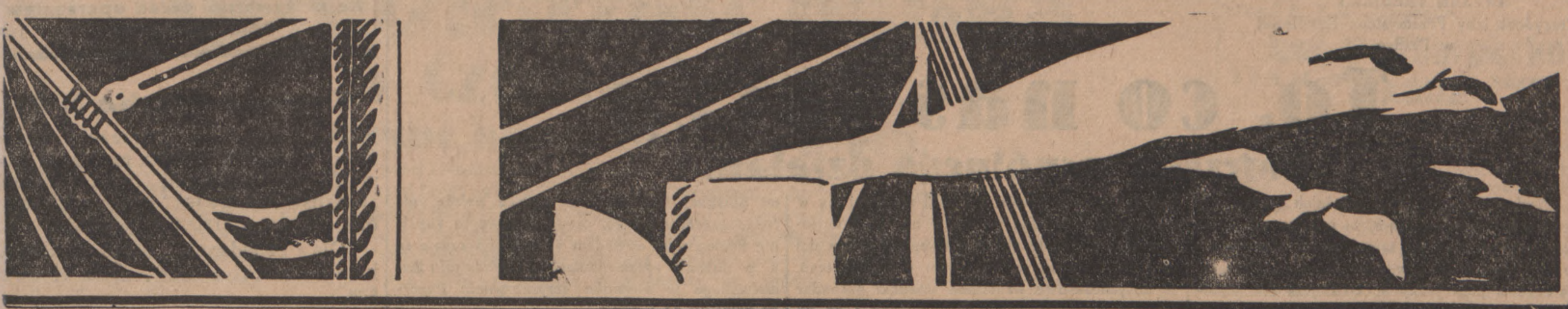
Dałoby się więc łatwo uskutecznić **połączenie wodne Łaby z Wisłą,** budując **kanał** długości 85 km z Mor. Ostrawy do Oświęcimia, któryby łączył wspomniane drogi wodne, czechosłowackie i polskie.

Wybudowanie drogi wodnej Łaba — Wisła przyczyniłoby się znacznie do obniżenia **kosztów przewozu między Czechosłowacją a Polską,** co stanowiłoby podstawę do wspólnych stosunków handlowych tak, aby odpowiadało gospodarczej sile obu państw a równocześnie przyniosło każdemu z nich pożądaną korzyść.

DO GDYNI.

W ten sposób otworzyłoby się dla Czechosłowacji nowe wyjście **Wisłą** do **morza Bałtyckiego, do portu w Gdyni,** do którego ciążyłby masowy **transport ze środkowej części Republiki Czechosłowackiej.** Z drugiej zaś strony utworzyłaby się **możliwość taniego** przewozu górnośląskiego węgla i innych masowych towarów przez Czechosłowację do Dunaju, dzięki czemu wzrósłby dla Polski zbyt w państwach naddunajskich.

Stosunki handlowe, oparte na tej solidnej bazie doprowadziłyby do wzajemnego wzmocnienia obu państw. Takie gospodarcze zbliżenie przyczyniłoby się również do uskutecznienia wspólnego celu politycznego obu państw, jaki został im wytknięty po wojnie światowej.



Niema dla Polski niepodległości bez dostępu do morza

Odezwa Wojewódzkiego Pomorskiego Komitetu „Święta Morza"

POLACY!

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

NIEMA BOWIEM DLA POLSKI NIEPODLEGŁOŚCI BEZ DOSTĘPU DO MORZA, JAK NIEMA JEJ ZJEDNOCZENIA BEZ ZIEMI POMORSKIEJ, OD ZARANIA DZIEJÓW PRZEZ LUD POLSKI ZAMIESZKAŁEJ!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „ŚWIĘTO MORZA".

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w niepodległej Polsce.

Niechaj całe Pomorze, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki ziemi pomorskiej, niechaj wszyscy obywatele na Pomorzu gdziekolwiek w dniu tym się znajdują, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza" okażmy, czem jest dla nas GDYNIA, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z Potęgą Polski!

OBYWATELE!

Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że

KAŻDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE I NA PRAWA POLSKI DO MORZA SPOTKA ZDECYDOWANY ODPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ".

Wyraźcie czynem Wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę Morza! Każdy grosz przetopimy w spiż dział okrętowych, który zapewni spokój nam i naszym dzieciom!

Wojewódzki Komitet „Święta Morza"

Komitet Honorowy:

Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, — Biskup Chełmiński Ks. Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski, — Inspektor Armji Norwid-Neugebauer Generał Dywizji, — Dowódca O. K. VIII Stefan Pasławski Generał Brygady, — Starosta Krajowy Wincenty Łącki.

Komitet ogólny:

Ks. Prałat i Kanonik Kurowski, Generalny Wikarjusz, — ks. Infułat Bartkowski, Prepozyt Kapituły Chełmińskiej, — Ks. Prałat Klatt, Senjor Duchowieństwa Diecezji Chełmińskiej, — Ks. Kanonik Dziekan Kozłowski, — ks. Prałat Sienkiewicz, Dziekan Katolicki O. K. VIII, — Ks. Prałat Kroczek, Proboszcz Parafji Wojskowej, — Ks. Proboszcz Szulc, Senator, — Ks. Prof. Żynda. Sekr. Gen. SMP, — Płk. dypl. dr. Abraham Roman, Dowódca Brygady Kawalerji, — Mjr. Adamczyk, Kmt. Główny Zw. Powst. i Wojaków, Kdt Okręgowy Związku Rezerwistów O. K. VIII, — Bolt Antoni, Prezydent miasta Torunia i Przewodniczący Miejskiego Komitetu „Święta Morza", — Bała Franciszek, Wiceprezydent m. Torunia, — Birkenmayer Alfred, Poseł na Sejm i Naczelny Redaktor „Dnia Pomorskiego", — Inż. Born Artur, Dyrektor Dróg Wodnych, — Biały Bronisław Starosta Powiatowy i Przewodniczący Komitetu Powiatowego Święta Morza" w Chełmnie, — Belina Jan, Zastępca Starosty Powiatowego i Przewodniczący Komitetu Powiatowego „Święta Morza" w Grudziądzu, — Ppłk. Dr. Błażejewski, Komendant Okręgowego Szpitala Wojskowego Nr. VIII, — Ppłk. Baran, Dowódca 8 dyonu artylerji, — Blokus Franciszek, burmistrz m. Brodnicy, — Borowik Józef, Dyrektor Instytutu Bałtyckiego, — Buszczyński Sylwester, Wiceprezes Izby Przem.-Handl. — Czarliński Leszek, Prezes PTR., — Ciomborowski Jan, Prezes Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszech., — Czarnocki, Starosta Powiatowy i Przewodniczący Powiat. Komit. „Święta Morza" w Kartuzach, — Chmielecki, Inspektor Szkolny i Przewodniczący Kom. Powiat. „Święta Morza" w Kościerzynie, — Dr. Chmielewski, burmistrz m. Pelplina, -- Czerwiński, burmistrz m. Gniewu, — Czwojdziński Adam, burmistrz m. Starogardu, — Chmarzyński Bronisław, burmistrz miasta Kościerzyny, — Czernik Jan, Wiceprzewodniczący Kierownictwa Okręgowego ZS, — Cornobis Józef, kierownik Teatru Polskiego, — Chwastek Antoni, Dyrektor Krajowego Zakładu Ubezpieczeń Oddział Pomorski, — Ppłk. dypl. Dworzak, Szef Sztabu O. K. VIII, — Inż. Dobrzycki Bagusław, Dyrektor Kolei Państw. Gdańsk, — Donimirski Jan, Prezes Honorowy PTR. i Prezes Okręg. Komitetu Tow. Przyjaciół Z. S., — Dąbrowski Stefan, Poseł na Sejm, — Dąbrowski Kazimierz, Prezes Zw. Inwalidów Wojennych R. P., — Mec. Doerfferowa, Przewodnicząca SMP. Żeńsk., — Ernst Paweł, burmistrz m. Kamień Pom, — Felski Antoni, burmistrz m. Działdowa, — Ppłk. Goebel, Szef Int. O. K. VIII, — Ppłk. Gorczyński Eustachy, Dowódca 8 baonu sap., — Ppłk. Gnoiński, Komendant Szkoły Podchor. Art., — Nacz. Grzanka, Vice Prezes Okręgowy Zw. Rezerwistów OK. VIII i W-Przewodniczący Zarządu Oddz. Pom. Zw. Harcerstwa Polskiego, — Graff Henryk, Starosta Powiatowy w Kościerzynie, — Gibas Wincenty, burmistrz m. Radzyn Pom., — Ppłk. dypl. Heller Władysław, Dca 4 p. lotn., — Hryniewski Jerzy, Starosta Powiatowy i Przewodniczący Komit. Powiat. „Święta Morza" w Tucholi, — Hozakowski Bronisław, Honorowy Konsul Republ. Francuskiej, — Hulewicz Wacław, Prezes PTR. Papowo Toruńskie, — Ideo Ludwik, Zw. Prac. Umysł. Administracji Wojskowej, — Mjr. dypl. Jabłoński, Szef Sztabu Bryg. Kawalerji, — Jawornik Karol, Prokurator Sądu Apelacyjnego, Mec. Dr. Jezierski, Prezes P. B. K., — Jabłoński Władysław, burmistrz m. Nowe, — Jagielski Edmund, burmistrz m. Sępólna, — Jakubowski Piotr, Prezes Izby Rzem. Grudziądz, — Płk. Kustroń Józef, Dca Piech. Dyw. 16 dyw. Piechoty, — Płk. Korycki, Szef 8 grupy art. — Ppłk. Komirowski, Insp. Pob. O. K. VIII, — Kpt. Koc Jan, Okręg. Kdt Zw. Strzeleckiego,— Kossjor Stefan, Prezes Izby Skarbowej Grudziądz, — Kalkstein Zygmunt, Starosta Powiatowy, Prezes Zw. Straży Poż. Wojewódz. Pom. i Przewodniczący Komitetu Pow. „Święta Morza" Wąbrzeźno, — Krawczyk Starosta powiatowy i Przewodniczący Komitetu Pow. Święta Morza w Świeciu; Kurzętkowski Franciszek, burmistrz m. Nowemiasto; — Kubasik Walerjan, burmistrz m. Kartuzy; — Kamiński Stanisław, burmistrz m. Puck; — Kostka Stanisław, burmistrz m. Świecia; Kuechler Kazimierz, burmistrz m. Kowalewa; — Kurzętkowski Bronisław, burmistrz m. Chełmży; — inż. Kroenitz, prezes Tow. Polsko-Estońskiego; Kolbuszewska, przewodnicząca Zw Przysp. Kobiet do Obrony Kraju; — Kuliczkowska Marja, przewodnicząca Zw. Pracy Obyw. Kobiet; — Kubrynowiczowa Stanisława, komendantka Okręgowa Zw. Strzeleckiego; Kaczmarek Teofil; prezes okr. Zw. Podoficerów Rez. OK VIII; — ppułk Latawiec, dowódca 31 pal; Luśniakówna, komendantka Chorągwi Harcerek; — Lindecki Piotr, burmistrz miasta Więcborka; — komandor Morgenstern, kdt. Szkoły Ofic. Mar. Woj.; — ppłk Matzenauer, kdt m. Torunia; ppłk dypl Muennich, szef sztabu inspekt. Armii; — mec. Michałek, prezes Rady m. Torunia; — mec. Mielcarzewicz, dziekan Rady Adwokackiej; — Muchniewski, starosta powiatowy i przewodniczący Komit Pow. Święta Morza w Tczewie; — Mieszkowski Jan, starosta powiatowy i przewodn. Kom Pow. w Chojnicach; — Marchlewski, prezes Zw Tow Kupieckich; — radca Makowski Ludwik, prezes Pom. Zw. Bractw Kurkowych; — Matuszkiewicz, prezes Stow. b. Więźniów Polit. wojew. pomorskiego; — Matuszczak, prezes Zarz. Wojew. Legji Inwalidów WP; — Niepokulczycki Hipolit, starosta powiatowy w Grudziądzu; — Napiórski, kdt okr Legjonu Młodych, Pomorze; — Nowakowski Ludwik, burmistrz miasta Golub; — Olszański Witalis, komendant wojew. Pol. Państw.; — Ornass Jan, starosta powiatowy w Sępólnie; — Owiński Jan, burmistrz m. Wejherowa; — Olech, dyrektor ZOKZ; — dr. Pollak, kurator Okręgu Szkoln. Pom. i Poznańskiego; — gen. dyw. Prich Rudolf, komendant CW Art; — dr. Janta Połczyński Leon, senator; mjr rez. Paluch, prezes Zw. Ofic. Rez. OK VIII i prezes Rady Wojew. BBWR; — Pawlak, poseł na sejm i przewodn. Dzielnicy Pom. Sokoła; Paulus, sędzia grodzki, przewodn. pow. Komit. Święta Morza w Nowemmieście; — Pater Franciszek, burmistrz m Lubawy; — Penkalla Leon, prezes Zw. Restauratorów Okr. Pomorskiego; — gen. bryg. Raczyński Maksymowicz, dca 4 dyw. piechoty; — ppłk Rymkiewcz Mieczysław, dca 63 pp.; — ppłk. dr. Riesser, dca 8 dyonu żand.; — Radłowski Rudolf, prezes Sądu Okręg.; — Rogowski Bazyli, starosta powiatowy, prezes Stow. Urz. Państw i Przew. Kom. Powiat Święta Morza w Toruniu; Rolewski Kazimierz, przewodniczący Cechów Rzemieśln. Pomorza; — gen. bryg. Sawicki Kazimierz, dca 16 dyw piech.; — Szyszko Apolinary, prezes Sądu Apel.; — dr. Seydlitz Mieczysław, wicewojewoda pomorski; — mgr. Sokół, komisarz Rządu m. Gdyni; — Studnicki Jan, prokurator Sądu Okręg.; Serożyński Augustyn, poseł na Sejm; dr. Siudowski, prezes Zarządu Wojew. Federacji PZOO; — mgr. Schab Teofil, prezes Zw. Legj. Okr. Pomorskiego; — Stonawski Jan, prezes Wojew Sądu Admin.; — Strzeszowski Adam, prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego; — inż. Świerzawski Bogusław, Okręg. Insp. Pracy; — inż. Słojewski, prezes Poczt. Przysp. Wojsk; — Seib, inspektor Szkolny; — Szychowski, przewodniczący Komit Powiat. Święta Morza w Grudziądzu; — Sakowicz Jarosław, komisarz Pom. Izby Roln.; — Nacz. Szanda prezes Kol. Przysp. Wojsk; — Szmelter Franciszek, prezes Zw. Restaur. Dworcowych; — Sieradzki, kdt Chorągwi Harc.; — Stamirowski Karol, burmistrz m. Podgórza; — dr. Sobierajczak Alojzy, burmistrz m. Chojnic; — Saganowski Stanisław, burmistrz m. Tucholi; — Schwarz Leon, burmistrz m. Wąbrzeźna; — Tebinka Zygmunt, poseł na sejm; Targowski Tomasz, dyr. semin.; — dr. Twardowski Adam, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Pow Święta Morza w Działdowie; — dr Tomczyński Wojciech, starosta powiatowy w Nowemmieście; — Tomczyński Stefan, burmistrz m. Łasina; — Trybull Paweł, burmistrz miasta Czerska; — Tesar, zast. burmistrza m. Lidzbark; — Twardzicki Józef, prezes Kl. Wiośl.; płk. Wincz, szef sanitarny OK VIII; — Dunin Wąsowicz, kier Pom. Insp. Str. Gran.; — ppłk. Wolszlegier, dca Baonu Bal. i wiceprezes Komit. Wojew. LOPP; — Włodek, prezydent miasta Grudziądza; — Wendorff Stefan, starosta Morski w Wejherowie; — Wimmer, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Powiat. Święta Morza" w Brodnicy; — Weiss Seweryn, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Powiat. Święta Morza" w Starogardzie; — Wojciechowski Karol, prezes Oddz. LM i K. i przewodn. Komitetu Pow. Święta Morza w Sępólnie; — Wojczyński Stefan, burmistrz m Tczewa; — Welc prezes Kol. Przysp. Wojsk.; — Winiarski, prezes Zw. Weter. Powst. Nar.; — Wojciechowski Czesław, dyr. Banku Zw Sp. Zarobk.; — inż. Zagórski, dyrektor Lasów Państw.; — nacz. Zgrzebniok Jan, prezes Zarz. Gł. Zw. Powst i Wojaków OK VIII; — dr Zapałowski, prezes Zw Lekarzy; — Zawacki Stanisław, burmistrz m Chełmna; — Zaleski Leon, burmistrz m. Górzno; — Zajączkowski Stefan, kom. burmistrz m. Skarszewy.

Komitet Wykonawczy:

Przewodniczący Komitetu: Jan Donimirski, wiceprzewodniczący: Wiktor Grzanka. Członkowie: Antoni Bolt, Alfred Birkenmayer, Jan Czernik, Kazimierz Dąbrowski, M Doerfferowa, Zygmunt Kalkstein, Jan Koc, Teofil Kaczmarek, M. Kolbuszewska, Marja Kuliczkowska, St. Kubrynowiczowa; dr. Jezierski; J. Luśniakówna, Ludwik Makowski, N. Matuszczak, L. Napiórski, J Olech, Mieczysław Paluch, Ant Pawlak, Teofil Schab, Władysław Sieradzki, ks. Jerzy Sienkiewcz, inż. Słojewski, Bazyli Rogowski, kpt. Trepiak, Przemysław Winiarski. Jan Zgrzebniak, ks. Fr. Żynda.

Dr. JAN TŘEBICKY
Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Pradze.

To, co nas łączy

Potrzeba wspólnego działania

Wydarzenia polityczne ostatnich czasów wykazują zupełnie wyraźnie, że musimy od teoretycznych dyskusji na temat możliwości współpracy gospodarczej między narodami przejść *do czynów praktycznych.* Dzisiejsza era głębokiej dezorganizacji gospodarki światowej zmusza nas do szybkiej decyzji a londyńska światowa konferencja gospodarcza jest właśnie wyraźnym dowodem uświadomienia sobie sytuacji i ogólnego przekonania, iż jest już czas najwyższy, aby wspólnym wysiłkiem powstrzymać



postępujący upadek i destrukcję, i postarać się o odbudowanie zdrowych zasad wzajemnego zaufania i współpracy.

Nie wiemy jeszcze, co przyniesie nam konferencja londyńska i jakkolwiek życzymy sobie i spodziewamy się też korzystnego rezultatu, nie można jednak tylko na niej polegać. Każdy z nas musi się wszelkiemi siłami starać o powrót do lepszych czasów i jestem przekonany, że usiłowania nasze muszą w pierwszym rzędzie *dążyć do uregulowania i stworzenia gospodarczego współżycia z sąsiadami.* Wierzę w możliwość i celowość regjonalnych porozumień gospodarczych, ponieważ zawsze łatwiej będzie dojść do porozumienia *z sąsiadami niż z całym światem.* Ogólne międzynarodowe porozumienie może stwarzać tylko podstawę i ramy, ale dopiero na regjonalnych umowach można będzie zapewne wybudować prawdziwe zbliżenie gospodarcze i współpracę między narodami. Gospodarcze porozumienie między sąsiadami będzie oczywiście łatwiejsze do zrealizowania, tam gdzie oprze się ono na szczerej przyjaźni politycznej.

Republika Czechosłowacka uczyniła pierwszy krok w tym kierunku przez pakt Małej Ententy, który stanowi fundament do rozbudowy gospodarczej współpracy Małej Ententy. Z tą energją musimy starać się także o wzmocnienie współpracy gospodarczej z Polską, dla której właśnie współpraca Małej Ententy stanowić może dogodną podstawę. Dotychczasowy rozwój wypadków jest niewystarczający. Nasz wywóz do Polski obniżył się od roku 1929 — 1932 z 887,8 miljonów na 180,5 miljonów, podobnie jak i nasz dowóz z Polski skurczył się w tym czasie z 1.229,4 miljonów na 374,5 miljonów Kc. Cyfry te nawet z uwzględnieniem dzisiejszego kryzysu są wyraźnym dowodem tego, że dotychczasowe wzajemne stosunki gospodarcze nie są dostatecznie rozbudowane i że na tem polu można i musi się jeszcze wiele zdziałać. Obie strony wiedzą dobrze, jakie przeszkody stoją dotychczas na drodze dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, lecz przeszkody te nie mogą nas odstraszać.

Polska świetnie udowodniła całemu światu, że w rozwoju gospodarczym narodu nie wystarczy tylko chłodna kalkulacja i trzeźwe rozumowanie, że musiała wchodzić w grę także i twórcza fantazja i romantyczna odwaga. Wytykaliśmy niegdyś Polakom romantyzm, nowocześni Polacy zaś zamerykanizowali romantyzm i niewiem, czy znajdzie się w nowoczesnej Europie podobny przykład odważnej romantycznej realizacji, *jakim jest port w Gdyni.* Dziś i u nas, może także i dzięki moim zabiegom, jest ten wielki gospodarczy i polityczny czyn w całej pełni oceniany a Gdynia wraz z innymi portami polskimi jest *niełylko sprawą polską, ale także czechosłowacką,* czego ponownym zupełnie konkretnym dowodem w ostatnim czasie są n. p. dążenia *czechosłowackiego przemysłu bawełnianego w kierunku zorjentowania importu bawełny* na Gdynię.

Obok koniecznej i przygotowywanej już czechosłowacko-polskiej umowy handlowej jest to punkt, na którym trzeba w pierwszym rzędzie poruszyć wszystkie siły ku podniesieniu wzajemnej współpracy czechosłowacko-polskiej. Wspólnym i zgodnym wysiłkiem z Polakami musimy pracować nad podźwignięciem czechosłowackiej komunikacji transportowej przez *porty polskie* i przez odpowiednie uregulowanie taryf połączyć ją z komunikacją dunajską i w ten sposób zbliżyć ją do sfery zainteresowań Małej Ententy.

Wiem, że to wszystko wymaga niełatwej pracy, ale mogę w naszem imieniu zapewnić, że problemy te stale bardzo pilnie studjujemy i nie cofniemy się *przed żadnym wysiłkiem, zmierzającym do ich realizacji.*

Od Redakcji

Materjał czechosłowacki do niniejszego numeru zebrał i opracował redaktor mgr. Marjan Woydyłło.

Dalszą część materjału czechosłowackie ilustrowaną dużą ilością fotografij i reprodukcyj zamieścimy w najbliższym czasie.

REDAKCJA.

KONSUL NAPOLEON KORZON,
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Przymierze gospodarcze w oparciu o Gdynię

Najwytrwalsze przymierza, przymierza, których nie potrafi rozbić chwilowa konjunktura i które mimo pewnych politycznych rozbieżności pozostaną zawsze mocne i niewzruszone są **przymierza gospodarcze.**

Dlatego też w chwili, gdy świat cały tworzy jedną wielką sieć ognisk intryg politycznych, mogących każdej chwili zamienić się znowu w wielki pożar, dążeniem wszystkich narodów, pragnących pokoju i spokojnego twórczego rozwoju swych organizmów państwowych być powinno porozumienie gospodarcze, oparte na żywotnych interesach danych państw.

Mieliśmy tyle dowodów, gdy największe i najszlachetniejsze idee tworzące podstawę wielu sojuszów, wielu pokojowych traktatów zamieniły się w **„kartkę papieru"**, że dziś, budując nowe związki państw, oprzeć je winniśmy przedewszystkiem na **fundamentach wspólnoty gospodarczej.**

Ideałem bowiem przymierza jest **sojusz** oparty z jednej strony **na idei, z drugiej** na **wspólnocie ekonomicznych interesów.**

Przymierze takie dojrzewa.

Jesteśmy obecnie w chwili, gdy **dzięki** groźnym chmurom na zachodzie Europy coraz jaśniej i realniej zarysowuje się nowy związek państw, związek oparty o starą **wiekową tradycję przyjaźni,** oparty o **rasę, oparty również o wspólne dążenia ekonomiczne.**

Tym nowym organizmem zbiorowym są narody **słowiańskie.** Duch przeszłości, analogja historji, wspólne przeżycia dziejowe, wspólne niebezpieczeństwo a przedewszystkiem wspólne dążenia do zajęcia tego mocarstwowego stanowiska na przyszłość, do jakiego ma prawo i musi dążyć cały świat słowiański — spoiły dziś wszystkie **słowiańskie narody w jedną całość.**

Ta nowa rodzina rasowa i polityczna nie zagraża niczyjemu pokojowi — przeciwnie **stojąc na straży własnych praw, stoi ona na straży pokoju całego świata.**

Na zawsze minęły czasy, gdy narody słowiańskie usiłowano zepchnąć do podrzędnej kategorji — **dziś niema państw słowiańskich — są słowiańskie mocarstwa.**

Są mocarstwa, które zarówno w chwili wojny, jak i w chwili pokoju staną na wysokości włożonych **nań zadań dziejowych.**

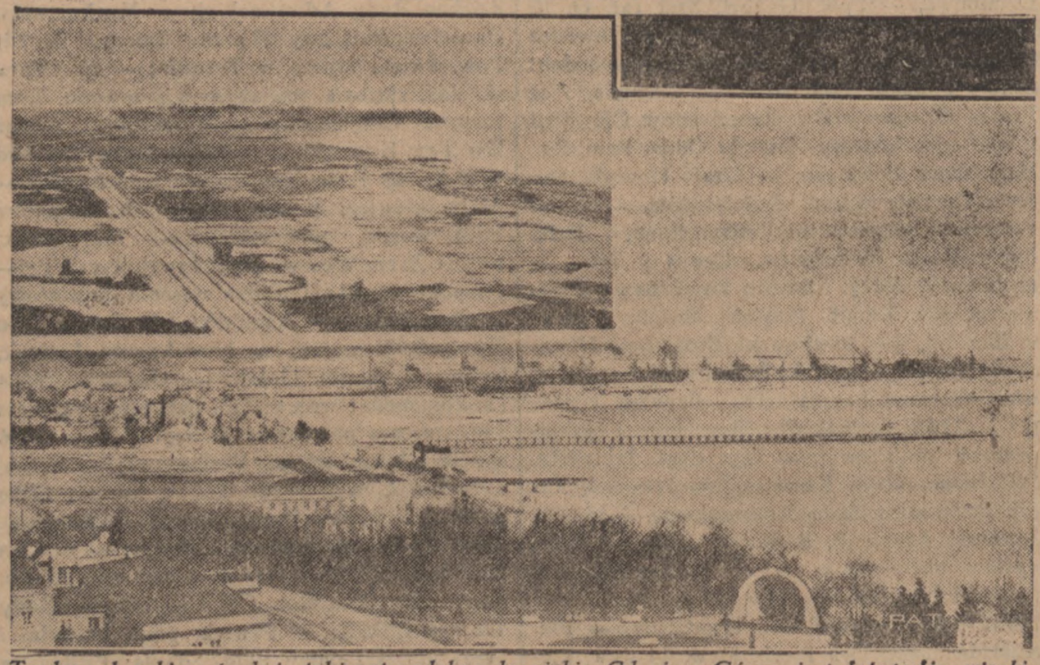
Dziś od morza do morza stoi jeden **wielki wał obronny, wał ożywiony wielkim duchem godności narodowej, godności rasy.** Od morza do morza pulsuje żywe tętno twórczego wysiłku. **Od Jadranu do Bałtyku wre twórcza praca bratnich narodów. W pracy tej zajmujemy zaszczytne miejsce.**

W pracy tej daliśmy całej słowiańszczyźnie wielkie i mocne oparcie — **daliśmy Jej Gdynię.** Błąd popełniają **ci** wszyscy, którzy Gdynię nazywają oknem **polskiem za Zachód.** Gdynia nie jest oknem, Gdynia jest **drzwiami, szeroko otwartemi nie tylko dla Polski, ale i dla jej wszystkich sąsiadów.**

Przez Gdynię promieniuje **na** cały świat mocny duch słowiański. Zbyt dużo jest dowodów i są one zbyt jaskrawe, aby je przytaczać.

W odpowiedzi jednak **tym** wszystkim, którzy z niepokojem śledząc za rozwojem Gdyni, chcą dopatrzeć się w jej rozmachu i siły przyczyn przyszłych zawikłań politycznych — powiedzieć dziś śmiało możemy, że właśnie **mocna młoda słowiańska Gdynia jest najrealniejszą i najtrwalszą podstawą pokoju.**

1925 — 1933



Te dwa obrazki — to dwie jakże niepodobne do siebie Gdynie. Górny jest fotografją wioski Gdynia i zaczątków portu gdyńskiego w r. 1925, dolny — to okno Polski na świat, to Gdynia w roku 1933

DR. WŁADYSŁAW SMOLEŃ,
Wiceprezes Izby Przemysł.-Handl. w Gdyni.

Ku wspólnemu jutru

Tradycja wieków, wspólne pochodzenie, częściowo wspólna historja i bezpośrednio wspólna granica czesko - polska — to czynniki, na których w ogólnym zarysie opierało się dotychczas zbliżenie Polaków z Czechosłowakami.

Obecnie, od czasu powstania obydwu niezależnych i wolnych Republik, — do wszystkich tamtych czynników dołącza się jeszcze jeden czynnik, nowy, i niezmiernie ważki, mianowicie — **morze.**

Polska, odzyskawszy Traktatem Wersalskim rdzennie polskie ziemie: kolebkę Piastów, Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze, uzyskała również należny jej od wieków, choć szczupły, lecz bezpośrednio wolny dostęp do morza.

Czechosłowacja swojemi nowemi granicami objęła etnograficznie należne jej ziemie, mające jednak dostęp do morza ograniczony i tylko pośredni, bo idący spławnemi rzekami, wpływającemi do morza, niestety, przez obce terytorja.

To też w polskiej myśli gospodarczej coraz bardziej do głosu dochodzi świadomość, że nasze Polskie Morze, jakkolwiek falami nie oblewa ziem Czechosłowacji, jednak winno objąć zakresem swych możliwości również i tę sferę gospodarczych interesów bratniego czeskiego narodu, która swej naturalnej ekspansji szuka w morskim imporcie i eksporcie, a tem samem w tranzycie przez Polskę i jej port.

W takiem ujęciu tego zasadniczego gospodarczego problemu polsko - **czeskiego** — pojęcie „polskiego" morza rozszerza się na morze, do którego na podstawie koniecznych umów i układów **wzajemnych** dostęp powinna znaleźć również i Czechosłowacja.

W bieżących dniach, w okresie trwania Święta Morza, przybywa do Gdyni wielka wycieczka z Czechosłowacji.

Jest to fakt szczególniej miły i pożądany. Jeżeli bowiem gdzie, to właśnie w tym jedynym na Bałtyku porcie polskim i słowiańskim, nad brzegiem polskiego i słowiańskiego morza, jest miejsce nietylko na manifestowanie wzajemnych uczuć braterskich, ale także — i to przedewszystkiem — na szukanie właściwej drogi dla obopólnie korzystnego układania się czesko-polskich stosunków gospodarczych po takiej linji, któraby się przyczyniła do **trwałego rozwoju gospodarczego obu naszych krajów.**

---

100 harcerzy polskich na międzynarodowym złocie w Metzu

Metz, 27. 6. (PAT). Przybyło tu około **100 harcerzy polskich,** biorących udział w międzynarodowem święcie harcerzy.

Spółdzielczość polska w Czechosłowacji

Piękne owoce twórczej pracy

Do najważniejszych celów i zadań polskiej mniejszości i emigracji zagranicami Rzeczypospolitej Polskiej winno należeć stałe dążenie do rozwoju kulturalnego, **oświatowego i gospodarczego ludności polskiej na obczyźnie.** Niema najmniejszej wątpliwości, że do rozwoju bytu narodowego w pierwszym rzędzie powołane są instytucje kulturalno - oświatowe, te jednak nie mogłyby się utrzymać, tak samo jak nie mogłaby się utrzymać polska mniejszość i emigracja na obczyźnie, gdyby brakowało im **mocnej podstawy gospodarczej.** Żywym przykładem, jak niesłychnie doniosłe znaczenie w rozwoju mniejszości posiada dobrze obmyślana i przeprowadzona organizacja gospodarcza, jest **mniejszość polska w Czechosłowacji,** ta mniejszość, której nieprzychylnie usposobione czynniki czeskie przepowiadały w roku 1920, że w ciągu 3 lat zostanie zlikwidowaną i na Śląsku czechosłowackim nie będzie ani jednego Polaka, ta mniejszość, która dzięki swym potężnym organizacjom gospodarczym z dumą **spogląda na 12 lat zwycięskiej walki** o swój **byt narodowy** i z ufnością oraz śmiało patrzeć może w przyszłość.

Jako podstawę do swej organizacji gospodarczej obrała mniejszość polska w Czechosłowacji **spółdzielczość.** Ona bowiem jest tym kierunkiem wymagającym spójni i jedności nie powodującym się kwestjami natury partyjnej lub klasowej. Polski ruch spółdzielczy w Czechosłowacji wykazuje wyraźny podział na **spółdzielczość ludową i robotniczą.** Spółdzielnie ludowe zrzeszone są w Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Związek ten rozwija się wspaniale i dziś jest instytucją opartą na **dobrych podstawach finansowych oraz cieszącą się powszechną sympatją i uznaniem.** Obecnie liczy związek 66 spółkowych kas Raiffeisena, 3 klasy zaliczkowe z nieogr. poręką, 2 kasy zaliczkowe z ogr. poręką, 2 spółki rolniczo - handlowe, 8 spółdzielni spożywczych, 4 spółdzielnie elektryfikacyjne oraz 8 spółdzielni innych. Obrót Związku wynosił w roku ub. 318.982.465 Kcz.

Ze stowarzyszeń zaliczkowych należących do Związku rozwija się w sposób naprawdę imponujący Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, instytucja, która położyła olbrzymie zasługi w życiu narodowem i kulturalnem ludności polskiej w Czechosłowacji.

Przed niedawnym czasem wybudowało Towarzystwo wspaniały polski dom reprezentacyjny w Czeskim Cieszynie, będący **dumą** ludności polskiej na Śląsku Czeskosłowackim i dowodem, jak piękne owoce może wydać intensywna i niezmordowana **praca dla dobra Narodu.**

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROBOTNICZA.

O ile chodzi o spółdzielczość robotniczą **to zawiązki jej powstały na Śląsku Cieszyńskim w roku 1896.** Spółdzielczy ruch robotniczy rozrósł się jednak w ciągu następnych lat potężnie. Powstało 28 **stowarzyszeń spożywczych oraz 12 domów robotniczych.** Po przewrocie w roku 1918 powstał Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, który po rozstrzygnięciu kwestji Śląska Cieszyńskiego, skupił wszystkie **polskie stowarzyszenia spożywcze.** Z biegiem czasu doszło w następstwie tendencyj centralizacyjnych do jaknajdalej idącego ograniczenia ilości samodzielnych polskich stowarzyszeń spożywczych, których liczba stopniała z 28 na 3. Jest do objaw dodatni, przyczyniający się do intensyfikacji **pracy poszczególnych stowarzyszeń spożywczych.** Proces ten nie jest jeszcze zakończony, ponieważ tak Związek, jak zwłaszcza Centralne Stowarzyszenie w Łazach dążą do organizacyjnego złączenia się wszystkich trzech stowarzyszeń w jedno wielkie stowarzyszenie.

POTĘŻNA PLACÓWKA W ŁAZACH.

Centralne stowarzyszenie spożywcze w **Łazach** jest nietylko największą organizacją gospodarczą ludności polskiej w Czechosławacji i największą polską **spółdzielnią na czeskim Śląsku Cieszyńskim,** lecz jedną z największych i najbardziej wzorowo urządzonych spółdzielni **w Czechosłowacji wogóle.** Zważywszy niewielki odsetek ludności polskiej w stosunku do ogółu mieszkańców Czechosłowacji oraz poważną rolę jaką odgrywa spółdzielczość polska w tem państwie, przyznać trzeba, że pod tym względem Polacy w Czechosłowacji mogą być stawiani **za wzór nietylko dla całej emigracji polskiej, lecz dla narodu polskiego wogóle.** Centralne Stowarzyszenie posiada obecnie **113 filij** rozsianych po całym Śląsku Czeskosłowackim oraz szereg własnych fabryk, z których na specjalną wzmiankę zasługują: potężna piekarnia parowa, fabryka wędlin oraz fabryka lemonjad i wody sodowej. Popiera ono w wydatny sposób szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim, oddając własne budynki do dyspozycji Macierzy Szkolnej, organizując kolonje wakacyjne oraz udzielając wsparć na gwiazdkę dla dzieci szkół polskich.

Reasumując stan spółdzielczości polskiej jak ludowej jak robotniczej w Czechosłowacji stwierdzić należy, że stan ten przedstawia się **imponująco i ma wszelkie dane po temu,** by stworzyć mocne i zdrowe podwaliny dla bytu narodowego mniejszości i emigracji polskiej w Czechosłowacji. Dlatego też mniejszość ta, która potrafiła zorganizować się tak wzorowo na polu gospodarczem może śmiało **patrzeć w przyszłość,** gdyż zrozumiała ona doskonale czem dla niej jest moc gospodarcza oparta na **jedności i intensywnej współpracy wszystkich odłamów społeczeństwa.**

Dr. JAROMIR DOLEŻAL
Konsul czechosłowacki w Poznaniu.

W jednym szeregu

Święto morza polskiego obchodzi z całą Polską również Czechosłowacja, równie jak z całą sympatją popiera dążenia Jugosłowian w kierunku wzmocnienia **sił nad Jadranem.** Kiedy to niedawno objeżdżała liczna delegacja jugosłowiańska Polskę, bardzo często podnoszono w wzajemnych oświadczeniach: „Tak, jak Wy bronicie do ostatniej kropli **krwi swego Bałtyku, tak my stoimy mocno wraz z całym narodem za naszem morzem.**

My Czechosłowacy nie posiadamy niestety, własnego morza, jesteśmy jednak położeni **pomiędzy Bałtykiem oraz Jadranem,** które łączy poprzez nasze terytorjum międzynarodowa droga wodna, **Dunaj.** Jeżeli zwrócimy uwagę jeszcze na dogodne połączenia kolejowe, otrzymujemy piękną magistralę, przecinającą całą Europę środkową poprzez czysto słowiańskie kraje, łącząc morze północne z południowem. W tych dążeniach idziemy **po jednej linji z Polakami oraz Jugosłowianami w prawdziwej przyjaźni, opartej na realnych podstawach interesów gospodarczych.** Nasze wielkie firmy zrozumiały to już należycie.

Jestem szczęśliwy, że mogę, jako reprezentant Czechosłowacji na zachodnich rubieżach Polski, pomagać w realizacji tej pięknej idei wspólnie z całym szeregiem serdecznych przyjaciół, zgrupowanych w towarzystwach Polsko-Czeskosłowackch, jakie powstały w poważnej liczbie w ostatnich czasach na kresach Zachodnich m in. w Toruniu. Towarzystwom tym składam życzenia wszelkiej pomyślności dla dalszego rozwoju i owocnej pracy.

MICHAŁ SWIERZBINSKI
konsul R. P. w Użhorodzie.

Ruś Podkarpacka

i jej ciążenie gospodarcze ku Polsce

Natura bogato wyposażyła Ruś Podkarpacką: — olbrzymie lasy pokrywają prawie ¾ całego terytorjum, szczyty gór dają doskonałe pastwiska, przedgórza są pokryte winnicami doskonałych gatunków, doliny mają urodzajną żyzną glebę. Warunki klimatyczne są wspaniałe: — z trzech stron od północy, wschodu i zachodu kraj jest otoczony wysokiemi górami i tylko od południa dostępny dla ciepłych wiatrów i słońca. Uprawiają tu tytoń, melony, kawony, kukurydzę i fasolę. W wielu miejscach na powierzchnię ziemi występuje nafta, węgiel kamienny, są olbrzymie pokłady b. dobrej soli, kopalnie żelaza, kamieniołomy i t. d.

Za czasów 1000 letniego panowania Węgier w tym kraju wymienione bogactwa albo wcale nie były eksploatowane, albo w bardzo małym stopniu. Gospodarka rolna była prowadzona prymitywnie.

Republika czechosłowacka po przyłączeniu się do jej składu Rusi Podkarpackiej wzięła się z całą energją do podniesienia stanu ekonomicznego tego kraju. Zrobiono bordzo dużo w dziedzinie uprawy roli, hodowli bydła i owiec, w winiarstwie, owocnictwie, w rozwoju handlu i przemysłu, złożono na te cele całe setki miljonów koron cz. ale wyniki tych prac dadzą się osiągnąć dopiero w przyszłości, być może już niedalekiej, o ile na to pozwoli poprawa stosunków ekonomicznych międzynarodowych.

Ruś Podkarpacka posiada wszelkie możliwości rozwoju stosunków ekonomicznych z zagranicą, w szczególności z Polską. Może dostarczać wspaniałe winogrona, owoce, b. dobre i tanie wino, produkta mleczarskie, wełnę itp. Polska może tu wywozić naftę, benzynę, smary, cement, gips, wapno, nawozy sztuczne, trzodę chlewną, jaja, śledzie, konserwy i t. d.

W ostatnich czasach sfery handlowe, pomimo kryzysu zainteresowały się nawiązaniem **stosunków gospodarczych z Polską.** Przy życzliwem ustosunkowaniu się polskiego handlu i przemysłu do tych prądów stosunki te mogą dać poważne wyniki, służąc zarazem realnym bodźcem do zbliżenia się tego kraju z Polską **na polu kulturalnem i politycznem,** bowiem i na tym gruncie panuje atmosfera szczerej braterskiej przyjaźni słowiańskiej.

Gdzie kupujemy i komu sprzedajemy?

O naszych obrotach handlowych z zagranicą

Analiza cyfr, dotyczących handlu zagranicznego Polski w pierwszych miesiącach r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wykazuje szereg zmian.

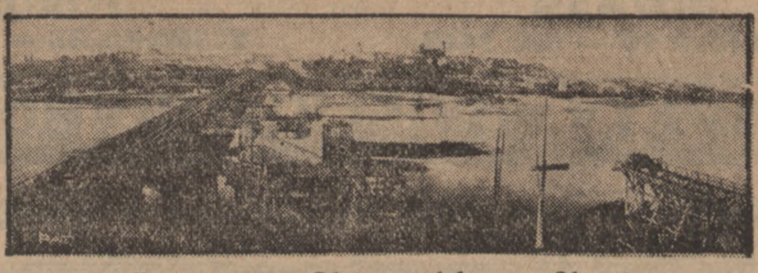
Szczególnie interesująco przedstawia się badanie wysokości sald obrotów handlowych z krajami europejskiemi pod względem ich wysokości, oraz kolejności, w porównaniu okresów pierwszych 4 miesięcy w rb. i w r. ub.

I tak pierwsze miejsce pod względem wysokości salda dodatniego zajmuje w rb. podobnie, jak i w r. ub. **Anglja** z sumą 29.457 tys. zł., wobec 37.177 tys. zł. w r. ub., co oznacza zmniejszenie o 20,7 proc. Drugie miejsce zajmują **Sowiety** z sumą 10.455 tys. zł., które w r. ub. wykazały saldo ujemne w wysokości 209 tys. zł., trzecie miejsce zajmuje **Szwecja** z saldem dodatniem 10.189 tys. zł. wobec 16.311 tys. zł. w r. ub., co oznacza zmniejszenie o 37,5 proc.

Należy zaznaczyć, iż **Szwecja** zajmowała w r. ub. 4-te miejsce pod względem wysokości czynnego salda bilansu handlowego po **Anglji, Czechach i Austrji.**

Czwarte miejsce zajmuje w r. b. **Holandja** z kwotą 8.627 tys. zł. — zajmująca w r. ub. 7-me miejsce z kwotą 7.958 tys. zł. Saldo bilansu handlowego z **Holandją** wykazuje przeto wzrost o 8.4 proc., 5-te miejsce w obu latach zajmuje **Danja,** w r. b. z kwotą 8.378 tys. zł. wobec 12.595 tys. zł., co oznacza zmniejszenie o 33.5 proc., 6-te miejsce zajmuje **Austrja** z kwotą 7.569 tys. zł., zajmująca w r. ub. trzecie miejsce z kwotą 17.451 tys. zł., co oznacza spadek o 56.6 proc., 7-me miejsce zajmuje **Belgja** z kwotą 4.752 tys. zł., co oznacza spadek o 51.9 proc. 8-me miejsce zajmuje **Czechosłowacja** z kwotą 3.962 tys. zł. wobec drugiego miejsca w r. ub. z kwotą 22.029 tys. zł., co oznacza spadek o 82 proc. 9-te miejsce zajmuje Rumunja z kwotą 2..477 tys. zł., zajmująca w r. ub. 8-me miejsce z kwotą 5.533 tys. zł., co oznacza spadek o 55.2 procent. 10-te miejsce zajmuje **Francja,** w r. ub. 11-te miejsce. Jedenaste **Łotwa,** plasując się w r. ub. aż na 9-te miejscu, przyczem saldo dodatnie z tym krajem obniżyło się o 77 proc., 12-te miejsce zajmują **Włochy,** a 13-te **Węgry,** które to oba kraje posiadały naogół zrównoważone obroty z Polską, wobec salda dodatniego, występującego w r. ub. Pewien spadek salda ujemnego, bo z 5.085 do 3.801 tys. zł., czyli o 25.3 proc. wykazuje **Szwajcarja,** natomiast **Niemcy** wykazują pewien wzrost salda ujemnego, bo z 1.539 do 1.635 t. j. o 6.2 proc.

Powyższe dane świadczą o pogłębiających się trudnościach, na jakie natrafia handel zagraniczny Polski w krajach Europy środkowej.



Fragment portu Gdyni z widokiem na Oksywję

Polski węgiel na rynkach zagranicznych

Dzienna wysyłka 28 tysięcy ton

Eksport węgla w pierwszej połowie czerwca w porównaniu z przeciętną za połowę maja, pomimo mniejszej o 1 ilości dni roboczych wzrósł o *19* **tys. ton** i **wynosił** *327* **tys. ton.** Wzrost eksportu dotyczył tylko rejonu śląskiego, skąd wywieziono 278 tys. ton wobec 259 tys. ton, tj. o 19 tys. ton więcej.

Na rynki **środkowo-europejskie** wywieziono 29 tys. ton i to wyłącznie do Austrji. Eksport na rynki **skandynawskie** spadł o 4 tys. ton i wynosił 154 tys. ton. Co się tyczy poszczególnych państw, wysyłki wzrosły do Danji i Norwegji, natomiast wysyłki do innych państw tej grupy spadły. Na rynki **bałtyckie** wywieziono tylko 1 tys. ton, mianowicie do Łotwy. Eksport węgla na rynki **zachodnio europejskie** utrzymał się mniej więcej na poziomie przeciętnej za połowę maja, przyczem do Francji i Szwajcarji wysyłki nieznacznie wzrosły, do innych zaś państw tej grupy nieznacznie zmalały. Na rynki **południowo-europejskie** wywóz wzrósł w stosunku do przeciętnej za połowę maja rb. o 14 tys. ton, a to wskutek zwiększonego wywozu do Włoch o 18 tys. ton i pomimo spadku wysyłek do Grecji o 4 tys. ton. Na **rynki pozaeuropejskie** wysłano: do Algieru 15 tys. ton, tj. 11 tys. ton więcej niż za połowę maja. Wywóz węgla okrętowego nieznacznie spadł, wywóz zaś do W. M. Gdańska pozostał mniej więcej na poziomie przeciętnej za połowę maja.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla wynosiła **około 28 tys. ton,** wobec 21 tys. ton, a zatem wzrosła o około 7 tys. ton w porównaniu z przeciętną za połowę maja. Dzienna wysyłka z rejonu śląskiego wynosiła około 24 tys. ton, a z rejonu dąbrowskiego około 4 tys. ton.

Pancerniki szwedzkie w Gdyni

Wojenna flota szwedzka gościem Polski

W przeddzień „Święta Morza", 28 czerwca **przybywa do Gdyni eskadra pancerników szwedzkich**, pod dowództwem kontr admirała Tamm. Wizyta jest aktem kurtuazji w stosunku do Polski — **rewizytą za odwiedziny polskiej marynarki wojennej**, która w roku ubiegłym pod dowództwem kontr-admirała Unruga odwiedziła Stockholm.

O sile morskiej Szwecji **inż. J. Ginsbert** znawca spraw marynarki, ogłosił w dziennikach warszawskich szczegółowe dane i ciekawe uwagi, które poniżej w obszernym skrócie podajemy.

Flota szwedzka jest po flotach niemieckiej i sowieckiej, trzecią z rzędu potęgą bałtycką. Jądro jej składa się z **trzech pancerników**, wprawdzie niewielkiego tonażu. (8.000 ton), ale doskonale uzbrojonych, opancerzonych i szybkich. **Siedem pancerników obrony** wybrzeży, wyporności 3.500 — 4.700 ton stanowi zespół odrębny.

Dalej mamy **trzy krążowniki:** jeden szkolny **i jeden lotniskowo-minowy po 5.000 ton każdy.**

Flotylla torpedowa liczy siedem jednostek starszych po 460 ton oraz **sześć** nowoczesnych kontrtorpedowców: dwa po 600 ton i cztery po 1.000, o szybkości 35 węzłów. Dochodzi do tego kilkadziesiąt mniejszych jednostek oraz kilka torpedowców motorowych Thyrnycrofta o fenomenalnej szybkości — 41 węzłów.

Łodzi podwodnych jest dwadzieścia, z tych cztery zupełnie nowoczesne, wypierające 700—800 ton nad wodą.

Wreszcie kilka kanonierek i okrętów pomocniczych, oraz silne lotnictwo morskie — dopełnia całości, której personel wynosi okrągło 7.500 ludzi, a budżet około 50 miljonów koron rocznie.

Ale Szwecja nie jest bynajmniej u kresu swego morskiego wysiłku. Rozumiejąc doskonale znaczenie floty dla państwa dba o ścisłe wykonywanie opracowanego w roku 1927 programu morskiego. Program ten obejmuje budowę w ciągu lat dziesięciu: jednego pancernika, czterech kontrtorpedowców, ośmiu torpedowców motorowych, siedmiu łodzi podwodnych, jednego lotniskowca. Część tych jednostek jest już gotowa lub na ukończeniu.

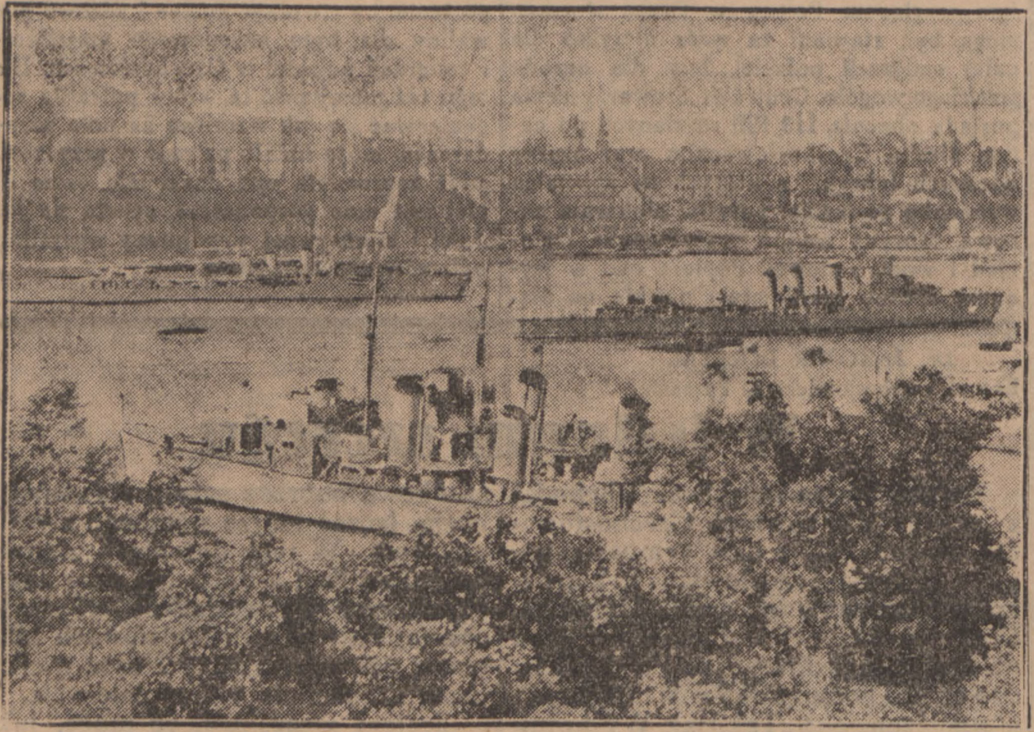
W odwiedziny do Gdyni przybywają pancerniki **„Gustaw V" i „Drottning Victoria".** Są to piękne jednostki, wyporności jak zaznaczyliśmy, po 8.000 ton.

Zawitanie tak pięknych okrętów do Gdyni — prócz zwykłego serdecznego oddźwięku — **wywoła niezawodnie szczere zaciekawienie całej ludności Pomorza**, a także licznie przybyłych na wybrzeżu letników i wycieczkowiczów.

Program przyjęcia obejmuje szereg **uroczystości tak w Gdyni, jak i w Warszawie**, dokąd przybędzie admirał Tamm z częścią oficerów. Niezawodnie marynarze tego dzielnego i pięknego kraju, którego kulturalne i pokojowe tradycje należą do najpiękniejszych w świecie, znajdą u nas gościnne i szczere przyjęcie.

Na zakończenie mała uwaga: **„Sverige"** —trzeci pancernik, — tego typu co przybywające do Gdyni, został w roku 1915 **zbudowany całkowicie z dobrowolnych składek szwedzkiego narodu.** W ciągu jednego roku zebrano nań około **8 miljonów dolarów.** A przecież cała Szwecja liczy niewiele ponad sześć miljonów mieszkańców.

„Wicher" i „Burza" w Sztokholmie



W roku zeszłym eskadra polskich kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, odwiedziła stolicę Szwecji. Na ilustracji widok polskich okrętów wojennych w porcie sztokholmskim. Dziś na „Święto Morza" przybywa do Gdyni z rewizytą eskadra pancerników szwedzkich

Yacht „Orion" zatonął

w drodze z Bornholmu do Gdyni. Załogę uratowano

Yacht sportowy „Orion", biorący udział w ostatnich regatach do wyspy Bornholm, w drodze powrotnej do Gdyni **uległ awarji i zatonął. Załoga, składająca się z kpt. Deyczakowskiego i jego brata została uratowana.**

Jak się dowiadujemy, yacht „Orion" wespół z drugim yachtem tej samej klasy „Witeziem" opuścił port Röma na Bornholmie w ubiegły piątek o godz. 6 po południu. Następnego dnia o godz. 11 wyruszyły z Rönno yachty „Jurand", „Mohort", „Halina" i „Pirat".

O godz. 9 na morzu **rozpętała się** burza. Wiatr wiał w kierunku NNW z siłą 7—8 stopni. Wysokość fali dochodziła do 6 metrów. **Yachty rozproszyły się w różnych kierunkach.**

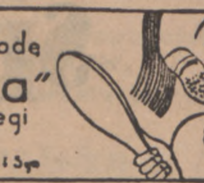
Burza schwyciła „Orion" **w odległości około 50 mil na zachód od brzegów polskich.** „Jurand" schronił się do Kołobrzegu, „Mohort" wrócił na Bornholm, reszta yachtów wróciła do Gdyni.

Cenne wskazania

Jeden z uczonych niemieckich, który oddawna zajmuje się badaniem działania tytoniu na organizm ludzki, doszedł do dość dowcipnej definicji: są ludzie, którzy dużo palą i są zupełnie zdrowi, są również tacy, którzy mało palą i są chorzy. Lecz zarówno pierwsi nie dlatego są zdrowi, że palą, lecz pomimo tego, jak drudzy są chorzy, mimo że palą mało...

Słuszna ta obserwacja nie rozwiązuje jednakże zagadnienia dla ludzi chorych np. na serce. W tych i podobnych wypadkach, gdy wskazane jest wchłanianie jaknajmniejszej ilości nikotyny, pozostaje wykorzystanie niedawnego wynalazku, pozwalającego chemicznie odciągnąć z papierosów nikotynę. Polski Monopol Tytoniowy posiada w swych fabrykach odpowiednią aparaturę. Papierosy odnikotynowane — mimo, że w sprzedaży jest tylko kilka gatunków — można otrzymywać na zamówienie we wszystkich gatunkach. — Przypominamy o tem obecnie, gdyż jest to właśnie czas urlopów, letniej kuracji, wycieczek sportowych itp., gdy każdy stara się palić mniej. A palić mniej, to znaczy mniej wchłaniać nikotyny. Nie każdego nałogowego palacza zadawala papieros odnikotynowany. Należy więc pamiętać, że jeśli się chce nabyć papierosy innych gatunków, aniżeli są w sprzedaży: „Ergo", „Egipskie" i „Egipskie Przednie" — są stale w sprzedaży — zamówienia winno się kierować do zakładów sprzedaży w należytym czasie, by fabryka zdążyła poddać je odnikotynowaniu.

Tem cennem wskazaniem służymy kuracjuszom, urlopowiczom i sportowcom



Cyfry, które mówią

Dzieło polskiego robotnika

Niespełna 3 dziesiątki lat temu, gdy na Śląsku czeskim w Łazach garstka robotników i kosiarzy miejscowych z bardzo znikomym kapitałem, bo wynoszącym zaledwie 5.000 koron stworzyła sobie pierwsze stowarzyszenie spółdzielcze pod nazwą „Ludowy spółek". Wkrótce działalność ta tak silnie rozwinęła się że powstało wielkie „Centralne Stowarzyszenie Spożywcze" w Łazach.

Dla lepszej orjentacji i oceny pracy Centralnego Stowarzyszenia przytoczymy tu kilka cyfr wyjętych ze sprawozdania za rok obrotowy 1931/32, które doskonale zobrazują stan i działalność jego:

Ogólny obrót piekarni	3,233.479.64	Kc
Ogólny obrót rzeźni	2,801.930.—	„
Ogólny obrót młyna walc.	2,609.620.—	„
Ogólny obrót praż. kawy	509.547.—	„
Ogólny obrót rozlewni	3,765.276.80	„
Ogólny obrót składu korz.	733.423.65	„
Ogólny obrót składu wina	216.278.20	„
Razem	13.869.555.29	Kc

Obroty wszystkich 113 filij wynosiły razem 40.258.777 Kc. Tych kilka cyfr daje nam możność oceny gorliwej i pożytecznej pracy stowarzyszenia. Poza działalnością handlową zajmuje się Centralne Stowarzyszenie Spożywcze **pracą oświatową przez urządzanie różnych odczytów, wyświetlanie filmów, przez popieranie różnych imprez urządzanych przez polskie towarzystwa oświatowe.**

Na szczególną uwagę zasługuje t. zw. „fundusz pogrzebowy" służący do udzielania doraźnych zapomóg rodzinom zmarłych członków, które corocznie stanowią dość pokaźną sumę. Dotychczasowe wyniki dają nam gwarancję, że chociaż zarząd Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego ma przy dzisiejszym kryzysie ciężkie zadanie do spełnienia, jednak przy poparciu członków potrafi poprowadzić przedsiębiorstwo do jeszcze lepszych i korzystniejszych rezultatów.

Dzień polski na święcie lotniczem w Chicago

Nowy York, 28. 6. (PAT) W Chicago w początkach lipca odbędzie się wielkie 4 dniowe święto lotnicze t zw „American Air Races", w czasie którego jeden dzień na propozycję dziennika „Chicago Tribune" będzie poświęcony lotnictwu polskiemu. Konsul generalny Zbyszewski ofiarował dla zwycięskiego lotnika pierwszą nagrodę imienia Żwirki i Wigury. Redakcja „Chicago Tribune" zwróci się telegraficznie do kpt. Skarżyńskiego, zapraszając go do Chicago.

Słowiańszczyzna a pangermanizm

Nasi sojusznicy o rewizjoniźmie niemieckim

Pod wpływem ostatnich wystąpień delegatów niemieckich w Londynie i na konferencji rozbrojeniowej, prasa i opinja całej Małej Ententy zsolidaryzowały się w zupełności w negatywnej ocenie paktu czterech, powracając obecnie na stanowisko zajęte o **wiele wcześniej przez Polskę.**

„Obzor", dziennik wychodzący w Zagrzebiu chorwackim, krytykuje ostro metody pracy konferencji rozbrojeniowej, a zwłaszcza komisyj, które:

„pobierają decyzje pozbawione **wszelkiej doniosłości praktycznej,** a stwarzające nowe kłopoty i trudności polityczne"

„Wszystkie dyskusje — ciągnie „Obzor" — odbywające się obecnie w Genewie, nie mają **żadnej wartości,** gdyż wyniki głosowań nie obowiązują w żadnej mierze zainteresowanych państw. Ale debaty te wykazują jednocześnie, w jakim **stopniu atmosfera europejska naładowana jest konfliktami niepokojącymi,** pomimo istniejącego już Paktu Czterech i uroczystych zapewnień, składanych na konferencji londyńskiej".

„Lupta" — dziennik bukareszteński, zamieszcza artykuł, podkreślający dwuznaczną **politykę Italji** w stosunku do Jugosławji. Nieszczerość tej polityki — pisze „Lupta" — odbija się wyraźnie w antijugosłowiańskim charakterze demonstrancyj, organizowanych i tolerowanych we Fiume".

Białogrodzka „Politika" ocenia rolę, którą odgrywa w polityce zewnętrznej Bułgarji minister robót publicznych, Dimoff, gorący i fanatyczny zwolennik rewizji traktatów pokojowych. „Politika" **przypisuje italofilską i progermańską orjentację Dimoffa poparciu, jakie otrzymuje on ze strony rewizjonistów bułgarskich.**

Taż sama „Politika" poświęca dłuższy artykuł kolonizacji **niemieckiej w Bośnji.** Powołuje się ona na ciekawe w tym względzie wynurzenia dziennika „Dresdner Neueste Nachrichten".

„Politika" kończy, iż wobec odrodzenia marzeń i planów **pangermanizmu** i wzrostu pożądań terytorjalnych ze strony rządu trzeciej Rzeszy, solidarna i jednomyślna polityka i wytrwałość ze strony wszystkich państw, broniących **interesów Słowiańszczyzny na półwyspie Bałkańskim,** jest dzisiaj nieodpartą koniecznością.

KRONIKA

czwartek 29 czerwca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Leona II Pap. W.

Czwartek Św. Piotra i Pawła

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 28 czerwca włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Pod Lwem na Rynku Nowomiejskim. — Na Bydgoskiem Apteka św. Anny, Mickiewicza 98. Na Mokrem Apteka pod Łabędziem ul. Kościuszki 15.

REPERTUAR KIN:

Mars — **Oskarżona.** — Od czwartku — Co może Paryż.

Luks — Narzeczona 68.

Światowid — Porucznik marynarki.

Palace — **Żółta maska.**

Z miasta

— **Stow. Polsko-Francuskie urządza** w środę 28 bm. o godz. 20,30 zebranie towarzyskie z tańcami w restauracji „Polonja". Wstęp bezpłatny dla członków i sympatyków. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wycieczka krajoznawcza.** Oddział żeński Zw. Strzeleckiego organizuje na dzień 2 lipca wycieczkę dla członkiń, sympatyków i gości statkiem do Ciechocinka. Na pokładzie statku przygrywać będzie orkiestra. Bufet w własnym zarządzie organizują strzelczynie. Koszta przejazdu w obydwie strony 1,50 zł, dla młodzieży 1 zł. Odjazd z przystani „Vistuli" o godz. 8 rano. Bilety nabywać można w dniu wyjazdu przy wejściu na statek.

— **Nowa placówka.** P. J. Podgórski kupił od pplk. M. Horodyńskiego dom przy ul Łaziennej nr 5. P. Podgórski rodowity toruńczyk otwiera w tym domu składnicę kafli i wyrobów szamotowych. P. Podgórski nabył dużo fachowej wiedzy u swego ojca Franciszka Podgórskiego w Tucholi, który od lat 30 podobne przedsiębiorstwo prowadził, wykonując roboty garncarskie dla urzędów państwowych i komunalnych itd.

— **Ważne zebranie rzemieślnicze.** W środę dnia 28 bm. odbędzie się o godz. 20 w Gospodzie przy ul. Sukienniczej zebranie wszystkich cechmistrzów Torunia z udziałem przedstawicieli Izby Rzemieślniczej w sprawie zjazdu wszystkich cechów i towarzystw rzemieślniczych z Pomorza do Torunia.

Termin zjazdu ustalony zostanie na zebraniu środowem. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich cechmistrzów lub zastępców konieczne. — Prezes Rolewski.

— **Pokaz lotniczy.** Dzisiaj w środę o godz 5 popołudniu na lotnisku 4 p. lotniczego w Toruniu odbędzie się pokaz aparatu sanitarnego, który jak wiadomo, zdobył nagrodę i puhar Rafaela na Międzynarodowym konkursie w Madrycie. Pokaz odbędzie się dla członków organizacyj społecznych, Czerwonego Krzyża, LOPP itd.

— **Odczyt p. dr. Bogusławskiej.** Pani doktorowa Bogusławska wygłosi w sekretarjacie Rodziny Wojskowej ul. Dobrzyńska nr. 1 dnia 30 bm o godz. 17 odczyt pt. „Myśl przewodnia w dziełach Russela". (3675

— **Nie urzędnicy, a robotnicy.** W związku z rozprawą przeciwko szajce złodziei, która okradała pociągi węglowe dowiadujemy się, że oskarżeni Karol Waśkowski, Stanisław Trawiński i S. Ryszkowski nie byli urzędnikami a robotnikami kolejowymi.

— **Strzelanie o nagrody.** Zarząd Zw. Weteranów Powstań Narodowych 1914-19, ze względu na niesprzyjającą w ub. tyg. pogode przedłuża strzelanie do dnia 2 lipca, po-czem odbędzie się uroczyste wręczenie zdobytych cennych nagród. Strzelania odbywają się na strzelnicy PW (naprzeciwko Starostwa).

Z teatru

— **„Fräulein Doktor".** Dziś w środę, dnia 28 czerwca br. o godz. 20 przedstawienie za kupione, „Fräulein Doktor". Passe partout nieważne.

— *A*kademja **Święta Morza.** W czwartek dnia 29 bm. o godz. 20 Akademja z okazji Święta Morza.

— **„Fräulein Doktor".** W piątek, dnia 30 bm. o godz. 20 faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach lwowskiego autora Jerzego Tepy pt. „Fräulein Doktor".

Toruń w dniu „Święta Morza"

Odezwa do Obywateli Miasta

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą **uroczystości „Święta Morza", nad któremi wysoki Protektorat objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki I-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski oraz Prymas Polski Ks. Kardynał dr. August Hlond.**

Uroczystości te mają zadokumentować przed całym światem, że **posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej oraz, że jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu Polskiego.**

Miejski Komitet Obchodu „Święta Morza" w Toruniu zwraca się do obywateli m. Torunia **z gorącym apelem, by zechcieli wziąć tłumny udział we wszystkich uroczystościach „Święta Morza"**, wskazanych w programie oraz zastosować się do zarządzeń organów policji i porządkowych podczas jednominutowego zatrzymania ruchu w dniu 28 bm. tudzież podczas wielkiej manifestacji nad brzegiem Wisły w dniu 29. b. m.

Niechaj w uroczystym dniu „Święta Morza" **każdy dom będzie ozdobiony zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i chorągiewkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, każde okno w mieszkaniach i sklepach nalepką Ligi Morskiej i Kolonjalnej!**

Przedmioty propagandowe i dekoracyjne są do nabycia w sekretarjacie Komitetu „Święta Morza" w ratuszu, pokój nr. 5 oraz w miejscowych sklepach podanych w osobnych komunikatach w prasie.

Akcja dekorowania ma na celu nietylko ujawnienie gorącego umiłowania morza przez cały kraj, lecz również zasilenie funduszów, których celem jest wzmożenie potęgi naszej na morzu oraz umożliwienie ekspansji politycznej i gospodarczej Polski poza oceanem.

Za Miejski Komitet Obchodu „Święta Morza": (—) Bolt, Prezydent miasta.

Program obchodu

Program obchodu „Święta Morza" w Toruniu przewiduje:

Środa, dnia 28 czerwca: godz. 15 gwizd syreny ratusza, syren fabrycznych, statków, parowozów kolejowych itp., dając tem znak do uczczenia poległych w obronie granic zachodnich. Na ten sygnał zatrzymuje się manifestacyjnie cały ruch w mieście — jednominutowe milczenie.

Godz. 15 równocześnie udekorowanie gmachów urzędowych, domów i sklepów zielenią, chorągwiami o barwach narodowych, nalepkami chorągwiami propagandowemi itp. dostarczonemi przez Komitet Miejski „Święta Morza". Godz. 18.30 — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych, które o godz. 20 wyruszą na brzeg Wisły na miejsce obchodu „Wianków".

Godz. 20 — tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle.

Przez cały dzień czwartkowy odbędzie się zbiórka uliczna, w lokalach na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Uroczystość rozpocznie o godz. 10 — bicie dzwonów we wszystkich kościołach, gdzie następnie odbędą się nabożeństwa na intencję Obchodu „Święta Morza".

Po nabożeństwach o godz. 11 wyruszą z kościołów. ludność oraz organizacje i stowarzyszenia PW. po uformowaniu pochodu na brzeg Wisły, gdzie odbędzie się wielka manifestacja połączona ze śpiewem chórów, przemówieniem, uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Roty".

O godz. 16 odbędzie się poświęcenie Przystani Ośrodka Sportów Wodnych na Wiśle w pobliżu starego mostu. Popisy sportowe kajaków, łodzi wiślarskich i łodzi rybackich.

Wieczorem o godz. 20 odbędzie się uroczysta Akademja w Teatrze Polskim zorganizowana przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Uwagi dla organizacyj i stowarzyszeń.

Komitet Wykonawczy podaje do wiadomości, że na posiedzeniu dnia 26 bm. w obecności przedstawicieli związków, organizacyj, stowarzyszeń itd. ustalono, by dnia 29 czerwca br. w poszczególnych kościołach brały na nabożeństwach udział następujące związki i organizacje:

Kościół św. Jana — orkiestra Związku Hallerczyków — porządkowy pochodu: p. Kawecki, prezes Związku Hallerczyków, Bractwo Strzeleckie, Cech Piekarski, Cech Krawiecki, Cech Stolarski Tokarski, Cech Kowalski, Cech Murarsko-Ciesielski, Cech Szewski, Cech Damsko-Krawiecki, Tow. Śpiewu „Lutnia", Tow. Śpiewu „Dzwon", Tow. Powstańców i Wojaków, „Straż", Związek byłych Marynarzy, Związek Inwalidów Wojennych R. P., koło Toruń, Zw. Urzędników Miejskich, Tow. Czeladzi Katolickiej, Tow. Śpiewu „Moniuszko", Zw. Hallerczyków, Tow. Gimn. „Sokół".

II. Kościół Garnizonowy — orkiestra Związku Strzelckiego — porządkowy pochodu przedstawiciel Zw. Strzeleckiego. — Związek Ofic. Rezerwy, Stow. Oficerów w st. spoczynku, Zw. Podofic. Rezerwy, Związek Legjonistów, Związek Z. H. P., Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych i Ideowych, Związek Właścicieli Nieruchomości, Związek Urzędników i Pracowników Cywilnych przy DOK. VIII, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Tow. Wiedzy Wojsk., Legja Inwalidów Wojsk. Polskich.

III. Kościół N. P. Marji — orkiestra Zw. Niższych Pracowników Pocztowych — porządkowy pochodu: p. Drygalski — prezes Zw. Niższych Pracown. Pocztowych. — Związek Niższych Prac. Pocztowych, Związek Urzędników Poczt. i Telegr., Klub Szoferów, Korporacja Monterów Samoch. i Szoferów, Związek Niższ. Funkcj. Państw. R. P. koło Toruń, Toruński Klub Sportowy, Toruński Klub Wioślarski, Stowarzyszenie Urzędników Państw. koło Toruń, Związek Pracowników Umysłowych Adm. Wojsk. R. P., Związek Urzędników Poczt. Toruń 2.

IV. Kościół św. Jakóba — orkiestra Kolejowego P. W. — porządkowy pochodu p. Jakubowski — prezes K. P. W. — Cech Ślusarski, Cech Rzeźnicki, Cech Malarski, Cech Garncarski, Związek Rzemieślników Samodzielnych, Korporacja Kominiarska, Cech Koszykarski, Cech Kołodzieji i Bednarzy, Cech Golarsko-Perukarski, Cech Szklarski, Cech Garncarsko-Zduński, Cech Blacharski, Związek Restauratorów, Związek Pracowników Gastronomicznych, Polski Biały Krzyż, Tow. Młodzieży Pracującej „Jedność". Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Stow. Młodych Polek.

Po nabożeństwach uformują organizacje pod kierunkiem wyznaczonych porządkowych pochód przy kościele, w którym brały udział w nabożeństwach, a stamtąd wyruszą przy dźwiękach orkiestr na brzeg Wisły drogą wyznaczoną poniżej, na miejsce manifestacji.

Marszruty pochodów:

Pochód z kościoła św. Jana — ul. Żeglarska, Szeroka, Mostowa przez Bramę Mostową.

Pochód z kościoła Garnizonowego — Plac św. Katarzyny, ul. Warszawska przez Bramę przy Wyszynku III.

Pochód z kościoła N. P. Marji — ul. N. P. Marji, Rynek Staromiejski, ul. Szeroka, ul. Łazienna.

Pochód z kościoła św. Jakóba — Rynek Nowomiejski, Królowej Jadwigi, Szeroka, Mostowa przez Bramę Mostową.

Związki nie objęte spisem mogą brać udział w nabożeństwie w kościołach przez siebie wyznaczonych.

Minuta milczenia w przeddzień „Święta Morza"

Jednym z punktów programu obchodu „Święta Morza" w Toruniu jest manifestacyjna **„minuta milczenia"**, podczas której ma być powstrzymany wszelki ruch na ulicach i miejscach publicznych.

Manifestacja w tej formie ma na celu uczczenie pamięci Poległych w obronie zachodnich granic Rzplitej jak i danie każdemu obywatelowi możności zastanowienia się nad znaczeniem morza dla Polski.

Dla urzeczywistnienia tej manifestacji, która wyznaczona jest na 28 bm. tj. na środę o godz. 15 (3 popołudniu), punktualnie o tej porze podany będzie sygnał zapomocą syren fabrycznych, gwizdków lokomotyw kolejowych, statków na Wiśle itp.

Każdy winien pamiętać o tem, aby punktualnie o godz. 15 na sygnał zatrzymać się momentalnie na tem miejscu, gdzie go sygnał zastanie i trwać w bezruchu i całkowitem milczeniu przez 1 minutę.

Klub Kajakowców w Toruniu

W dniu 26 bm. ukonstytuował się tymczasowy Zarząd Klubu Kajakowców w Toruniu z p. kpt. *Kwiatkowskim* na czele. Siedzibą Klubu jest Ośrodek Sportów Wodnych Miejskiego Komitetu WF i PW (obok mostu kolejowego). Zarząd natychmiast przystąpił do organizacji regat, które odbędą się w dniu „Święta Morza", t. j. w czwartek 29 czerwca o godz. 15,30. Impreza ta, połączona z poświęceniem Ośrodka i taboru, będzie zapoczątkowaniem działalności nowej placówki sportów wodnych w tak niezwykle popularnej już dziś i dla każdego przystępnej gałęzi sportów wodnych, jaką jest sport kajakowy. Nie wątpimy, że wszyscy kajakowcy toruńscy i sympatycy wezmą gremjalny udział w regatach.

Zapisy na członków w dalszym ciągu przyjmują: Redakcja „Młodego Gryfa", ul. Dobrzyńska 1, tel. DOK. 137 od godz. 8—15 i dozorca przystani od godz. 15 do wieczora.

Czasami warto apelować

Echa krwawej bójki w Brzączce pod Toruniem

Cicha wioska Brzęczka pod Toruniem była swego czasu terenem głośnej awantury.

Gospodarz Ciesielski stanął w obronie swego pobitego dziecka przez sąsiadów Żuchowskich. Podczas ostrej wymiany zdań Żuchowska, nie namyślając się długo, oblała Ciesielskiego wrzącą wodą, a trzej bracia Żuchowscy chwycili za widły i wprost w potworny sposób obili nieszczęśliwego ojca stającego w obronie swego dziecka.

Sprawa oparła się o sąd i w rezultacie Wojciech i Władysław Żuchowscy skazani zostali na 8 miesięcy więzienia, a Leon Żuchowski na 6 miesięcy.

Od wyroku tego Władysław Żuchowski założył apelację, twierdząc, że udziału w bójce nie brał. Onegdaj Sąd Apelacyjny w Toruniu po ponownem rozpatrzeniu sprawy Władysława Żuchowskiego z braku dostatecznych dowodów winy uwolnił od kary.

Lato nad polskiem morzem

Morskie uzdrowiska na wybrzeżu

Powiat morski jest jedynym w swoim rodzaju w Polsce terenem, posiadającym wybrzeże Bałtyku, — polskie morze — cel licznych wycieczek turystów. Dlatego też wiele wysiłków samorządu idzie w tym kierunku, by pobyt nad polskiem *morzem udostępnić* jak najszerszej warstwie społeczeństwa i stworzyć na wybrzeżu takie warunki, któreby potrafiły zadowolnić wszystkich bez wyjątku i zadość *uczynić wymaganiom zdrojowisk europejskich.*

Celem udogodnienia i zorjentowania się w miejscowościach nadmorskich oraz celem ułatwienia turystom zwiedzania wybrzeża podajemy opisy wszystkich miejscowości *nad Bałtykiem* z uwzględnieniem niezbędnych informacyj.

Miejscowości letniskowe na półwyspie Helskim.

Hel

Leży na samym końcu półwyspu. Pełne morze i zatoka. Godne zwiedzenia latarnia morska. Hotele i pensjonaty na miejscu. Dojazd: bezpośrednio pociągami z Warszawy, Krakowa i Poznania, z Gdyni pociągami przez Redę, Puck, lub statkami żeglugi polskiej.

Ceny w hotelach i pensjonatach: za pokój z utrzymaniem 7 — 8 zł., za pokój bez utrzymania 4 — 6 zł. *Taksa kuracyjna:* 1 członek rodziny za pobyt dwu tygod.płaci 10 zł., za pobyt 6 tyg. płaci 16 zł. za cały sezon płaci 20 zł. Każdy następny członek płaci połowę.

Turyści mogą się zgłaszać o przydział noclegów do miejscowego sołtysa. Szkoła powszechna ma schronisko na 20 osób w cenie *50 gr.* od osoby za nocleg.

Pokoje umeblowane (przeważnie bez pościeli) u rybaków i w domach prywatnych w cenie od 45 zł. do 60 zł. miesięcznie.

Hotele: Polonja, Riviera, Morskie Oko, Gwiazda Morska, Dom Kuracyjny, Seltenreich, Łazienki Marysieńka, Jeanette, — u rybaków po 2,50 zł od łóżka.

Jastarnia—Bór

Wieś rybacka pełne morze i zatoka. Początki Jastarni sięgają XIII wieku. Jastarnia posiada katolicki kościół parafjalny zbudowany w roku 1836, przystań żeglugi polskiej, liczne pensjonaty, restauracje, dancingi i t. p.

Dojazd: Pociągami jak do Helu i statkami z Gdyni. Brzegiem morza z Helu do Jastarni 14 klm.

Ceny w pensjonatach: Pokój z utrzymaniem 8 — 10 zł., pokój bez utrzymania 3 zł. Pokoje umeblowane u rybaków w cenie od 45 — 60 zł. miesięcznie.

Hotele i pensjonaty: Wysockiego, Janina, Helena, Neptun, Warszawa, Pomorzanka, Światowid Bałtyk, Jadwiga. (104 pokoje w pensjonatach).

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Schronisko noclegowe w szkole posiada 20 miejsc (50 gr. za nocleg).

Uzdrowisko Jurata

Pomiędzy Helem a Jastarnią powstało jedno z najpiękniejszych uzdrowisk polskich na Bałtyku z własną stacją kolejową, wodociągami, kanalizacją i chłodnią. Jurata posiada własną elektrownię, *kilkanaście wil* pięknie położonych wśród lasu, hotel i pensjonat, 150 pokoi, salę restauracyjną i dancingową wraz z kawiarnią na *500 osób.* Jurata należy do jednych z uzdrowisk urządzonych z *wielkim komfortem*, narówni z innemi uzdrowiskami zagranicą.

Kuźnica

Wieś rybacka pełne morze i zatoka. Najwęższe miejsce na półwyspie helskim, założona została za czasów krzyżackich.

Dojazd: Pociągami z Gdyni przez Redę, Puck. Dojazdu statkami niema. Brzegiem morza z Helu do Kuźnicy 21 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Pensjonaty: Morskie Oko, Mewa, Promienna, Budzisz, Konkel.

Pokoje z utrzymaniem 6 — 7 zł. Pokoje umeblowane u rybaków w cenie 60 — 70 zł. miesięcznie.

Chałupy

Pełne morze i zatoka. W Chałupach niegdyś istniała warownia, wybudowana przez króla Władysława IV. zwana „Władysławowem".

Dojazd. Pociągami z Gdyni przez Redę — Puck Wielka wieś. Brzegiem morza z Helu do Chałup 27 klm. Z Wielkiej wsi do Chałup 8 klm.

Taksa kuracyjna. Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł. za pobyt 6 tyg. płaci 12 zł., za cały sezon płaci 16 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Pokoje u rybaków tylko w sezonie w cenie od 60 — 70 zł. miesięcznie.

—Miejscowości letniskowe nad pełnem morzem.

Wielka Wieś

Wielka Wieś leży u nasady półwyspu helskiego. Pełne morze i zatoka Pucka. W Wielkiej Wsi buduje się portrybacki.

Pensjonaty i hotele: Bałtyk, Morskie Oko, Jutrzenka, Marysieńka, Polonja, Warszawianka, Ziemianka, Św. Antoniego.

Ceny pokoju od 50 — 100 zł. z utrzymaniem 6 — 8 zł. (140 pokoi).

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Godne polecenia pensjonaty: Warszawianka, Bagińskiego Bałtyk, Torlińskiego, Jutrzenka, Tafelskiego.

Szkoła powszechna ma schronisko na 20 osób. Pokoje u rybaków od 75— 90 zł. miesięcznie.

Hallerowo

Hallerowo leży w odległości 1 klm. od Wielkiej Wsi. Pełne morze. Powstało dopiero w ostatnich latach jako miejscowość letniskowa. Plaża ładna i duża. Pensjonat *„Warszawianka"* posiada ciepłe morskie kąpiele. Nowo-budujący się park Jarosza Derdowskiego.

Dojazd pociągami od stacji Wielka Wieś Hallerowo z Gdyni via Reda, Puck lub z Pucka autobusem.

Ceny w pensjonatach w sezonie za pokój z utrzymaniem od 6 — 12 zł.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Chłapowo

3-4 klm. od morza. Leży 50 m. od poziomu morza. Na wzgórzach kępy Swarzewskiej. Dojazd pociągami do stacji Wielka Wieś Hallerowo. Z Hallerowa do Chłapowa taksówką 3½ klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Turyści mogą się zgłosić do sołtysa o przydział noclegów.

Pokoje umeblowane w cenie *30 zł.*

Rozewie

Pełne morze. Rozewie leży na wysokim brzegu, w pobliżu znajduje się Lisi Jar, gdzie w roku 1598 wylądował król Zygmunt III. Za dawnich polskich czasów została wybudowana tu pierwsza latarnia morska, pozostały tylko po niej resztki fundumentów. Za czasów niemiejskich została wybudowana nowa latarnia morska jedna z najsynniejszych na Bałtyku. (5 miljonów świec))

Nd Lisim Jarem znajduje się *gospoda (schronisko turystyczne* w Rozewiu nad Bałtykiem) Gospoda znajduje się bezpośrednio przy autostradzie i może być punktem wyjścia na wybrzeże otwartego morza: od jeziora żarnowieckiego aż po Hel.

Dojazd: Pociągami „Strzała Bałtycka" i inne zatrzymują się na stacji Wielka Wieś Hallerowo, a stamtąd autobusem lub taksówką bulwarem nadmorskim 6 klm.

Ceny dla wycieczek: Nocleg w zbiorowych salach (ca. 100 łóżek) z pełną pościelą po 2 zł. Z całodziennem utrzymaniem 5 zł.

Tupadły

Tupadły leżą w odległości 1 klm od pełnego morza

Dojazd koleją do przystanku kolejowego Łebcz (linja kolejowa Puck — Krokowo). Z Łebcza furmankami do Tupadeł 5 klm. lub pociągiem do Wielkiej Wsi Hallerowo i stamtąd taksówką bulwarem nadmorskim 9½ klm.

Ceny w pensjonatach w sezonie za pokój z utrzymaniem od 5 zł.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł., za pobyt 6 tyg. 12 zł. za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turyści mogą się zgłaszać do miejscowego sołtysa o przydział noclegów. Pokoje umeblowane od 40 zł. do 60 zł. miesięcznie.

Jastrzębia Góra

Jastrzębia Góra jest perłą naszych uzdrowisk nadmorskich leży na najwyższej części polskiego wybrzeża. Pełne morze. Piękna plaża. Nowowybudowane łazienki Bardzo malownicza miejscowość głębokie wąwozy i jary pierwszorzędne hotele i pensjonaty, park, korty tenisowe i t. d.

Dojazd pociągiem do stacji Wielka Wieś Hallerowo i stamtąd autobusem lub taksówką bulwarem nadmorskim do Jastrzębiej Góry. (8 klm.).

Pensjonaty: Pilice, Bałtyk, Fantazja, Bajka, odpowiadające wszelkim wymaganiom.

Ceny w pensjonatach z całodziennem utrzymaniem od 10 — 12 zł.

Taksa kuracyjna jak i w innych miejscowościach uzdrowiskowych.

Ostrowo

Ostrowo leży nad drogą nadmorską, między Jastrzębią Górą a Karwią, w odległości 700 m. od pełnego morza. Bardzo ładna plaża, piękny las.

Dojazd do stacji Wielka Wieś Hallerowo i dalej bulwarem nadmorskim do Ostrowa 11 km.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Pokoje umeblowane w domach prywatnych od 20 — 40 zł. miesięcznie.

Karwia

Przedostatnia większa osada polska przed granicą niemiecką. Wieś położona nad samym brzegiem morza, najpiękniejsza plaża oddzielona pasem wzgórz leśnych od wioski.

Hotele i pensjonaty: Znicz, Nadmorska, Fala, Marja, Lasocka, Bór, Łosoś Wiktorja.

Dojazd do stacji Wielka Wieś Hallerowo dalej autobusem lub taksówką do Karwi 15 km.

Ceny w pensjonatach za pokój z utrzymaniem od 6 — 7 zł. Pokoje u rybaków w cenie od 50 — 100 zł. miesięcznie.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł. za pobyt 6 tyg. płaci 12zł., za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turyści i wycieczki mogą się zgłaszać o przydział noclegów. W szkole jest schronisko, które pomieścić może 30 osób. (Cena 50 gr. za nocleg).

Karwińskie Błota

Leżą tuż około Karwi, oddalone od morza od 1 do 2 klm.

Dojazd jak wyżej. Taksa jak w Karwi.

Pokoje u rybaków są do wynajęcia w cenie od 50 zł.

Dembki

Osada rybacka 8 klm. od stacji kolejowej Krokowa Piaszczysta, bardzo ładna, szeroka plaża. Las sosnowy, obozują tu co rok z całej Polski harcerze. Mieszkania tylko u nielicznych rybaków.

Dojazd do stacji kolejowej Krokowa (linja kolejowa Puck Krokowa) końmi od stacji 8 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Żarnowiec

Wieś leży na wzgórzu w pobliżu jeziora (7 klm. długie) w Żarnowcu istnieje klasztor cystersek 1220 r. obok klasztoru stoi kościół Benedyktynek z XIV wieku.

Dojazd do stacji kolejowej Krokowa szosą do Żarnówca 5 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Miejscowości letniskowe nad morzem (Zatoka Pucka)

Orłowo Morskie

Pięknie położone kąpielisko na tak zwanem małem morzu. Zatoka tu ma najbardziej słoną wodę. Orłowo morskie posiada malownicze lasy iglasto-liściaste.

Pierwszorzędne hotele i pensjonaty: Mewa, Czerwony Dwór, Maciejka, Weneda, Biały Dwór, Gryf, Bałtyk, Kama, Lena, Halinka, Halina, Słońce, Marta i Dom Kuracyjny.

Dojazd do stacji Orłowo Kolibki na głównej linji kolejowej Warszawa Gdynia. Z Gdyni autobusem lub taksówką do Orłowa 5 klm., albo statkiem z Gdyni. Na miejscu łazienki na pielowe.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 6 zł., za pobyt 6 tyg. płaci 12 zł., za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek płaci połowę.

Koszta utrzymania w pensjonatach wraz z pokojem od 10 — 12 zł., pokoje od 3 — 6 zł.

Pierwoszyno, Mosty, Mechlinki i Rewa

Miejscowości położone nad małem morzem. W Rewie godne zwiedzenia tak zwane „szperki" (7½ klm. pas piaszczysty wysunięty w morze). W Rewie jest jedyny port rybacki, gdzie można oglądać stare, dawno budowane na miejscu 2 masztowce, żaglowce rybackie, t. zw. „szkurty".

Dojazd tylko szosą taksówkami od Gdyni. (7 — 10 klm.). Taksy kuracyjnej nie pobiera się. W Rewie jest schronisko dla wycieczek na 20 osób (cena 50 gr. za nocleg).

Rzucewo

(siedziba Królów Polskich — Oslonino)

Miejscowości położone nad zatoką Pucką 3 klm. Pomiędzy Rzucewem i Osłoninem ciągnie się 4 rzędowa aleja lipowa króla Sobieskiego. Jest to jedna z najbardziej malowniczych części naszego wybrzeża. Brzeg morski wysoki, urozmaicony bujną roślinnością.

Pokoje tylko u rybaków. Stan letników w roku 1931 około 91.

Dojazd do stacji Zelistrzewo (linja kolejowa Gdynia — Puck ¾ klm. morza.

Taksy kuracyjnej nie pobiera się. Pokoje u rybaków w cenie od 40 zł. miesięcznie.

Puck

Kościół farny, wybudowany w XIII w. przez krzyżaków, port wojenny, letnisko, ładny park nad morzem. Stan letników w roku 1931 około 400.

Dojazd *pociągiem z Gdyni* (1 i pół godz.), lub szosą autobusem albo taksówką 30 km.

Taksa kuracyjna: pierwszy członek rodziny za pobyt 2-tygodniowy 7,50 zł, za pobyt 6-tyg. płaci 12 zł, za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turystów i wycieczki przyjmuje klasztor Elżbietanek, Schronisko Towarzystwa Krajoznawczego (50 miejsc po 50 gr. za nocleg), Dom Kuracyjny ma 200 miejsc dla turystów (50 gr. za nocleg).

Zkolei godna polecenia „Kawiarnia Warszawska" w Rynku.

Swarzewo

Wieś położona nad zatoką Pucką. Plaża niewielka, lecz czysta. Kościół parafjalny z cudownym obrazem Matki Boskiej i wieloma pamiątkami.

Dojazd do przystanku kolejowego Swarzewo na linji kolej. Gdynia—Reda—Puck—Swarzewo—Wielka Wieś—Hallerowo.

Taksa kuracyjna jak wyżej. Pokoje u rybaków w cenie *60 zł miesięcznie.*

Zagórze

11 km od Gdyni. Położone u podnoża wzgórz Chylońskich, pokrytych sosnowo-bukowymi lasami. Stan letników w roku 1931 około 100.

Dojazd z Gdyni pociągami do stacji Rumja—Zagórze (16 pociągów dziennie) 15 min. jazdy. Z Wejherowa do Zagórza 12 km.

Ceny w pensjonatach za pokój z utrzymaniem od *5—10 zł.* Taksy kuracyjnej nie pobiera się. W okresie letniskowym po 14-dniowym pobycie w Zagórzu przysługuje 50 procent zniżki kolejowej.

Wejherowo

Miasto powiatowe, 23 km. od Gdyni. Stolica Kaszub. Stary rynek miejski. Klasztor z ogrodem Wejhera. Kalwarja z historycznemi 26 kapliczkami Męki Pańskiej, położona w pięknym parku, stadjon sportowy na wzgórzach Kalwaryjskich i piękna Palmiarnia Krajowych Zakładów Opieki Społecznej.

Pod miastem rzeczka Reda. Komunikacja kolejowa z Gdynią i Puckiem co godzina i autobusowa z Kartuzami. Odległość od Gdyni 40 min. pociągiem.

Taksy kuracyjnej nie pobiera się. Ceny utrzymania w sezonie za pokój z utrzymaniem *od 5 zł.* W okresie letniskowym po 14-dniowym pobycie w Wejherowie przysługuje *50 procent zniżki kolejowej.* Pokoje umeblowane w prywatnych domach w cenie od 40 zł.

Kartuzy

Powiatowe miasto, 49 km. od Gdyni, otoczone dokoła jeziorami, wzgórzami i lasami. Gościół Kartuzów, obecnie parafjalny, położony na zachód od miasta nad jeziorem, zbudowany w końcu XIV wieku. W centrum miasta znajduje się kościół ewangelicki, wybudowany w roku 1883. Miasto posiada ładnie urządzone skwery.

Dojazd koleją z Gdyni wprost do Kartuz albo z Gdyni do Wejherowa autobusem (odjazd z rynku o godz. 8,30 i 14,45).

Ceny utrzymania w sezonie za pokój z utrzymaniem od *7 zł.* Taksy kuracyjnej nie pobiera się.

We wszystkich wspomnianych miejscowościach objętych taksą kuracyjną z 25% zniżki taksy kuracyjnej korzystają urzędnicy państwowi, wojskowi w służbie czynnej, inwalidzi wojenni i ich rodziny. Wolni od opłaty taksy kuracyjnej są: a) lekarze i ich rodziny; b) urzędnicy, którzy przybywają do gmin w sprawach służbowych; c) dzieci do lat 10-ciu, młodzież w zwartych obozach, służba oraz osoby, przyjeżdżające na pobyt nie dłużej niż 3-dniowy.

Znaczenie gospodarcze Polskiej S. A. „Morze Półn...e" w Gdyni

Obok owocnych wysiłków czynników rządowych w popieraniu rozwoju portu gdyńskiego, inicjatywa prywatna bierze również udział w tym imponującym wyścigu pracy, która łączy nasze kraje z wybrzeżem. Przemysłem bodaj najbardziej związanym z morzem i najbardziej charakterystycznym dla państw typowo morskich jest przemysł śledziołówczy, zainicjowany i zorganizowany w Polsce przez „Morze Północne", Polskie Towarzystwo dla połowów śledziowych A. w Gdyni.

Osiem dalekomorskich statków towarowych wyruszyło już w bieżącym roku ze swej bazy wyjściowej w Gdyni na połowy śledziowe na Morzu Północnem, by jak za lat poprzednich chlubnie reprezentować banderę polską u brzegów Niemiec, Danji, Holandji, Anglji i Norwegji.

Już sam fakt, stworzenia tak typowo morskiej produkcji stwierdza wobec całego świata, iż Polska zespoliła się z morzem nierozerwalnie. Nas Polaków zaś napawa dumą, iż w tak krótkim przeciągu czasu, dzięki celowej i konsekwentnej polityce rządu i wysiłkom jednostek, potrafiliśmy stanąć w szeregu wielkich państw morskich, posiadających dalekomorskie floty rybackie, by godnie reprezentować naszą banderę na Morzu Północnem, niesłusznie niegdyś „niemieckiem" zwanem.

Działalność i rozwój Polskiego Towarzystwa „Morze Północne" ma jednak znaczenie nietylko polityczne, lecz także gospodarczo-socjalne. Każda nowo-powstała gałęź produkcji tworzy pokrewne jej przemysły i staje się nowym rynkiem dla bogactw rodzimej produkcji, oraz pracy fizycznej i umysłowej jego obywateli.

Przemysł śledziowy stworzył konieczność powstania produkcji beczek śledziowych, których Polska dotychczas nie produkowała zupełnie. Również problem zatrudniania rodzin rybackich przy zaprawie śledzi dzięki inicjatywie „Mopolu" będzie wkrótce rozwiązany. „Morze Północne" przystąpiło również do budowy nowych magazynów z działami: bednarskim, naprawy sieci i przepakowywania oraz sortowania śledzi, gdzie zapoczątkowany polski nowy przemysł znajdzie szybko realizację.

„Morze Północne" dąży jednak do zaspokojenia nietylko własnych potrzeb w dziale produkcji beczek, lecz konsekwentnie również do opanowania rynku beczkowego holenderskiego i angielskiego. W tym kierunku Towarzystwo poczyniło już poważne kroki. Jeżeli się zważy, że osiem statków towarowych zatrudnia w ciągu 8-iu miesięcy około 50-u polskich rybaków, zaś w ciągu najbliższych miesięcy zatrudniać ich będzie około 130 -u (w razie budowy nowych statków dużo więcej), dalej statki zaopatrują się w polską sól (około 150 ton) węgiel, prowiant itp, — wówczas zrozumiałem się stanie znaczenie rozwoju Towarzystwa „Morze Północne" na tle zagadnień gospodarczo-socjalnych.

W dniu „Swięta Morza", gdy serca Polaków radośnie biją na widok wzrastającej naszej potęgi na dalekiem Morzu Północnem, odpowiedzą im zgodnym chórem serca polskich rybaków na statkach „Mopolu".

Zjazd prawników państw słowiańskich

Prace przygotowawcze

Z okazji przyjazdu do Poznania p. dr. C. Barinki, generalnego sekretarza Zjednoczeń Prawników Państw Słowiańskich z Bratysławy, odbyło się w dniu 18 bm. zebranie pełnego Poznańskiego Komitetu Zjednoczenia Prawników Państw Słowiańskich.

P. Dr. C. Barinka zaznajomił zebranych z daleko posuniętemi pracami przygotowawczemi Zjazdu (samych listów dotychczas zostało wysłanych 19.000). Inicjatorom Zjazdu chodzi, aby Kongres Prawników Państw Słowiańskich **stał się potężną manifestacją naukową prawnictwa słowiańskiego i przez nie był licznie obesłany.**

W celu umożliwienia ogółowi prawników polskich wzięcia liczniejszego udziału w Zjeździe, zaproponował gen. sekretarz p. dr. C. Barinka, aby zwołać Zjazd do Smokowca, położonego w Tatrach Czeskich, a więc na terytorjum, na którem w myśl konwencji turystycznej z Czechosłowacją nie potrzeba paszportów, a wystarczy legitymacja członka T-wa Tatrzańskiego względnie przepustka. Propozycja ta spotkała się ze strony polskiej (Komitety: krakowski, warszawski, lwowski, wileński i poznański) z ogólnem uznaniem.

Istotnie bowiem takie przeniesienie obrad Kongresu do Smokowca umożliwi b. wielu prawnikom wzięcie udziału w Zjeździe i zagwarantuje Polsce odpowiednio ilościową reprezentację.

P. Barinka wygłosił w Radjo poznańskiem 15 minutowy odczyt na temat Pierwszego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Po oficjalnej części zebrania odbyło się w miłym nastroju przyjęcie towarzyskie wydane na cześć p. dr. C. Barinki przez przewodniczącego Poznańskiego Komitetu Zjazdu p. prof. Peretiatkowicza

Informacyj w sprawie Zjazdu P. P. Sł. udziela codziennie sekretarka Pozn. Komitetu w godz. 11—14 w lokalu Redakcji „Ruchu Praw. Ekon. i Socj." Poznań Zamek pokój 9 tel. 37-16 — konto w P. K. O. 201,346.

Monografja rolnictwa Polski

w pracy zbiorowej o ustrojach rolnych Europy środkowej

Wyszła z druku pod redakcją O. S. Morgan'a, profesora uniwersytetu w Kolumbji, praca zbiorowa p. t. „Ustroje rolne Europy Środkowej", omawiająca osiem państw między innemi Polskę. Monografje te są opracowane przez najlpszych znawców stosunków rolniczych poszczególnych krajów i ułożone są według następującego planu ułożonego przez redaktora książki: 1) rys geograficzny kraju z uwzględnieniem gatunku gleby; 2) zaludnienie a szczególniej ludność rolnicza; 3) użytkowanie ziemi; 4) krótka historja rolnictwa w latach 1918 — 1931; 5) reformy dotyczące struktury agrarnej; 6) produkcja i technika rolnicza w związku z mechanizacją; 7) rynki zbytu i plany w tej dziedzinie, handel zagraniczny i jego reglamentacja, stabilizacja cen, komunikacja i transport; 8) rolnicze organizacje spółdzielcze różnego typu; 9) podatki i ubezpieczenia; 10) oświata rolnicza, łącznie z oświatą ludową; 11) polityka gospodarcza w rolnictwie, związki rolnicze; 12) dochód gospodarstw wiejskich brutto i netto; 13) widoki rozwoju rolnictwa; 14) specjalne warunki gospodarcze rolnictwa nie uwzględnione powyżej, 15) Pan-Europa, związki celne i t. d., 16) dodatki — zestawienia statystyczne, bibljografja.

Monografję rolnictwa Polski opracowali p. p. minister Wiktor Leśniewski i docent dr Wacław Ponikowski.

Marszałek Raczkiewicz w Brazylji

Rio de Janeiro, 28. 6. (PAT). Marszałek senatu Raczkiewicz w towarzystwie posła Rzeczypospolitej Grabowskiego i przedstawiciela brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wczoraj wieniec w mauzoleum Ruy Barbozy, delegata Brazylji w trybunale haskim oraz głośnego obrońcy niepodległości Polski. Pan marszałek zwiedził następnie dom Barbozy.

Spadek bezrobocia na rynku pracy

Warszawa, 28 6. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośr. Pracy na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2[illegible] bm. 226.466 osób, co stanowi dalszy spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.88[illegible] osób.

Sieć dróg w powiecie morskim

Twórczy dorobek i plany na przyszłość

Realizacja przebudowy sieci drogowych powiatu morskiego w związku ze zmienionemi warunkami życia gospodarczego, postępuje bez przerwy naprzód, bez względu na trudności wynikające z kryzysu, dążąc konsekwentnie do celowej i planowej zmiany sieci drogowych.

Rozpoczęte w 1926 r. prace w dziedzinie komunikacji, dały już widome rezultaty w rozwiązaniu pierwszego etapu rozbudowy sieci, przez wydłużenie już istniejących odcinków drogowych w kierunku do morza. W ten sposób zostały połączone poszczególne osiedla uzdrowiskowe bądź to doskonałemi *drogami bitemi,* bądź też przez uporządkowanie dróg gruntowych przez staranną konserwacje.

W okresie ostatnich lat zbudowano *32 km. nowych odcinków drogowych.* Współdziałały w tym dziele gminy wiejskie, Wydziały Powiatowe, Starostwo Krajowe przy wybitnej pomocy finansowej Rządu. W ten sposób całe Wybrzeże, oprócz półwyspu helskiego, otrzymało *doskonałe połączenie szosowe,* bardzo dogodne dla *ruchu turystycznego i gospodarczego.*

W ostatnich dwóch latach przystąpiono do realizacji *drugiego etapu* przebudowy sieci drogowych, a mianowicie do przebudowy istniejących głównych szlaków na pierwszorzędne arterje automobilowe, które spełniają wszystkie wymagania nowoczesnego ruchu, dając bezkurzawe i ciche nawierzchnie drogowe.

Równocześnie przystąpiono do budowy nowych odcinków drogowych mających na celu skrócenie dróg łączących *Wybrzeże i Gdynię* z południową częścią Polski z ominięciem terytorjum W. M. Gdańska, na odcinku *Chwaszczyno—Mały Kack* w powiecie morskim (12 km) i odcinku Nowa Karczma—Egiertowo w powiecie kartuskim i kościerskim 13 km) przez co zostanie skrócona droga do Gdyni z ominięciem W. M. Gdańska *o 52 km.*

Również budowa drugiego odcinka Szemud-Grzybno w powiecie morskim i kartuskim, długości *11 km* skraca dotychczasowe połączenie *o 21 km.* przez co odległość pomiędzy *Kartuzami i Wejherowem skróci się do 32 km.*

P. Wojewoda Kirtiklis wśród ludu kresowego Pomorza

Z pobytu P. Wojewody w pow. chojnickim

W poniedziałek w drugim dniu pobytu na terenie pow. chojnickiego p. Wojewoda Kirtiklis wyjechał o godz. 10 z Chojnic w towarzystwie p. Starosty Mieszkowskiego i przedstawicieli organizacyj społecznych, w objazd powiatu do **Pawłowa.**

Wysiadającego z samochodu p. Wojewodę powitał p. **Jagodziński z Lisienicy** i imieniem licznie zebranych obywateli okolicznych organizacyj i związków oświadczył, że wszyscy, a zwłaszcza **osadnicy na zachodnich rubieżach wiernie stać będą przy swej Ojczyźnie i zawsze gotowi są do jej obrony.** Chleb i sól wręczył p. Wojewodzie sołtys wsi p. Benda.

Następnie dwie dziewczynki: Klamanówna Zofja z Pawłowa i Capówna Józefa z Jeziorek wygłosiły wiersz powitalny, wręczając p. Wojewodzie kwiaty. Pan Wojewoda zwiedził szkołę Rolniczą, poczem **wysłuchał poszczególnych delegatów osadników, którzy zwrócili się do Niego w sprawach: szkoły, podatkowych itp.**

Odjeżdżającego p. Wojewodę żegnali licznie zebrani głośnemi długo niemilknącemi okrzykami na Jego cześć.

W drodze do Czerska p. Wojewoda wstąpił do Łukowa celem obejrzenia robót dokonanych przez bezrobotnych przy odwadnianiu łąk Łukomia.

POWITANIE P. WOJEWODY W CZERSKU.

Miasto w morzu flag i zieleni, 14 bram tryumfalnych, cała miejscowa ludność i z pobliskich okolic zebrała się na czele z przedstawicielami Urzędów i organizacyj społecznych.

Oczekiwali na przyjęcie na placu przed Magistratami:

Rada miejska w pełnym komplecie, przedstawiciele miasta, cechów, lekarzy, Kasy Chorych, duchowieństwa na czele z ks. prał. Szprenglem, Czerwonego Krzyża, Sądownictwa, poczty, kolei, leśnictwa oraz organizacje: Zw. Strzelecki, Pow. i Wojacy OK. 8, Związek Kolejarzy, Straż Ogniowa, Sokół, S. M. P., ZZZ. Związek Zaw. robotn. drzewnych i inne.

P. Wojewodę przy dźwiękach hymnu powitał w krótkich mocnych słowach **burmistrz miasta p. Paweł Trybull,** wręczając chleb i sól, później mała jego córeczka Elżbieta wygłaszając okolicznościowy wierszyk, wręczyła wiąz kwiatów.

Po powitaniu p. Wojewoda przeszedł przed frontem **kompanji honorowej Strzelców,** którzy wyciągnięci jak struna prezentowali broń. Raport od **wszystkich organizacyj PW.** zdał pan **Wojewodzie komendant kompanji** Strzeleckiej p. **Kapiszewski.**

Wszystkie organizacje, przed któremi przeszedł p. Wojewoda stawiły się ze swemi sztandarami.

W towarzystwie **ks. prałata Szprengla** p. Wojewoda zwiedził kościół Czerski, a następnie chwil parę spędził w domu ks. prałata, który w swych progach powitał go i **dziękował za opiekę bezrobotnymi w parafji, podkreślając daleko idącą jego pomoc i starania w ulżeniu smutnej doli bezrobotnych.**

Następnie p. Wojewoda udał się do Zakł Przemysłowych „Czersk", gdzie w bramie tryumfalnej powitał Go p. prezes Rodkiewicz, informując o sytuacji gospodarczej w Zakładach i zamierzeniach na przyszłość.

Zkolei p. Wojewoda **przejechał na roboty przy nowo budującej się szosie Czersk—Śliwice,** przy których zatrudnieni są bezrobotni miasta Czerska.

Delegacje społeczeństwa u p. Wojewody.

Po obejrzeniu Gazowni p. Wojewoda w sali Magistratu **przyjął delegacje bezrobotnych,** która w serdecznych słowach dziękowała za dotychczasową opiekę, delegata rzemiosła mistrza kowalskiego p. Gutowskiego, który podziękował za pomoc dla rzemiosła. Przyjął i przyrzekł rozpatrzeć prośbę Towarzystwa Samodzielnych Kupców, poczem na zaproszenie p burmistrza Trybulla przeszedł na skromny posiłek. Podczas obiadu przemawiali: p. Narloch w imieniu robotników drzewnych, p. sędzia Wolski w imieniu Pow. i Woj., Związku Rezerwistów, Podofic. Rez., Ofic. rez., inwalidów oraz p. Nadleśniczy Cąplak z ramienia leśników i leśniczego P. W. w konsekwencji czego pan Wojewoda krótko w odpowiedzi przemówił, podkreślając, że miasta Czersk i Chełmża są to miasta o większej ilości bezrobotnych, które z tych właśnie przyczyn wymagają troskliwej opieki. **Pan Wojewoda zaznaczył, że tragedje bezrobotnych dostatecznie odczuwa i wobec tego upewnia odjeżdżając, o swej pamięci o Czersku i jego mieszkańcach, a w szczególności o bezrobotnych tego miasta.**

Uważając, że kwestia bezrobocia jest jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania i widząc tę harmonję, jaka panuje pomiędzy współobywatelami na odcinkach czy to pracy zawodowej czy społecznej, wierzy, że **społeczeństwo Czerskie dążyć będzie do tego wszystkiego, co wytwarza moc dla Państwa.**

Przy dźwiękach orkiestr zebranych przed ratuszem, żegnany spontanicznemi okrzykami na Jego cześć Wojewoda opuścił gościnny, patrjotyczny Czersk, udając się w dalszą drogę do **Niechwaszcza,** gdzie u bramy informowano go o dotychczasowej działalności Spółki Wodnej w robotach melioracyjnych

Następnie **wieś Karsin** zgotowała bardzo sympatyczne przyjęcie. U bramy powitał p. Wojewodę sołtys wsi p. Bonin Narcyz, a dziewczynka Miętkowska Helena ofiarowała kwiaty Wójt gminny Karsin Niemczyk wręczając chleb i sól przedstawił p. Wojewodzie zebrane liczne organizacje. Następnie p. Wojewoda udał się na miejsce prac odwodnienia jeziora Karsińskiego w Cysewie. Po powrocie **ks. prob. Licznierski** poprzedzając wejście do kościoła w serdecznych słowach przemówił do p. Wojewody, a następnie oprowadził po kościółku drewnianym, informując o zabytkach.

Po krótkiej gościnie u ks. proboszcza p. Wojewoda udał się do Brus, gdzie przywitany przez sołtysa p. Hołogę chlebem i solą i kwiatami przez małą dziewczynkę Majewską Gertrudę przeszedł przed organizacjami i delegacjami licznie zebranemi do kościoła, po zwiedzeniu którego zainteresował się miejscowemi suszarniami grzybów p. Słomińskiego i grzybiarnią „Dominanto".

Sprawozdanie z dalszego objazdu pow. chojnickiego przez p. Wojewodę podamy w następnym numerze.

Święto Morza w radjo

Program rozgłośni poznańskiej

Na uroczystości związane ze Świętem Morza, program rozgłośni poznańskiej jest następujący:

Środa 28 czerwca.

Godz. 13.05—14.00. Koncert z płyt gramofonowych z uwzględnieniem tematów morskich.

Godz. 15,00—15,05. Nadanie sygnału z Warszawy na całą Polskę jako pobudkę dla uczczenia poległych w obronie granic zachodnich Polski — przez syreny fabryk, gwizd lokomotyw, statków itp oraz przez minutowe wstrzymanie ruchu ulicznego. (Transmisja przez megafony).

Godz. 18.35—18.50 Tematy morskie w poezji polskiej (wygłosi p dr. Wanda Brzeska).

Godz. 18,50—19,00. Płyty gramofonowe (pieśni morskie).

Godz. 19.00—19,15. Przegląd wydawnictw najnowszych z tematyką morską (wygł. p. dr Z Kosidowski)

Godz 19,35—19,40. Koncert z płyt gramofonowych (pieśni morskie).

Godz. 19.40—19.55. Poeci poznańscy — morzu (recytacje art. dram. Władysława Brackiego).

Godz. 21.50—22.20 Transmisja capstrzyku z Gdyni.

Godz. 22,20—22,35 Odczyt w języku angielskim o polskiem morzu. (Transmisja z Warszawy).

Godz. 22.50—24.00 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej (Transm. z Gdyni).

Godz. 24,00 Zegar z wieży ratuszowej poznańskiej.

Święto Morza

czwartek 29 czerwca br.

Godz. 8,00—8,10 Transmisja pobudki z wieży ratuszowej w Poznaniu.

Godz. 9,00—11,00 Transmisja uroczystej mszy polowej z molo Wilsona w Gdyni z kazaniem JE Ks. biskupa dr. Okoniewskiego oraz przemówienia przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Godzż 11,05—11,57 Koncert z płyt gramofonowych na tematy morskie i przemówienie p. Ministra Kwiatkowskiego z Katowic.

Godz. 12,03—12,15 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Godz. 12,15—14,00 Akademja z okazji Święta Morza, organizowana przez Ligę Morską i Kolonjalną z odczytem. (Transmisja z kina Metropolis w Poznaniu).

Godz 15.05—15,25 Transmisja z Gdyni ćwiczeń z udziałem Marynarki Wojennej.

Godz 15,25—15,30 — Bieżące wiadomości.

Godz 15,30—16,00 Koncert muzyki ludowej

Godz 16—16,30 Słuchowisko dla dzieci z okazji Święta Morza pt. „Legenda o bursztynowej koronie" pióra Junoszy Stępowskiego (Transm. z Warszawy).

Godz. 16,30—17,00 Recital p. Skwarczewskiej.

Godz 17—17,15 Przemówienie gen Orlicz Dreszera, prezesa Głównego Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Komitetu Wykonawczego Święta Morza.

Godz. 18,30—18,35 Koncert z płyt gramofonowych (na tematy morskie).

Godz. 19.00—19,40 Słuchowisko radjofonizowane fragmentu „Wiatr od Morza" Żeromskiego.

Godz. 19,40—19,55 Polscy poeci o morzu — recytacje p. Krystyny Kleskówny.

Godz. 20,00—20,50 Wieczór pieśni na tematy morskie

Godz. 21,00—22,00 Koncert solistów i chóru „Hasło" (na tematy morskie).

Godz. 22,00—22,25 Transmisja z Gdyni koncertu orkiestry Marynarki Wojennej.

Godz. 22,45—23,15 Transmisja z Gdyni koncertu orkiestry Marynarki Wojennej.

Godz. 23,15—23,50 Transmisja muzyki na tematy morskie z kawiarni „Esplanade" w Poznaniu.

Program radjowe

Środa, dnia 28 czerwca 1933 r.

Warszawa. 7,00 Sygnał czasu; 7,20 Płyty gramofonowe;12,05 Płyty gram.; 12,05 Muzyka symf. (płyty); 14 55 Pieśni polskie P. Maszyńskiego w wyk. chóru szkoły powszechnej Nr 84 pod dyr. Kamińskiej (płyty); 15,15 Arje w wyk. M. Saleckiego (płyty); 15,25 Kom. Gospod. 15,35 Utwory Chopina w wyk. H. Sztompki (płyty); 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16.00 Muzyka z Ciechocinka; 16 55 Dokąd jechać i jak się urządzić?; 17,00 Pogadanka aktualna; 17,15 Koncert solistów. Wyk.: L. Pilżemska-Morawska (msopr.), Z. Protassewicz (baryton) i L. Urstein (akomp.); 18 15 Odczyt (z cyklu Sport i wychowanie fizyczne") p. t. „Kobieta sport i turystyka, wygł. red. K. Muszałówna; 18,35 Koncert kameralny. Wyk.: L. Bankierówna (fortep.), Z. Roesner (skrz.) i K Moszkowski (skrz.); 19,40 Kwadrans poetycki: „Recytacje wierszy morskich"; 20,00 Muzyka lekka ze Lwowa; 20,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21,00 Recital J Turczyńskiego; 21,50 Capstrzyk z Gdyni; 22,20 Odczyt w jęz. angielskim o polskiem morzu wygł. red. M. Goryński; 22,35 Wiadom. sport. 22,50—24,00 Koncert w wyk. ork. marynarki wojennej z Gdyni.

Czwartek, dnia 29 czerwca 1933 r.

Warszawa. 9,00 Tr. mszy św. polowej z molo Wilsona w Gdyni oraz przemówienia przedstawicieli Rządu; 11,05 Płyty gramof.; 11,35 Odczyt misyjny p. t. „Stowarzyszenie misyjne księży Pallotynów", wygł. ks. dr. J. Zawidzki; 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12,03 Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej 12,15 Transm. defilady z Gdyni; 12,45 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J Ozimińskiego; 14,00 Odczyt rolniczy p. t. „Zbiór ozimin i podorywki"; 14,20 Muzyka polska (płyty); 14,45 „Idea Kazimierza Wielkiego a rzeczywistość" (odczyt z zakresu budownictwa wiejskiego z okazji 600-ej rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego); 15,05 Transm. z Gdyni: Ćwiczenia przy udziale marynarki wojennej; 15,30 Muzyka ludowa w wyk ork. A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego oraz K. Tarnowskiej (piosenki); 16,00 Słuchowisko dla dzieci: z okazji „Święta Morza" p. t. „Legenda o bursztynowej koronie", pióra Janusza Stępowskiego; 16,30 Recital śpiewaczy W. Skwarczewskiej, akomp. prof. L. Urstein;17.00 Przemówienie gen. G. Orlicz-Dreszera, prezesa Kom. Wykonawczego „Święta Morza"; 17,15 Koncert polskiej muzyki ludowej i artystycznej w wyk. chóru „Pobudka" prac. fabryki karabinów pod dyr. T. Czudowskiego, J. Dworakowskiego, (skrzyp.) i L. Ursteina (akomp.); 18.00 Muzyka polska z płyt; 19,00 Słuchowisko zradjofonizowanego fragm. „Wiatru od morza" Żeromskiego; 19,40 Skrzynka poczt. techniczna; 20,00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i chóru Eryana (tr. ze Lwowa); 22,00 Transm. z Gdyni koncertu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dullina; 22,25 Wiadom. sport.; 22,45—23,00 D. c. koncertu ork. Marynarki Wojennej z Gdyni.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 27. VI. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124.80—124,49
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	357.75—356,85
Kopenhaga	—
Londyn	30,40—30.25
Nowy Jork	7,26—7,12
Nowy Jork telegr.	7.18—7,14
Oslo	—
Paryż	35,05—35,00
Praga	26.55-26.49
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,15—171.7[illegible]
Włochy	47,00—46,77
Berlin (w obrotach nieofic).	211,40

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 27. VI. 1933 r.

Żyto	19,00—19,75
Pszenica	36,75—32,75
Jęczmień	—
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	29,50—30,50
Mąka pszenna 65 proc.	55.00—57,50
Ospa pszenna	—
Otręby pszenne	—
Otręby żytnie	—
Ziemniaki jadalne	—

Poznańska giełda bydlęca.

z dnia 27 VI. 1933 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi. Cena loco Targ-Poznań z kosztami handl.

	zł.
WOŁY.	
a) pełno-mięsiste wytucz. nie oprzęg.	60—64
b) mięsiste tuczone młode do 3 lat	52—56
c) mięsiste tuczone starsze	44—48
d) mięsiste miernie odżywione	36—40
BUHAJE.	
a) wytuczone pełno-mięsiste	56—60
b) tuczone mięsiste	50—54
c) nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	40—44
d) miernie odżywione	34—38
KROWY.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	58—62
b) tuczone mięsiste	52—56
c) nie tuczone, dobrze odżywione	34—38
d) miernie odżywione	22—28
JAŁOWICE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste	60—64
b) wytuczone mięsiste	52—56
c) nie wytuczone, dobrze odżywione	44—48
d) miernie odżywione	36—40
MŁODZIEŻ.	
a) dobrze odżywione	36—40
b) miernie odżywione	34—36
CIELĘTA.	
a) najprzedniejsze wytuczone	66—70
b) tuczone	58—64
c) dobrze odżywione	50—56
d) miernie odżywione	44—48
OWCE.	
a) wytuczone, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—64
b) wytuczone starsze skopy i maciorki	48—56
c) dobrze odżywione	—
d) miernie odżywione	—
SWINIE	
a) pełno mięsiste tuczniki od 120-150 kg. żywej wagi	90—96
b) pełno mięsiste 100 do 120 kg.	88—90
c) mięsiste 80 do 100 kg.	82—86
d) mięsiste ponad kg. 80	76—80
e) maciory i późne kastraty	76—86

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 26. VI. 1933 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną	85—95
„ „ prima 97%	—
„ koniczynę białą średnią nieczysz	90—100
„ koniczynę szwedzką	90—105
„ koniczynę żółtą	50—60
„ koniczynę żółtą w łuskach	30—35
„ inkarnatkę	95—105
„ przelot	110—130
„ rajgras krajowy	18—20
„ tymotkę	14—17
„ seradelę	8—9
„ wykę latową	10—12
„ wiczkę zimową	55—60
„ peluszkę	11—13
„ groch Wiktorja	23—26
„ groch polny	20—22
„ groch zielony	28—32
„ bobik	14—16
„ gorczycę	50—60
„ rzepak	36—40
„ rzepik	42—48
„ łubin niebieski	6—7
„ łubin żółty	7—8
„ siemię lniane	28—32
„ konopie	35—40
„ mak niebieski	100—120
„ mak biały	110—125
„ tatarkę	15—18
„ proso	15—17

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że stosownie do par. 3 ustęp 3-ci par. 4 i par. 19 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy z dnia 31-go marca 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 22 p. 176) wydanego na podstawie art. 30 ustawy z dnia 16-go marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 22 p 163) — **Kasa Chorych w Bydgoszczy na całym terenie swego działania rozpoczęła czynności na rzecz Funduszu Pracy i nadal kontynuować je będzie.**

W myśl art. 15 przytoczonej ustawy, opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1% pobranego dochodu, bez żadnych potrąceń, z wliczeniem świadczeń w naturze, osoby pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę, jak również osoby pobierające emerytury lub zaopatrzenia przekraczające 59 zł miesięcznie, za wyjątkiem osób pobierających zaopatrzenie inwalidzkie, robotników rolnych i wreszcie osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych posiadających karty rzemieślnicze i wykupujących świadectwa przemysłowe 8-ej kategorji.

Naogół, obowiązkowi uiszczania opłat na Fundusz Pracy podlegają wszystkie osoby ubezpieczone w Kasie Chorych, za wyjątkiem robotników rolnych, nie stale zatrudnionych i wyżej wymienionych osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych. Z pośród osób, nie podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby, podlegają obowiązkowi uiszczenia opłat na Fundusz Pracy osoby, pobierające emerytury lub zaopatrzenia wynoszące powyżej 59 zł. miesięcznie oraz osoby, zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Pracodawcy, zatrudniający pracowników, o których mowa w ustępie pierwszym poprzedniego zdania, uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłaty w wysokości 1 proc. ogólnej sumy zarobków, uposażeń i wynagrodzeń w gotówce, naturze oraz świadczeń osób trzecich

Pracodawcy rolni uiszczają opłatę 1 proc. tylko od pracowników umysłowych. **Przy ustalaniu podstawy wymiaru nie bierze się pod uwagę kwot mniejszych od 1 zł.**

Dla kategorji zarobków nie przekraczających przeciętnie 150,— zł. miesięcznie wprowadza się opłatę ryczałtową według następujących grup:

Grupa	Zarobek miesięczny		Opłata mies. na Fundusz Pracy przypadająca na		Razem
	ponad	do	pracownika	pracodawcę	
	złotych				
1	—	25.—	0.15	0.15	0.30
2	25.—	37.50	0.25	0.25	0.50
3	37.50	50.—	0.35	0.35	0.70
4	50.—	62.50	0.45	0.45	0.90
5	62.50	75.—	0.60	0.60	1.20
6	75.—	100.—	0.75	0.75	1.50
7	100.—	125.—	1.00	1.00	2.00
8	125.—	150.—	1.25	1.25	2.50

Powyższe nie ma zastosowania w odniesieniu do Skarbu Państwa, przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych, do związków komunalnych i tych instytucyj prywatnych, które zgodnie z Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 16. 3. 28 r. prowadzą księgi płacy.

Opłaty od uposażenia służbowego, za najemną pracę, emerytury, potrącają przy każdorazowej wypłacie pracodawcy, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne i wpłacają do Kasy Chorych bezpośrednio do rąk inkasentów K Ch. lub na jej rachunek czekowy w P. K. O. Nr. 204 054 łącznie z opłatami od pracodawców najpóźniej do końca miesiąca, następującego po wypłacie; równocześnie składają oni deklarację, zawierającą dokładne obliczenia opłat oraz szczegółowe dane (listy płacy), stwierdzające ile z jakiego tytułu i za jaki okres czasu opłaty są uiszczane. Jednocześnie pracodawcy składają deklaracje co do swoich opłat, stwierdzającą kto, za co i za jaki czas wnosi opłatę.

Opłaty winny być wnoszone i uiszczane począwszy od dnia 1-go kwietnia 1933 r. t. j. od chwili wejścia w życie omawianej ustawy o Funduszu Pracy.

Deklaracje opłat na rzecz Funduszu Pracy są do nabycia w Kasie Chorych.

Wszystkie wyżej wymienione osoby i instytucje mogą, w myśl par. 5 rozporządzenia, za zgodą i na warunkach, określonych przez Pana Ministra Opieki Społecznej uiszczać opłaty bezpośrednio na rachunek czekowy Pracy w P. K. O.

O ile wyżej wymienione opłaty nie zostały wpłacone w terminie lub zostały wpłacone niezgodnie z wyżej przytoczonemi podstawami — **wymiaru i poboru opłat dokonywać będzie Kasa Chorych, jak również** i kontrolę opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Orzeczenie o obowiązku uiszczenia opłat na Fundusz Pracy oraz o ich wysokości wydaje Dyrektor Kasy Chorych

Od opornych płatników ściąganie opłat dokonywać się będzie, zgodnie z przepisami, dotyczącemi postępowania egzekucyjnego Władz Skarbowych.

Tytułem kar za zwłokę pobierają Kasy Chorych na Fundusz Pracy odsetki obliczane według zasad obowiązujących w Kasach Chorych.

Winni wykroczenia przeciwko przepisom ustawy o Funduszu Pracy o uiszczaniu określonych w niej opłat — karani będą przez Powiatowe Władze Administracji ogólnej, w myśl art. 33 powołanej ustawy, grzywną do 2.000 zł, o ile dany czyn nie ulega karze surowszej według innych przepisów.

Pracodawcy, przetrzymujący kwoty, potrącane przez nich przy wypłatach, podpadają pod zastosowanie przepisów art. 58 prawa o wykroczeniach z dnia 11-go lipca 1932 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 60 poz 572).

Bydgoszcz, dnia 12-go czerwca 1933 r.

KASA CHORYCH
W BYDGOSZCZY

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 30 czerwca br. o godzinie 13-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Wymysłowie powiat Grudziądz u p. Wojnowskiego (plebanka): wszelki inwentarz żywy i martwy oszacowany na kwotę 22865,— złotych.

(—) Maćkowiak, kom. Sądu Grodzkiego w Grudziądzu

3885 1111-33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95 ogłasza, że w dniu 3 lipca 1933 r. godz. 10,30 w Bydgoszczy, przy ul. 3-go Maja 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) S. Kustrzyński

Zlec. nr. 1169-8 3881

OJCOW (Polska Szwajcarja) 3589

Hotel i Restauracja „pod Łokietkiem"

poleca tanią i wykwintną kuchnię oraz pokoje hotelowe. Przyjmuje również na pensjonat.

Ceny niskie. — Codziennie dancing.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że przy ul. Łaziennej nr. 5 dnia 1 lipca 1933 r. otwieram składnicę kafli, wyrobów szamotowych i okuć piecowych pod firmą 3872

Składnica kafli, wyrobów szamotowych i okuć piecowych

JÓZEF PODGÓRSKI, mistrz garncarski

Mojem zadaniem jest Szan. Klientelę zaopatrzyć w pierwszorzędny towar po cenach umiarkowanych, równocześnie będą roboty garncarskie fachowo i solidnie wykonane. Z prośbą o popieranie mojego przedsiębiorstwa kreślę się

JÓZEF PODGÓRSKI, mistrz garncarski, Toruń, Łazienna nr. 5

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyśpieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia

Bezpłatne broszury Dr. med. **T. NIEMOJEWSKIEGO** otrzymać można w labor. fiz.-chem. **„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J)** na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. med. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ulicę Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej.)

PŁYTKI

glazurowe do wykładania ścian, posadzkowe i kyrkowe dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy.

Porady z dziedziny ceramiki budowlanej oraz rysunki bezpłatnie

P. PIETRASZEWSKI
BYDGOSZCZ
ul. Gdańska 22 telefon 2229

Samochody ciężarowe do przeprowadzek i transportów

Przeprowadzki meblowe wozy wyścielane

Przechowywanie magazynowanie, własne jasne zdrowe składnice, magazyny, piwnice, place w śródmieściu

Zwózki samochodami i końmi wykonuje najtaniej

Ludwik Szymański
3824 Toruń
Żeglarska 3 Tel. 909.

Aparaty anodowe

dla radjoodbiorników Kompl. gotowe do użytku w cenie Zł. 85.00

poleca 3852

Jan Piełowski, Gdynia

Przedsięb. elektrotechniczne. - Tel. 1603.

PIERWSZORZĘDNY gabinet kosmetyczny **„Mimoza"** dypl. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 1150

ZIEMNIAKI JADALNE

drobnicowo i w większej ilości dostarcza loco dom po najkorzystniejszej cenie:

TRANZYT w Toruniu

Przedzamcze 20, telefon 242. 3633

Na Swięto Morza

przyjmie 10 bufetowych kaucja złotych 100.— Restauracja Dworcowa Bydgoszcz Dworzec. 3813

To



może być twoje jeżeli zapiszesz się na członka 3799

„WEJHEROPOLIS"

Spółdzielnia kredytowa z o. o. w Wejherowie

która udziela kredytów bezprocentowych

na budowę domów, spłatę hipotek i t. d. Statut i warunki do nabycia w Spółdzielni.

FILJA

PUCK p. Bernard Trella, ul. Św. Jerzego Nr. 8.

Export-Import Kasprzycki Tworkowski i Ska z ogr. odp.

Zaopatrzenie okrętu
Ship-Chandler

tel. 1555 i 1154. GDYNIA, Nadbrzeże Roterdamskie

Filja GDAŃSK, Nowy Port, Olivaerstrasse 7 tel. 35028.

3877

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

W POZNANIU — PL. NOWOMIEJSKI 8
oddział w Toruniu — ul. Żeglarska 22

UBEZPIECZENIA

OGNIOWE — GRADOWE — ŻYCIOWE

BEZPŁATNYCH INFORMACYJ
w sprawach ubezpieczeniowych udzielają nasi
INSPEKTORZY POWIATOWI

3781

Kawiarnia i Cukiernia
w Wejherowie
poleca
Świeże ciastka — Lody oraz napoje chłodzące.
Przyjmuje się zamówienia do domu.
W niedzielę i święta
Dancing w ogrodzie
właśc.: Kubacki 3790

Spółdzielczy Bank Kaszubski
w Wejherowie
załatwia wszystkie czynności wchodzące w zakres bankowości.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe oraz wpłaty na rachunki
Inkaso oraz zakup obcych walut.
Za zobowiązania Banku odpowiada 500 udziałowców całym swojem majątkiem. 3787

Restauracja - Wejherowo
Gdańska 2
Obficie zaopatrzony bufet w zimne i ciepłe napoje pierwszorzędnej jakości. — Śniadania, obiady i kolacje — dla wycieczek i turystów ceny przystępne
3785 Właśc. **Meinhardt.**

„UNIVERSAL"
DROGERJA PERFUMERJA SZEROKA 17 TORUN TEL. 86 3828
Farby, Lakiery, pokosty, Tapety, przybory fotograficzne
w wielkim wyborze

Szukasz zarobku
przyjm popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu. Gozakred Lwów Wałowa 11.
3834

OWOCE
jak truskawki, czereśnie, jabłka i t. d. we większych i mniejszych ilościach zakupuje i prosi o oferty pod Nr. 3767 do Adm. „Dnia Pomorskiego" Toruń. [3767

3786

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE

jest zawsze gotowe do użytku — jest zawsze czyste, nie wydziela żadnych zapachów, może prasować godzinami bez przerwy

MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE
W WEJHEROWIE, TEL. 42

dostarczają żelazka na dogodnych warunkach spłaty, umożliwiając temsamem nabycie jego nawet najuboższym.

Zaprowadzona taryfa blokowa daje możność taniego prasowania bez dow. licznika.

Przed wydaniem pieniędzy!
na nowe futro zwróć się do
Firmy 3659
„FUTRO"
TORUŃ, MAŁE GARBARY 2
celem wzmocnienia starych kruchych spalonych skór, przyciemnianie wypłowiałych, przywrócenie połysku elastyczności, lipskim sposobem, (najnowsze zdobycze chemji).
Wygląd odnowionego futra olśni Panią
Nowe futra stale na składzie

Zobacz Kiermasz
Toruń, Szczytna 2 róg Szerokiej. Tysiące artykułów za bezcen. 3118

Domy
z piekarnią, rzeźnictwem, dochodowe, młyny i majątki ziemskie korzystnie do sprzedania. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 46. 3722

Polecam nowo zaprowadzone
Piwo Kobylepolskie
z browaru Kobylepole — Poznań
oraz piwo Kuntersztyn
z browaru Kuntersztyn — Grudziądz.
F. Glaske, Wejherowo,
Telefon 10. 3784

CZEKOLADY „LUKULLUS"
są bardzo smaczne i zdrowotne,
a ceny nadzwyczaj tanie.
Panom Kupcom udzielamy wysokiego rabatu.
Prosimy zażądać cennika!
„LUKULLUS"
Największa fabryka cukrów i czekolady Pomorza!
BYDGOSZCZ ul. Poznańska 16.
Filje: Poznań, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Chojnice, Tczew, Starogard i Gdynia.
3805

Restauracja i Kawiarnia
„Mazurek"
Wejherowo, *ul. Sobieskiego*
poleca i wydaje obiady — Wyśmienita kuchnia — ceny niskie — Bufet obficie zaopatrzony w zimne i ciepłe napoje. 3782
Ceny przystępne! *Ceny przystępne!*

Najtaniej 3789
kupuje się
tylko w
F-mie "OSZCZĘDNOŚĆ"
Wielki wybór w konfekcji damskiej, dziecięcej i męskiej.
Ceny konkurencyjne.
WEJHEROWO — Narożnik ul. Sobieskiego i 3 Maja.

Drogerja pod Orłem
w Wejherowie
POLECA
Aparaty i przybory fotograficzne

Farby, pokosty, lakiery i oleje pyłochłonne
Wielki wybór — ceny konkurencyjne
Tanie mydła do prania „TROTERY"

BRACIA GOERENDT
W WEJHEROWIE
poleca
hurtową sprzedaż towarów kolonjalnych dla pensjonatów i hoteli.
3797

Drukarnia Przemysłowa

Wejherowo
Gdańska 3

3788

wykonuje wszelkie **prace drukarskie i introligatorskie** po cenach **konkurencyjnych**

Posiada na składzie wszelkie druki

Popierajcie wyroby krajowe

Pijcie piwa Zjednoczonych Browarów Warszawskich P. T.

„Haberbusch i Schiele"

Reprezentant 3795

A. Richert, Tel. 76 Wejherowo, Strzelecka 4.

MEBLE

różnego rodzaju oglądajcie bez przymusu kupna w firmie — —

M. ZAMOROWSKA

Bydgoszcz — Stary Rynek 20

Wyścielane z własnej pracowni 3806

WSZYSCY

piją tylko

wyborowe, najmocniejsze i najtańsze

PIWA OKOCIMSKIE

Reprezentacja: ENGLING-WEJHEROWO 3783

Fabryka papy — destylacja smoły hurtownia materjałów budowlanych i opałowych

Bracia Pichert

T. z. o. p.

Chojnice	Toruń	Chełmża
tel. 211	tel. 15 i 32	tel. 14

polecają: prima papę asfaltową, smołę destylowaną oraz wszelkie materjały budowlane i opałowe.

3712

KOMUNALNA

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA PUCKA

(GMACH RATUSZOWY)

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli

Przyjmuje — oszczędności od najdrobniejszych sum w złotych i innych walutach i płaci wysokie procenty.

Załatwia — przekazy w kraju i zagranicą, **zakupuje waluty obce,** inkasuje weksle, czeki i inne dokumenty; **udziela pożyczek,** otwiera rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązania Kasy odpowiada miasto Puck całym swym majątkiem i podatkami obywateli.

3792

HOTEL METROPOL

Wejherowo **ul. Sobieskiego**

Codziennie **dancing** — pierwszorzędna **Jazzband — orkiestra.** Obficie zaopatrzony bufet w zimne i ciepłe napoje Dla wycieczek i turystów ceny kolacji i obiadów zniżone.

J. J. GOERDEL — BYDGOSZCZ

HANDEL WIN i SPIRYTUALJI

(właściciel: Edmund Matecki)

Długa Nr. 10. Rok założenia 1811. **Telefon Nr. 14.**

POLECA:

WINA WĘGIERSKIE

stare roczniki

po cenanh konkurencyjnych: Wina francuskie: białe i czerwone, szampańskie i koniaki francuskie — Madeira — Malaga — Portowina — Sherry

Porter angielski

Własna rozlewnia koniaku, rumu, araku 3804

ZAPRZYSIĘŻONY dostawca win mszalnych. Cennikiem, na 1933 r. służę na życzenie.

„Własna osada"



Ktokolwiek życzy sobie posiadać **własną osadę** lub zamienić wysokoprocentowaną hipotekę na niewypowiedzialną pożyczkę amortyzacyjną — niechaj zażąda przysłania bezpłatnego prospektu od: **„HACEGE"** Spółdzielnia Hipoteczno - Kredytowa Sp. z o. o. (G. m. b. H.) Gdańsk, Oliva-Fürstliche Aussicht 15, Tel. 45504. Dotychczas przydzielono ponad złotych 1.250.000.

Informacyj udziela: 3399
w Gdyni, p. K. Ulrichs, Kamienna Góra „Belweder"
w Grudziądzu p. L. Weiss, Plac 23 Stycznia 18.
w Bydgoszczy p. H. Bichler, ul. Marsz. Focha 47.
w Inowrocławiu p. I. Chudziński, Kasztelańska 7.

Samochód

elegancki, 6 osobowy; mało używany z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, kompletnie wyremontowany i lakierowany sprzedam lub zamienię na bardzo korzystnych warunkach. Oferty „Samochód" Dzień Bydgoski. 3720

1469 **Artretyzm**

Reumatyzm, Choroby Kobiece i Dzieci, nerwowe, porażenia, Ischias, lumbago leczy się w **Zdrojowisku Inowrocław.** Źródło mineralne pitne. Wziewalnie solankowe. Kuracje ryczałtowe. 2, 3 i 4-tygodniowe. Informuje Zarząd.

ARTYKUŁY KĄPIELOWE

piękne pyjamy dla pań, panów i dzieci.

Płaszcze kąpielowe, trykoty itd. poleca w wielkim wyborze

P. ANFLINKOWA

GDYNIA

Świętojańska 59, w pobliżu Skweru Kościuszki.

Tel. 1870. Tel. 1870.

3729

KORZYSTNIE **PRZEPROWADZKI** WYKONUJE



TOW. LUDOWE w SOPOCIE

obchodzi

w niedzielę, 2 lipca 1933 r.

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA,

na którą całe społeczeństwo polskie jak najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.

PROGRAM:

Od godz. 7-ej przyjmowanie gości i delegatów na Dworcu.
O godz. 10-ej zbiórka w Domu Polskim.
O godz. 11-ej pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, po którem wspólny obiad w Domu Polskim.
O godz. 16-ej uroczyste posiedzenie, po którem odbędzie się wieczornica.

3661

Drogerja ANNA w Wejherowie

3801 POLECA

FARBY, POKOSTY, PRZYBORY MALARSKIE, MYDŁA TOALETOWE i PERFUMY w wielkim wyborze.

Poszukuję

12 000 zł., spólnika-czki dla przedsiębiorstwa w Gdyni. Kapitał plus 90% zysku ubezpieczone. Zgłoszenia „Przyszłość", Gdynia, 10 Lutego. Admin. „Gazety Morskiej", 3733

Baczność Rolnicy i Mleczarnie!

Pocynowanie wszelkich maszyn mleczarskich wykonuje **F. Kujawski,** Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza, Toruń. 2971

Papę

lepnik, karbolineum gips kredę wapno, trzcinę i t. p. poleca „Rolhan" Toruń, Żeglarska 14 telefon 92. (3576

HOTEL SZCZEPANSKI

WEJHEROWIE

Miejsce spotkań dla przyjezdnych 3793

Śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych

Codziennie artystyczny koncert.

Dla wycieczek ceny zniżone.

„FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW"

C. A. Hochschulc, następcy

T. z. o. p.

3796

W WEJHEROWIE

poleca

Wódki gatunkowe i likiery. Specjalność: Mahandel, Książę Wielki, Bone - Kamp.

Umundurowania tak i cywilne ubrania

z własnego i powierzonego materjału wykonuje pierwszorzędnie, po niskich cenach

ZAKŁAD KRAWIECKI 2247

WŁ. SKOPIŃSKI

Grudziądz, ul. Wybickiego 31.

Reklama dźwignią handlu!

Magistrat m. Bydgoszczy ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko

ochroniarki (higjenistki)

do kontroli dzieci będących na wychowaniu u osób prywatnych.

Pobory według grupy XI pragmatyki miejskiej.

Oferty należy składać natychmiast do Wydziału Opieki Społecznej przy dołączeniu:

1. szczegółowego życiorysu,
2. świadectwa moralności,
3. uwierzytelnionych odpisów świadectw z odbytych kursów i dotychczasowej praktyki.

3862 (—) PODOSKI, radca miejski.

Przetarg dzierżawy łąk

Niżej podpisana Gmina ogłasza niniejszem submisję dot. dzierżawy łąk obszaru ca. 6 ha. 62 ar. 26 m² położonych we wsi CIELE pow. Bydgoszcz.

Reflektanci mogą złożyć oferty do biura Gminy przy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 7. I. p. w Bydgoszczy, najpóźniej do dnia 4-go lipca rb. włącznie.

Zarząd Gminy Żydowskiej w Bydgoszczy
3858 (—) Dr. Dobrin

Telegramy
Z ostatniej chwili

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej
wywołało w Niemczech wielkie zaniepokojenie

Genewa, 28. 6. (PAT). Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej postanowiło zalecić **odłożenie obrad Konferencji do dnia 16 października.**

Berlin, 28. 6. (PAT). **Projekt odroczenia Konferencji Rozbrojeniowej** wywołał w niemieckich kołach politycznych **wielkie zaniepokojenie i niezadowolenie.**

Cała prasa zgodnie zapowiada zgłoszenie przez delegację niemiecką protestu przeciwko odroczeniu obrad i wyciągnięcie praktycznych konsekwencyj z powstałej wówczas sytuacji.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że istnieje projekt kontynuowania obrad przynajmniej do końca lipca br. projekt ten byłby poparty przez Włochy i Niemcy.

Genewa, 28. 6. (PAT). Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zebrało się wczoraj pod kierownictwem **Hendersona.** Przewodniczący poinformował prezydjum, że w **czasie swojego pobytu** w Londynie i odbytych **tam rokowań nie osiągnął rezultatów usprawiedliwiających rozpoczęcie** obecnie **prac** nad przygotowanym tekstem do drugiego czytania projektu konwencji. Sytuacja jest więc taka sama, jak w chwili odroczenia prac komisji głównej, to też **logicznem jest dalsze odroczenie komisji,** która nie powinna się wcześniej zebrać zanim nie będzie większych możliwości porozumienia, aniżeli w chwili obecnej i upoważnienie przewodniczącego do rozpoczęcia rokowań z szefami delegacyj, gdy tylko to będzie możliwe. Jeżeli rokowania dałyby rezultaty, **prezydjum mogłoby zebrać się w końcu lipca.**

Delegaci Wielkiej Brytanji i Francji **poparli propozycję Hendersona.** W dyskusji Henderson oświadczył jeszcze, że **kilka delegacyj zobowiązało się już do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań.**

W wyniku dyskusji prezydjum postanowiło zalecić komisji głównej przyjęcie procedury, proponowanej przez Hendersona. Komisja główna zbierze się w celu powzięcia decyzji w tej sprawie nie na dz. 3 lipca, jak początkowo projektowano, ale już pojutrze. Według wydanego komunikatu, rokowania będą miały dotyczyć następujących problematów: **pakt europejskich,** względnie uniwersalne wyrzeczenie się użycia siły, **zniesienie bombardowania powietrznego, lotnictwa wojskowego, ofenzywnego materjału lądowego, czołgów, ciężkiego kalibru artyleryjskiego.**

Solidarne wystąpienie państw rolniczych
na konferencji londyńskiej

Z Londynu donoszą: W podkomisji ekonomicznej do spraw polityki handlowej złożył delegat polski, dyr. Sokołowski stanowczą deklarację **w imieniu 8-miu państw bloku rolniczego,** stwierdzającą w kategoroczny sposób, **że państwa rolnicze nie będą mogły przystąpić do żadnej konwencji,** mającej na celu ograniczenie reglamentacji handlu międzynarodowego, **któreby wykluczało lub zróżniczkowało produkty rolne od przemysłowych.**

Oświadczenie to zostało złożone na skutek stanowiska niektórych wielkich państw, importujących produkty rolne, które oświadczyły, że ograniczenia przywozu winny być w dalszym ciągu stosowane wobec produktów rolnych.

Solidarne i mocne wystąpienie państw bloku rolniczego w tej sprawie tak zasadniczej, **zrobiło na wszystkich członkach komisji bardzo silne wrażenie.**

Faux pas sir Drummonda
Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił protesty niemieckie w sprawie tajemniczych samolotów nad Berlinem

Genewa, 28. 6. (PAT). W genewskich kołach politycznych wielkie zdziwienie wywołał fakt, **że sekretarz generalny Ligi uznał za stosowne wydać komunikat o otrzymaniu przeszeń wielkiej liczby około 70 telegramów od miast niemieckich, stowarzyszeń i osób prywatnych z Niemiec,** domagających się w **związku z tajemniczymi samolotami,** które rzekomo przeleciały nad Berlinem i zrzucały odezwy, aby Niemcy otrzymali równouprawnienie w dziedzinie ochrony przed napaścią lotniczą. **Telegramy te są uważane za manifestację niemiecką** w celu usprawiedliwienia rzekomem niebezpieczeństwem zewnętrznem zbrojenia się niemieckiego w dziedzinie lotnictwa.

Zdziwienie z powodu ogłoszonych przez sekretarjat generalny komunikatu w tej sprawie wywołane jest tem, **że dawniej sekretarjat nigdy nie ogłaszał dokumentów nie o charakterze urzędowym, tj. nie pochodzącym od rządów, lecz od osób i organizacyj prywatnych.**

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie



Do Warszawy przybył samolotem z Pragi brat króla Karola rumuńskiego książę Mikołaj w towarzystwie 2-ch adjutantów. — Na zdjęciu widzimy ks. Mikołaja na lotnisku warszawskiem. Stoją od strony lewej: podsekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek, naczelnik Wydziału Wschodniego p. minister Schaetzel, gen. S. Kwaśniewski, poseł rumuński p. Cadere, zastępca szefa protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki, ks. Mikołaj, szef protokółu dyplomatycznego p. Romer, szef sekretarjatu M. S. Z. p. Dębicki, p. minister Spraw Zagr. Beck, adjutant księcia p. minister Komunikacji inż Butkiewicz

Unja gospodarcza państw naddunajskich
winna obejmować również Polskę

Bukareszt, 28. 6. (PAT). Prasa rumuńska **komentuje z dużem zadowoleniem koncepcję utworzenia unji gospodarczej sześciu państw naddunajskich,** przypisując inicjatywę w tym kierunku zabiegom ministra Titulescu, w porozumieniu z ministrami Czechosłowacji i Jugosławji, czynionemi ostatnio w Londynie. — „Adverul" pisze, że koncepcja ta, lansowana **już swojego czasu przez Tardieu, ma dziś tem większe szanse powodzenia, że stosunki między temi państwami od tego czasu znacznie się polepszyły.** Prasa rumuńska podaje, **że blok gospodarczy państw naddunajskich winien obejmować również Polskę.**

Antypolska heca
W całej Rzeszy odbędą się dziś manifestacje przeciw Traktatowi

Berlin, 28. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym **w całej Rzeszy odbędą się zgromadzenia protestacyjne i manifestacyjne przeciwko traktatowi wersalskiemu.**

W Berlinie połączone związki patrjotyczne **zwołują wielki miting do Opery Krolla.** — **Wieczorem** związek Niemców zagranicznych **urządzi apel przed gmachem cesarskim przeciwko granicom, wykreślonym w traktacie pokojowym.** W tumie ewangelickim odbędzie **się nabożeństwo,** podczas którego były kaznodzieja cesarski wygłosi przemówienie, biorąc za motto słowa „Panie wyzwól nas". Kulminacyjnym punktem manifestacji będzie **pochód oddziałów szturmowych.**

Hugenberg podał się do dymisji po kompromitacji londyńskiej

Berlin, 28. 6. (PAT). Minister połączonych resortów gospodarczych **HUGENBERG ZGŁOSIŁ NA RĘCE PREZYDENTA RZESZY PROŚBĘ O DYMISJĘ.** Decyzja zapadnie jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora. Uchodzi za pewne, że **dymisja Hugenberga zostanie przyjęta.** W tym wypadku oczekują rozwiązania partji niemiecko-narodowej.

Rudolf Bechyne



Czechosłowacki Minister Kolei i zastępca prezesa Rady Ministrów, którego ważną enuncjację zamieszczamy na 5 stronie dzisiejszego numeru

Protest Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

W związku z zarządzeniem senatu Wolnego Miasta Gdańska w sprawie spuszczenia do połowy masztu flagi w rocznicę traktatu wersalskiego, Wysoki Komisarz Ligi Narodów interwenjował w senacie gdańskim w tej sprawie, zwracając uwagę senatu na **sprzeczność tego zarządzenia z uchwałą Rady Ligi Narodów z września 1931 roku.**

Dziennikarze wielkopolscy w obronie Pomorza

Poznań, 28. 6. (PAT). Na walnem zgromadzeniu syndykatu dziennikarzy uchwalono na wstępie rezolucję patrjotyczną w sprawie Pomorza i dostępu do morza. Rezolucja ta zostanie przesłana sztafetą do Warszawy wraz z innymi tego rodzaju rezolucjami, które w związku ze Świętem Morza zostaną w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego uchwalone przez organizacje. Następnie walne zgromadzenie wybrało zarząd syndykatu w tym samym składzie, co w roku ubiegłym.

Z Czechosłowacji do Gdyni na „Święto Morza"

(o) **Warszawa,** 28. 6. (tel. wł.). Oprócz wycieczki weteranów polskich z Ameryki która przybędzie na „Święto Morza" okrętem **„Polonia"**, przybędzie również do Gdyni **z Czechosłowacji wycieczka klubu czesko-polskiego z Morawskiej Ostrawy.** W wycieczce wezmą udział Polacy z Czechosłowacji i Czesi.

Niezależnie od tego na „Święto Morza" przybędą wycieczki zagraniczne **z Francji, Jugosławji, Rumunji, Łotwy i Estonji.**

A za co?

Berlin, 28. 6. (PAT). **Cała prasa niemiecka** lansuje wysuniętą przez norwerski dziennik „Morgen Avisen" w Bergen propozycję, **aby tegoroczna nagroda pokojowa Nobla przyznana została prezydentowi Rzeszy feldmarszałkowi Hindenburgowi.** Mussolini miałby otrzymać tę nagrodę w przyszłym roku.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku na wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak. Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma